

**Bodo Hombach (Hrsg./wyd.)**

**Unter Tage, über Grenzen –  
Verbindungen zwischen dem Ruhrgebiet  
und dem polnischen Kohlerevier**

**Mit Fotografien von Till Brönner**

**Pod ziemią, ponad granicami –  
powiązania między Zagłębiem Ruhry  
a polskim zagłębiem węglowym**

**Ze zdjęciami Till Brönner**



**Brost**  
Stiftung

**BROST-AKADEMIE**

Bodo Hombach (Hrsg./wyd.)

Unter Tage, über Grenzen –  
Verbindungen zwischen dem Ruhrgebiet  
und dem polnischen Kohlerevier

Pod ziemią, ponad granicami –  
powiązania między Zagłębiem Ruhry  
a polskim zagłębiem węglowym

**Bodo Hombach (Hrsg. / wyd.)**

**Pod ziemią, ponad granicami —  
powiązania między Zagłębiem Ruhry  
a polskim zagłębiem węglowym**

**Ze zdjęciami Till Brönnner**

**Unter Tage, über Grenzen —  
Verbindungen zwischen dem Ruhrgebiet  
und dem polnischen Kohlerevier**

**Mit Fotografien von Till Brönnner**

## **Inhalt/ Spis treści**

- 8** **Bodo Hombach**  
Ein Wort zuvor  
Przedstawienie
- 12** **Minister/ minister**  
**Nathanael Liminski**  
Gruß aus Nordrhein-Westfalen  
Pozdrowienia z Nadrenii Północnej-Westfalii
- 20** **Generalkonsul/ konsul generalny**  
**Jakub Wawrzyniak**  
„Unter Tage, über Grenzen“  
„Pod ziemią, ponad granicami”
- 28** **Hans-Christoph Seidel**  
Polnische Zuwanderer: Protagonisten  
der Industriegesellschaft im Ruhrgebiet  
Polscy imigranci: protagoniści społeczeństwa  
przemysłowego w Zagłębiu Ruhry
- 38** **Konrad Lischka**  
200 Jahre Start-up – Die Regionen  
Ruhrgebiet und Oberschlesien in Bewegung  
200-letni startup – Zagłębie Ruhry  
i Górny Śląsk w ruchu
- 46** **Bischof/ Bp**  
**Franz-Josef Overbeck**  
„Eine Situation, die im Kommen ist“ –  
Herausforderungen des Strukturwandels  
aus kirchlicher Sicht  
„Sytuacja, która nadchodzi” – wyzwania  
zmian strukturalnych z perspektywy Kościoła
- 56** **Yvonne Pörzgen**  
Schicht im Schacht. Erinnerungen an den  
Bergbau in Schlesien und im Ruhrgebiet in  
zeitgenössischer Literatur aus Polen  
und Deutschland  
Zmiana w szybie. Wspomnienia o górnictwie  
na Śląsku i w Zagłębiu Ruhry we współczesnej  
literaturze z Polski i Niemiec
- 68** **Jacek Barski**  
Vom kollektiven Gedächtnis zum  
kollektiven Diskurs – Die Rolle der  
Erinnerung für Gegenwart und Zukunft  
der deutsch-polnischen Partnerschaft –  
ein Plädoyer für eine binationale  
Ikonografie der Erinnerung  
Od pamięci zbiorowej do zbiorowego  
dyskursu – Rola pamięci dla teraźniejszości  
i przyszłości niemiecko-polskiego  
partnerstwa – apel o dwunarodową  
ikonografię pamięci
- 82** **Katarzyna Salski**  
Grenzgänger: Kulturtransferprozesse  
in den deutsch-polnischen Beziehungen  
Przekraczając granice: procesy transferu  
kulturowego w stosunkach niemiecko-polskich
- 95** **Till Brönner**  
Begleitende Bildauswahl  
aus „MELTING POTT“  
Wybrane zdjęcia towarzyszące  
z wystawy „MELTING POTT”
- 114** Verzeichnis der Autorinnen und Autoren  
Wykaz autorów





## Ein Wort zuvor

## Przedślowie

Der Rausch um das Schwarze Gold an der Ruhr lockte im 19. Jahrhundert zahlreiche Arbeiter aus den südschlesischen Elendsgebieten an die Ruhr. Sie erhofften für sich und ihre Familien ein mühsames, aber auskömmliches Einkommen. Es bedeutete aber auch kulturelle Entwurzelung, Sprachenvielfalt, Konflikte mit den Einheimischen. Aber man raufte sich zusammen. Die Zuwanderung war wichtige Verstärkung.

Jeder Kumpel im Ruhr-Revier entwickelte einen minimalen Wortschatz polnischer Sprache. Unter Tage kam es darauf an, sich ohne Umweg und Schnörkel zu verständigen. Das sorgte nicht nur für reibungslosen Ablauf. Es konnte in plötzlicher Gefahrensituation sogar lebensrettend sein. „Gimma Mottek“ war dann besser als „Reichen Sie mir bitte den Hammer herüber!“

Dem Ehepaar Brost war die deutsch-polnische Verständigung ein besonderes Anliegen. Sie organisierten Begegnungsprogramme für junge Leute aus beiden Ländern. Das weckte Interesse, vermittelte Kenntnisse und gefährdete Vorurteile. Kurz vor seinem Tod stiftete er den Erich-Brost-Danzig-Preis. Der ist mit 20,000 Euro dotiert und ehrt Gruppen und Personen, die sich um die deutsch-polnische Verständigung verdient gemacht haben.

Erich Brost wuchs in Danzig auf. Nach einer Buchhändlerlehre engagierte er sich bei der *Danziger Volksstimme*. 1935 bis 1939 vertrat er die SPD im Volkstag, dem Parlament der Freien Stadt Danzig. 1939 ging er in die Emigration, kehrte aber nach dem Krieg als einer der ersten Widerstandskämpfer nach Deutschland zurück.

Er hatte die qualvolle Geschichte beider Nachbarländer erlebt. Nach der größten Katastrophe der europäischen Geschichte war für ihn eine Einsicht unabweisbar: Ein friedliches Europa hatte nur dann Chance und Zukunft, wenn die uralten „Erbfeindschaften“ begraben würden und die ewigen Einpeitscher von Spaltung und Hass in den Käfig kamen mit der Aufschrift: „Bitte, nicht füttern!“

Wer weiß denn noch, dass das freiheitsliebende Polen allen Freiheitskämpfern im Westen Vorbild und Ansporn war. Auf zeitgenössischen Illustrationen etwa vom Hambacher Fest (1832) wurde die polnische Delegation jubelnd begrüßt und durfte ihr Weiß-Rot in das Schwarz-Rot-Gold der vormärzlichen Demonstranten mischen.

Das revolutionäre Pathos von damals ist heute nicht mehr nötig. Unter dem europäischen Dach lassen sich die Aufgaben pragmatisch behandeln. Künstler aus beiden Ländern sorgen für lebendige Annäherungen ganz anderer Art. Die verwandtschaftliche Nähe von Regionen mit gemeinsamer Geschichte und zahlreichen „Schnittmengen“ gemeinsamer Interessen bieten zusätzliche „Brennelemente“ für kreative Begegnungen.

Ich freue mich und begrüße es vehement, dass nun der Fotograf Till Brönnner einen neuen und nachhaltigen Anlass schafft für gegenseitige Erkundigung. Seine Ausstellung „MELTING POTT“ soll in Katowice zu sehen sein. Den Anstoß gibt die BROST-Akademie und unterfüttert das Ereignis mit der vorliegenden Publikation. „Unter Tage, über Grenzen – Verbindungen zwischen dem Ruhrgebiet und dem polnischen Kohlerevier“.

Ich danke allen, die sich hier zusammengetan haben, um die polnischen Einflüsse im Ruhrgebiet darzustellen. Ganz besonders danke ich allen, die das nicht als historische Pflichtübung betrachten, sondern als Ermunterung und Ermutigung, den spannenden Nachbarn immer besser kennenzulernen. Längst ist es wieder einfach, das nicht zu tun.



W XIX w. gorączka poszukiwania czarnego złota nad brzegiem Ruhry przyciągnęła wielu robotników ze ubogich rejonów południowego Śląska do Zagłębia Ruhry. Liczyli na trudny, jednak wystarczający zarobek dla siebie i swoich rodzin. Ich decyzja wiązała się jednocześnie z kulturowym wykorzenieniem, różnorodnością językową oraz konfliktami z miejscowymi.

Jednak wzięli się w garść. Imigracja stanowiła ważne wzmocnienie. Każdy górnik w Zagłębiu Ruhry przyswoił sobie minimalny zasób słów w języku polskim. Pod ziemią bezpośrednia i jednoznaczna komunikacja była bardzo ważna. Nie tylko zapewniała sprawną pracę, lecz ponadto mogła ratować życie w niebezpiecznych sytuacjach. „Daj mi młotek” było lepsze od „Czy może mi Pan podać ten młotek, proszę!”.

W kwestię niemiecko-polskiego porozumienia zaangażowała się w szczególności para małżeńska Brost. Organizowała programy spotkań dla młodzieży z obydwu krajów. W ten sposób wzbudzała zainteresowanie, zapewniała transfer wiedzy i zwalczała uprzedzenia. Na krótko przed śmiercią Erich Brost ufundował nagrodę Erich-Brost-Danzig-Preis. Nagroda w wysokości 20 000 euro jest przyznawana grupom i osobom zasłużonym dla porozumienia niemiecko-polskiego.

Erich Brost wychował się w Gdańsku. Po nauce zawodu księgarza pracował w gazecie *Danziger Volksstimme*. W latach 1935-1939 był przedstawicielem SPD w Volkstagu, czyli parlamencie Wolnego Miasta Gdańska. W 1939 r. wyemigrował, jednak po wojnie wrócił do Niemiec jako jeden z pierwszych bojowników ruchu oporu.

Erich Brost doświadczył bolesnej historii obydwu państw ościennych. Po największej katastrofie w historii Europy, doszedł do przekonania, że pokojowa Europa ma tylko wtedy szansę i przyszłość, gdy odwieczna „dziedziczna wrogość” zostanie pogrzebana, a wieczni podżegacze do podziału i nienawiści trafią do klatki, na której będzie napisane: „nie karmić!”.

Kto jeszcze pamięta, że kochająca wolność Polska była wzorem i zachętą dla wszystkich bojowników o wolność na Zachodzie? Na ówczesnych wydarzeniach, np. na demonstracji na zamku Hambach w 1832 r., polskie delegacje były nie tylko radośnie witane, lecz także mogły powiewać swoimi białoczerwonymi flagami wśród przedmarcowych demonstrantów mieniących się czernią, czerwienią i złotem.

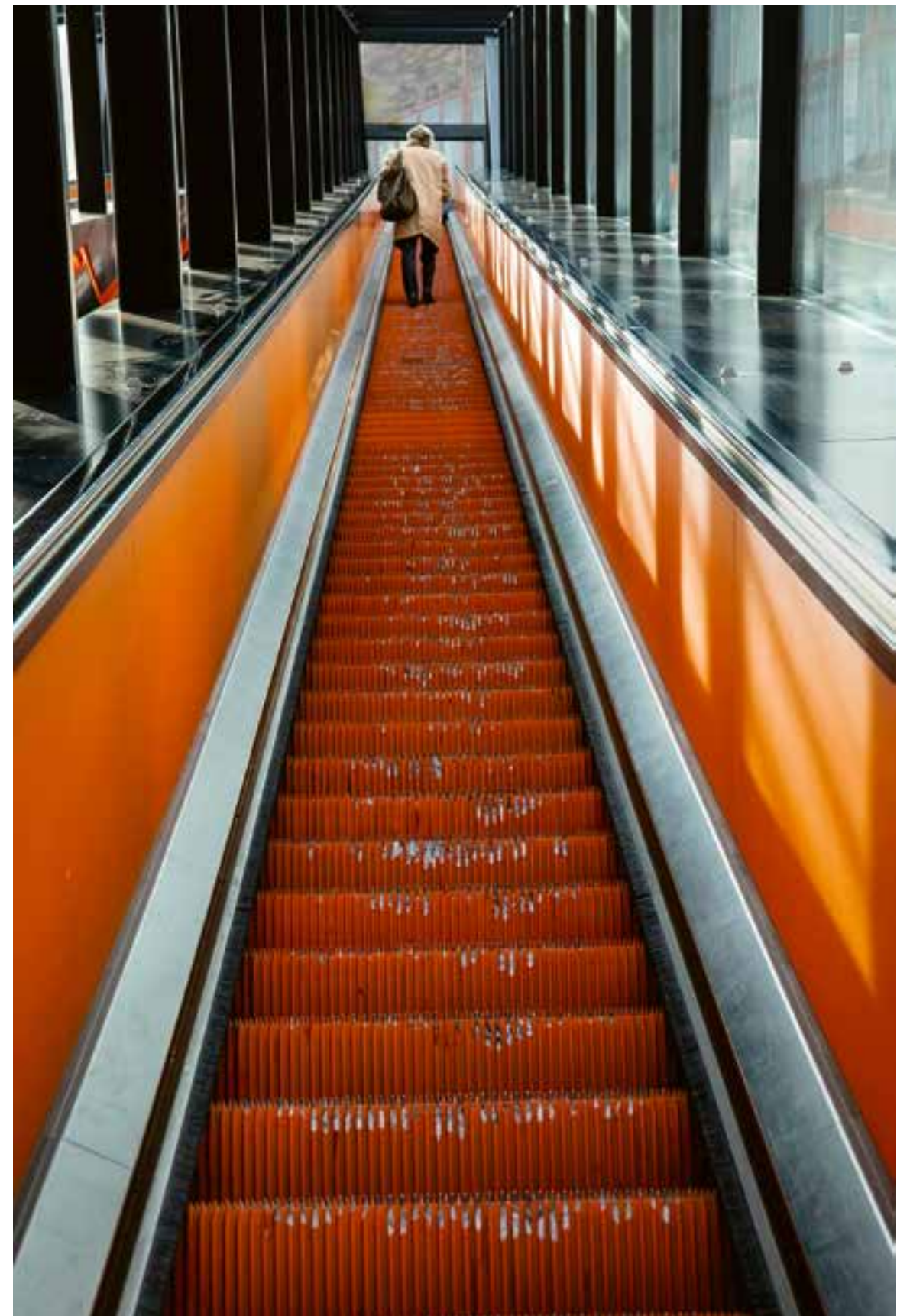
Ówczesny rewolucyjny patos dzisiaj już nie jest potrzebny. Pod europejskim parasolem można rozwiązywać zadania w pragmatyczny sposób. Artyści z obydwu krajów w zupełnie inny sposób zapewniają aktywne zbliżenia. Pokrewna bliskość regionów o wspólnej historii i liczne „punkty przecięć” wspólnych zainteresowań stanowią dodatkowe „paliwo” dla twórczych spotkań.

Bardzo się cieszę i jestem niezwykle rad, że fotograf Till Brönnner stworzył nową i długotrwałą okazję do wzajemnego poznania. Jego wystawa „MELTING POTT” zostanie pokazana w Katowicach. BROST-Akademie jest inicjatorem tego wydarzenia i wspiera je niniejszą publikacją „Pod ziemią, ponad granicami – powiązania między Zagłębiem Ruhry a polskim zagłębiem węglowym”.

Dziękuję wszystkim, którzy podjęli trud, aby zaprezentować polskie wpływy w Zagłębiu Ruhry. Szczególnie chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy nie postrzegają tego zadania jako obowiązkowego ćwiczenia historycznego, lecz jako zachętę i inspirację do coraz lepszego poznawania naszego ciekawego sąsieda. Bowiem od dawna można znów z łatwością z tego zrezygnować.

Fotografien  
6–7, 11, 19, 27:  
Till Brönnner

Zdjęcia  
6–7, 11, 19, 27:  
Till Brönnner



**Gruß aus  
Nordrhein-Westfalen**

**Pozdrowienia z Nadrenii  
Północnej-Westfalii**

**Das Ruhrgebiet steht für Vielfalt**

Das Ruhrgebiet passt nicht auf ein Bild. Es braucht zahlreiche Bilder, um die Vielfalt der Region abzudecken. Das hat auch der Fotograf Till Brönnner erkannt. Ein Jahr lang hat er die Region mit seiner Kamera erkundet und über zweitausend Fotos geschossen. Seinem Projekt gab er den passenden Titel „Melting Pott“. Denn die Täler rund um die Ruhr, Lippe und Emscher sind von verschiedensten Einflüssen geprägt. Auf Brönnners Fotografien spiegeln sie sich wider in den vielfältigen Gesichtern und Identitäten, in den Natur- und Kulturlandschaften ebenso wie in der Architektur. Ein wichtiges Element sind das polnische Leben in der Region und unsere engen Verbindungen nach Schlesien und ins Oberschlesische Kohlebecken.

**Montanregionen als Treiber  
Europäischer Integration**

Das Ruhrgebiet und Oberschlesien teilen eine gemeinsame Geschichte als Montanregionen. Beide verdanken dem Steinkohlebergbau ihren gewaltigen Entwicklungsschub im 19. und 20. Jahrhundert. Wie auch andernorts in Europa verhalf er zu Industrialisierung und Wohlstand. Und er setzte Impulse für die Europäische Integration.

Schon vor über einhundertfünfzig Jahren lebten schlesische Bergleute den europäischen Gedanken vom grenzüberschreitenden Leben und Arbeiten. Seit Mitte des 19. Jahrhunderts kamen sie für Arbeit ins Ruhrgebiet. Manche zogen später nach Belgien und in das französische Kohlerevier weiter. Sie knüpften damit ein erstes Band zwischen drei Regionen, die mittlerweile durch das Regionale Weimarer Dreieck eng verbunden sind.

Die Migration aus Polen ins Ruhrgebiet und nach Nordrhein-Westfalen setzte sich in mehreren

Etappen fort. Heute zählt die Gemeinschaft Polnischstämmiger in unserem Land um die 650.000 Menschen. Das polnische Leben ist in Nordrhein-Westfalen sehr sichtbar – ob in der Kulturszene, in der Gastronomie oder im Fußball. Gemeinsam mit der deutschen Minderheit in Schlesien bauen polnischstämmige Menschen in Nordrhein-Westfalen wichtige Brücken zwischen unseren Regionen. Das gilt auch für die Vertriebenen, die nach dem Zweiten Weltkrieg nach Nordrhein-Westfalen kamen und einen wichtigen Beitrag zum Aufbau unseres Industrielandes leisteten.

Auch nach dem Zweiten Weltkrieg wurde die Montanindustrie zum Treiber europäischer Kooperation. Die Europäische Gemeinschaft für Kohle und Stahl schuf mehr als einen gemeinsamen Markt. Dem Gründungsvater Robert Schuman ging es vor allem um das friedliche Zusammenleben, denn: „Wer nicht mehr frei über Energie und Stahl verfügt, kann keinen Krieg mehr erklären.“ Sein Plan ging auf – Europa steht seither für Frieden und Stabilität. Gleichzeitig mussten wir noch lange einen „Kalten Krieg“ erleben. Der Eisernen Vorhang trennte unseren Kontinent. Sein Ende und das Glück eines geeinten Europas verdanken wir nicht zuletzt unseren polnischen Freundinnen und Freunden. Ihr entschlossener Kampf gegen die kommunistische Diktatur fand nicht nur in der Danziger Werft, sondern auch in der Zeche „Wujek“ bei Kattowitz statt. Als Deutsche haben wir allen Grund, ihnen dafür dankbar zu sein. Ihr Mut hat die deutsche Wiedervereinigung und die europäische Erweiterung erst möglich gemacht.

**Ein starkes Europa baut  
auf starke Regionen**

Heute sollten wir uns diesen Mut und Einsatz zum Vorbild nehmen. Denn in den letzten Jahren haben wir den Frieden und die Stabilität in Europa für zu



## Zagłębie Ruhry oznacza różnorodność

Zagłębia Ruhry nie da przedstawić na jednym zdjęciu. Potrzeba wielu zdjęć, aby ująć różnorodność tego regionu. Tę potrzebę dostrzegł fotograf Till Brönnner. Przez rok poznawał ten region z aparatem w ręku, wykonując ponad dwa tysiące zdjęć. Swój projekt nawał „Melting Pott”. Bowiem doliny wokół rzek Ruhr, Lippe i Emscher kształtują różnorodne wpływy. Na zdjęciach Brönnner znajdują swoje odzwierciedlenie w różnych twarzach i tożsamościach, w krajobrazach natury i kultury, a także w architekturze. Istotnym elementem jest polskie życie w regionie i nasze bliskie związki ze Śląskiem i Górnośląskim Zagłębiem Węglowym.

## Zagłębia węglowe jako siła napędowa integracji europejskiej

Zagłębie Ruhry i Górny Śląsk to zagłębia węglowe, które posiadają wspólną historię. W obydwu przypadkach szybki rozwój regionów w XIX i XX w. opiera się na wydobyciu węgla kamiennego. Tutaj, podobnie jak w innych miejscach Europy, węgiel kamienny przyczynił się do uprzemysłowienia i dobrobytu. I wyznaczył impulsy dla integracji europejskiej.

Już ponad sto pięćdziesiąt lat temu śląscy górnicy żyli europejską ideą transgranicznego życia i transgranicznej pracy. Od połowy XIX w. przyjeżdżali do Zagłębia Ruhry, aby tu pracować. Niektórzy z nich przenieśli się do Belgii i do francuskiego zagłębia węglowego. W ten sposób utworzyli pierwszą więź między trzema regionami, które dziś łączy Regionalny Trójkąt Weimarski.

Migracja z Polski do Zagłębia Ruhry i Nadrenii Północnej-Westfalii przebiegała stopniowo. Obecna wspólnota osób pochodzenia polskiego liczy około 650 tysięcy osób. W Nadrenii Północnej-Westfalii polskie życie jest bardzo widoczne na wielu obszarach: na scenie kulturalnej, w gastronomii, czy w piłce nożnej. Osoby polskiego pochodzenia, wraz z mniejszością niemiecką na Śląsku, tworzą w Nadrenii Północnej-Westfalii ważne pomosty pomiędzy naszymi regionami. Dotyczy to również przesiedleńców, którzy po II wojnie światowej przybyli do Nadrenii Północnej-Westfalii i mieli znaczący wkład w tworzenie naszego krajobrazu przemysłowego.

Również po II wojnie światowej przemysł węglowy stał się siłą napędową współpracy w Europie. Europejska Wspólnota Węgla i Stali stworzyła coś więcej aniżeli tylko wspólny rynek. Nadrzędnym celem Roberta Schumana, ojca założyciela tej Wspólnoty, było pokojowe współistnienie, bowiem: „Ten, kto nie ma już swobodnego dostępu do energii i stali, nie może wypowiedzieć wojny”. Jego plan się udał, ponieważ od tamtej pory Europa kojarzy się z pokojem i stabilnością.

Jednak mimo tego przez długi czas musieliśmy doświadczać „zimnej wojny”. Żelazna kurtyna dzieliła nasz kontynent. Jej upadek i szczęście zjednoczonej Europy zawdzięczamy również naszym polskim przyjaciom. Ich zdecydowana walka z komunistyczną dyktaturą toczyła się nie tylko w Stoczni Gdańskiej, ale także w kopalni „Wujek” niedaleko Katowic. My, jako Niemcy mamy wiele powodów, aby być im za to wdzięczni. To przede wszystkim ich odwaga umożliwiła zjednoczenie Niemiec i rozszerzenie Europy.

## Silna Europa opiera się na silnych regionach

W dzisiejszych czasach ta odwaga i to zaangażowanie powinny być wzorem dla nas wszystkich. Bowiem w ostatnich latach pokój i stabilność w Europie

selbstverständlich gehalten. Russlands Angriffskrieg gegen die Ukraine führt uns die Bedeutung des europäischen Projekts und unserer gemeinsamen Werte – von Freiheit, Demokratie und Rechtsstaatlichkeit – vor Augen. In der Konsequenz müssen wir in Europa heute stärker zusammenhalten denn je. Wir brauchen Zusammenhalt auf politischer Ebene, zwischen unseren Hauptstädten. Vor allem aber brauchen wir Zusammenhalt dort, wo die Menschen arbeiten und leben: in ihren Städten und Regionen.

Ein starkes Europa baut auf starke Regionen. Es baut auf Zusammenarbeit auf allen Ebenen, im Großen wie im Kleinen. Nordrhein-Westfalen und die Woiwodschaft Schlesien setzen dafür ein gutes Beispiel. Seit 2000 pflegen wir eine enge Partnerschaft. Darüber hinaus arbeiten wir auch in einem trilateralen Format zusammen: Mit der Gründung des Regionalen Weimarer Dreiecks vor über 20 Jahren knüpften Nordrhein-Westfalen, Schlesien und die französische Region Hauts-de-France (vormals Nord Pas-de-Calais) da an, wo schlesische Bergleute vor über einhundertfünfzig Jahren ein erstes Band geschaffen haben.

## In den Kohleregionen fand die Zusammenarbeit ihren Anfang

Besonders in den Anfangsjahren orientierten sich unsere Partnerschaften stark an unserer gemeinsamen Geschichte als Montanregionen und den damit einhergehenden Herausforderungen des Strukturwandels. Ganz oben auf unserer Agenda mit Schlesien standen die Pflege unseres industriellen Erbes und die Revitalisierung unserer Industriestädte.

Seit vielen Jahren arbeiten Fachleute aus beiden Regionen daran im Netzwerk „Europäische Route der Industriekultur“ zusammen. Unsere Regionen

inspirieren sich gegenseitig: So bekam das 2001 gegründete nordrhein-westfälische Kulturfest „Extraschicht“ unter dem Namen „Industriada“ 2010 ein Pendant in Schlesien.

Die enge Verbindung der beiden Subregionen zeigt sich auch in den zahlreichen lebendigen Städtepartnerschaften, zum Beispiel zwischen Essen und Zabrze, Bottrop und Gleiwitz, Recklinghausen und Beuthen. Vor wenigen Jahren wurde das dichte Netz auf einer weiteren Zwischenebene ausgebaut. Nur zwei Jahre nach seiner Gründung trat die Metropole Oberschlesien-Kohlenbecken 2019 in eine offizielle Partnerschaft mit seinem Pendant im Ruhrgebiet, dem Regionalverband Ruhr (RVR). Ein Höhepunkt dieser neuen Zusammenarbeit war der Metropolitan Innovation Summit im September 2022. Im Rahmen der Ruhr-Konferenz brachte er Vertreterinnen und Vertreter aus sieben Metropolregionen weltweit nach Essen auf Zollverein, um sich zu Erfahrungen und Lösungsansätzen für die Herausforderungen unserer Zeit auszutauschen. Auf der Agenda standen Themen wie nachhaltige Wirtschaftsentwicklung, eine klimafreundliche Energieversorgung, neue Mobilitätskonzepte und lebenswerte Städte.

## Gemeinsam gehen wir Zukunftsthemen an

Diese Herausforderungen sind globale Phänomene. Sie zeigen: Nordrhein-Westfalen ist mehr als das Ruhrgebiet und die Woiwodschaft Schlesien mehr als das oberschlesische Kohlebecken. Wir teilen mehr als eine gemeinsame Geschichte. Wir müssen auch die Zukunft gemeinsam gestalten.

Daher haben wir unsere Partnerschaft in den letzten Jahren weiterentwickelt und um neue Themenbereiche erweitert. Wir konzentrieren uns auf zukunftsorientierte Themen wie erneuerbare Energien, emissionsarmen Verkehr und Digitalisierung.

uznaliśmy za rzecz zbyt oczywistą. Rozpoczęta przez Rosję wojna napastnicza z Ukrainą przypomina nam o znaczeniu projektu „Europa” i o naszych wspólnych wartościach: o wolności, demokracji i praworządności. Dlatego dzisiaj my w Europie musimy trzymać się razem mocniej niż dotychczas. Potrzebujemy spójności na szczeblu politycznym, pomiędzy naszymi stolicami. Jednak przede wszystkim potrzebujemy więzi wszędzie tam, gdzie ludzie pracują i mieszkają: w ich miastach i regionach.

Silna Europa opiera się na silnych regionach. Opiera się na współpracy na wszystkich płaszczynach, tych dużych i tych małych. Dobrym przykładem są Nadrenia Północna-Westfalia i województwo śląskie. Od 2000 roku prowadzimy ścisłą współpracę partnerską. Ponadto współpracujemy również w formule trójstronnej: ponad 20 lat temu został utworzony Regionalny Trójkąt Weimarski, w ramach którego Nadrenia Północna-Westfalia, Śląsk i francuski region Hauts-de-France (dawniej Nord Pas-de-Calais) nawiązały swoją współpracę w tym momencie, w którym śląscy górnicy ponad sto pięćdziesiąt lat temu stworzyli pierwszą wspólną więź.

### **Współpraca rozpoczęła się w regionach węglowych**

Szczególnie w pierwszych latach nasza partnerska współpraca była silnie ukierunkowana na naszą wspólną historię jako regionów węglowych oraz na towarzyszące jej wyzwania związane ze zmianami strukturalnymi. Jednym z najważniejszych punktów naszej agendy współpracy ze Śląskiem było kultywowanie naszego dziedzictwa przemysłowego, a także rewitalizacja naszych miast przemysłowych.

Od wielu lat eksperci z obu regionów wspólnie realizują te cele w ramach sieci „Europejski Szlak Dziedzictwa Przemysłowego”. Nasze regiony wzajemnie się inspirują: przykładowo powstały w 2001 r. festiwal kulturalny w Nadrenii Północnej-Westfalii „Extraschicht”, w 2010 r. doczekał się swojego odpowiednika na Śląsku pod nazwą „Industriada”.

Bliskie relacje pomiędzy obydwojoma subregionami widać również na przykładzie licznych, aktywnych związków partnerskich pomiędzy miastami (np. pomiędzy Essen i Zabrzem, Bottrop i Gliwicami czy Recklinghausen i Bytomiem). Kilka lat temu ta gęsta sieć otrzymała kolejny poziom pośredni. W 2019 r., zaledwie rok po założeniu, Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia nawiązała oficjalną współpracę ze swoim odpowiednikiem w Zagłębiu Ruhry, z Regionalverband Ruhr (RVR). Punktem kulminacyjnym tej nowej współpracy było sympozjum „Metropolitan Innovation Summit” we wrześniu 2022 r. Realizowane w ramach projektu „Ruhr-Konferenz” było wydarzeniem, podczas którego przedstawiciele siedmiu regionów metropolitalnych spotkali się w kompleksie przemysłowym kopalni Zollverein, aby wymienić się doświadczeniami i podejściami do rozwiązań aktualnych wyzwań. Agenda obejmowała takie tematy jak zrównoważony rozwój gospodarczy, przyjazne dla klimatu dostawy energii, nowe koncepcje mobilności czy miasta przyjazne dla życia.

### **Razem stawiamy czoła wyzwaniom przyszłości**

Takie wyzwania są zjawiskiem globalnym. Pokazują, że Nadrenia Północna-Westfalia to więcej niż Zagłębie Ruhry, a województwo śląskie to więcej niż Górnośląskie Zagłębie Węglowe. Łączy nas coś więcej niż wspólna historia. Musimy również wspólnie kształtować naszą przyszłość.

Auch moderne Wirtschaftszweige wie E-Sport und Medizintechnik prägen unsere Planungen. Der Klimaschutz genießt sowohl für die Landesregierung Nordrhein-Westfalen als auch für den Vorstand der Woiwodschaft Schlesien hohe Priorität. Wir waren Co-Gastgeber der internationalen UN-Klimakonferenzen „COP23“ im Jahr 2017 in Bonn und der „COP24“ im darauffolgenden Jahr in Kattowitz. In Nordrhein-Westfalen denken wir Klimaschutz und Wettbewerbsfähigkeit zusammen – sowohl mit dem Ausstieg aus der Kohleverstromung bis 2030 als auch mit dem ambitionierten Ziel, erste klimaneutrale Industrieregion Europas zu werden.

Im Rahmen des Regionalen Weimarer Dreiecks fördern wir den Austausch zwischen Expertinnen und Experten zu Zukunftsthemen wie moderne Energieträger (Wasserstoff), Elektromobilität und Digitale Bildung. Unsere im Oktober 2022 initiierte trilaterale Hochschulkooperation trägt der dichten Hochschullandschaft in unseren Regionen Rechnung und verstetigt unsere Kooperation im Forschungsbereich.

Genauso wichtig wie die wirtschaftliche Zusammenarbeit sind uns die Verbindungen zwischen den Bürgerinnen und Bürgern, in der Kultur und Zivilgesellschaft. Sie sind es, die das europäische Projekt mit Leben füllen. Der Jugendgipfel des Regionalen Weimarer Dreiecks bringt seit über 20 Jahren junge Menschen aus allen drei Regionen an einen Tisch. Das jährliche Kulturfestival „Kulturatrium“ vereint Künstlerinnen und Künstler aus Nordrhein-Westfalen, Schlesien und Hauts-de-France. Auch auf europäischer Ebene, in Brüssel, arbeiten unsere Vertretungen eng zusammen, allem voran im Rahmen des Europäischen Ausschusses der Regionen.

### **Unsere Vielfalt ist unsere Stärke**

So vielfältig unsere Regionen sind, so breit sind auch unsere Partnerschaften. Sie werden von vielen Multiplikatoren unterstützt und weiterentwickelt.

Ich möchte allen herzlich danken, die sich seit Jahrzehnten für unsere enge Freundschaft mit der Woiwodschaft Schlesien einsetzen. Ob jung oder alt, mit polnischen oder deutschen Wurzeln, als Fachexperten oder Ehrenamtliche. Sie stärken das Bestehende. Sie bilden neue Verbindungen zwischen unseren Regionen. Und sie schaffen einen wichtigen Raum für Austausch und Diskussion – über Gemeinsamkeiten ebenso wie über Unterschiede.

Denn unsere Vielfalt ist unsere Stärke. Das gilt für das Ruhrgebiet genauso wie für Europa. Gerade deswegen hat Till Brönner nach „Melting Pott“ ein neues Projekt gestartet. Unter dem Titel „Melting Pott Europe“ erkundet er die Vielfalt unseres gesamten Kontinents.

Dlatego w ostatnich latach jeszcze bardziej zintensyfikowaliśmy naszą współpracę partnerską i poszerzyliśmy ją o nowe zagadnienia tematyczne. Koncentrujemy się na tematach przyszłościowych, takich jak energia odnawialna, niskoemisyjny transport i digitalizacja. Wpływ na nasze plany mają również nowoczesne gałęzie gospodarki, takie jak e-sport czy technologie medyczne.

Ochrona klimatu jest wysokim priorytetem zarówno dla rządu Nadrenii Północnej-Westfalii, jak i zarządu województwa śląskiego. Byliśmy współgospodarzami międzynarodowych konferencji klimatycznych ONZ „COP23” w Bonn w 2017 r. i „COP24” w kolejnym roku w Katowicach. W Nadrenii Północnej-Westfalii wspólnie rozważamy kwestie dotyczące ochrony klimatu i konkurencyjności. W związku z tym podjęliśmy decyzję o zakończeniu produkcji energii z węgla do 2030 roku, a także realizujemy inny ambitny cel: chcemy stać się pierwszym neutralnym klimatycznie regionem przemysłowym w Europie.

W ramach Regionalnego Trójkąta Weimarskiego promujemy wymianę między ekspertami dotyczącą tematów przyszłościowych, takich jak nowoczesne źródła energii (wodór), elektromobilność czy edukacja cyfrowa. Nasza trójstronna współpraca uniwersytecka, zainicjowana w październiku 2022 r., uwzględnia mnogość jednostek szkolnictwa wyższego w naszych regionach i wspiera naszą współpracę badawczą.

Relacje między obywatelami w kulturze i społeczeństwie obywatelskim są dla nas równie ważne jak współpraca gospodarcza. To dzięki nim projekt „Europa” żyje. Od ponad 20 lat młodzi ludzie spotykają się na Szczytach Młodzieży Regionalnego Trójkąta Weimarskiego. Coroczny festiwal kulturalny „Kulturatrium” łączy artystów z Nadrenii Północnej-Westfalii, Śląska i Hauts-de-France. Nasi przedstawiciele współpracują ściśle także na szczeblu europejskim, w Brukseli, zwłaszcza w ramach Europejskiego Komitetu Regionów.

### **Nasza różnorodność jest naszą siłą**

Różnorodność naszych regionów znajduje odzwierciedlenie w wielostronności naszej partnerskiej współpracy. Wiele osób wspiera ją i rozwija.

Składam serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy od dziesięcioleci pracują na rzecz naszej bliskiej przyjaźni z województwem śląskim. I młodym, i starszym, tym z polskimi korzeniami i tym z niemieckimi, tym którzy działają jako eksperci, i tym którzy są wolontariuszami. To właśnie oni wzmacniają to, co istnieje. Tworzą nowe połączenia między naszymi regionami. Dzięki nim powstaje ważna przestrzeń do wymiany i dyskusji – zarówno o podobieństwach, jak i o różnicach.

Bowiem nasza różnorodność jest naszą siłą. Dotyczy to zarówno Zagłębia Ruhry, jak i Europy. Właśnie dlatego Till Brönner po projekcie „Melting Pott” zaczął kolejny. Nazywa się „Melting Pott Europe” w którym Brönner odkrywa różnorodność całego naszego kontynentu.





**„Unter Tage,  
über Grenzen“**

**„Pod ziemią,  
ponad granicami”**

Unter Tage, so sagt man, ist jede/r gleich. Unter Tage muss und kann man sich aufeinander verlassen. Unter Tage lautet die entscheidende Frage nicht woher man kommt oder woher man stammt, sondern wer und wie man ist. „Unter Tage“ ist schließlich ferner eine eingeschworene Gemeinschaft, die sich über die Grenzen definiert – wer unter Tage war, wird immer – und in aller Welt – mit einer besonderen Wertschätzung und Solidarität allen begegnen, die es auch waren.

Unter diesen Voraussetzungen wird schnell klar, dass die Partnerschaft zwischen dem Land Nordrhein-Westfalen und der Woiwodschaft Schlesien eine natürliche Brücke, eine selbstverständliche Verbindung ist. Lange bevor die offizielle Partnerschaft unterzeichnet worden ist, war man bereits – untrennbar – verbunden.

Im Pott, mitten in Nordrhein-Westfalen, schlägt das polnische Herz in Deutschland. Gestern, heute, wie morgen. Sichtbar – unsichtbar, eben verschmolzen. Wer aber noch Zweifel haben sollte, der möge entweder Klingelschilder oder Namen auf den Trikots der zahlreichen Fußballvereine lesen, sonntags in den polnischen Kirchen vorbeischaun oder einfach kurz nachdenken. Nachdenken, wie viele herzliche Handschläge man selbst von Polen entfernt ist. Hierbei sei verraten: in der Regel einen bis zwei: wenn man selbst nicht polnische Wurzel hat – was heute übrigens für mehrere hunderttausend Nordrhein-Westfalen gilt – dann ist es eben eine polnische Ehefrau oder ein polnischer Ehemann, polnischer Pfarrer, dann sind es Polen im Freundes- und Mitarbeiterkreis oder in der Nachbarschaft, im Verein, an der Theke in der Eckkneipe oder am Kiosk. Wir sind ein lebendiger Teil dieser Gesellschaft, gestalten und prägen sie seit Generationen mit – auf allen Ebenen und in allen Schichten.

Von den berühmten Ruhrpolen des 19. und frühen 20. Jahrhunderts – die übrigens später in Nordfrankreich als „Westfalen“ bezeichnet wurden – bis hin zu den fast 20.000 polnischen Bürgern, die im Jahre 2021 neu nach NRW gezogen sind. Von der Bochumer Schmiede rund um das Dom Polski am heutigen Kortländer bis hin zum Kulturrestaurant „Gdańska“ auf dem Oberhausener Altmarkt. Was damals teilweise nur unter Tage möglich war, findet heute an den zahlreichen Hochschulen, in den Fußballstadien, bei den Unternehmen oder eben im Alltag auf den Straßen statt: Begegnung, Integration, Zusammenarbeit, Austausch, Freundschaft, Zusammenleben. „Unter Tage“ bleibt das emotionale Bindeglied und ermöglicht damit auch das „Über Grenzen“. Wer noch die Schließung der letzten Zeche im Pott im Dezember 2018 vor Augen hat, wird sich an die sichtbaren Emotionen erinnern, viele Tränen nicht nur der Bergbaugemeinschaft, sondern vieler Beteiligten. „Unter Tage“ bleibt ein Teil der DNA – sei es im Ruhrgebiet oder eben in Schlesien. Es prägt auch einen ganzen Wertekatalog, welcher die Menschen in beiden Regionen noch heute ausmacht. Kumpel, auf die man sich verlassen hat, deren Wort immer gilt. Ehrliche Haut. Herzlich, direkt, fleißig. Leidenschaftlich und stolz, auch auf die eigene Region, die eigene Herkunft, aber auch auf die eigene Stadt und wie könnte es anders sein, auch auf den eigenen Fußballverein. Man wird vielen Polinnen und Polen begegnen, die ebenso stolz auf ihre Herkunft sind, wie auf die Tatsache in Bochum, Dortmund, Essen, Gelsenkirchen oder Oberhausen zu leben. Nicht nur leben, sondern auch mitgestalten, die Verantwortung für die Gemeinde mitzutragen, wie die zahlreichen Mitglieder der Stadt- und Integrationsräte, Chefärzte in den Kliniken und Krankenhäusern, Rektoren und Dekane an den Hochschulen, ProfessorInnen an den Musikhochschulen, UnternehmerInnen, KünstlerInnen und SportlerInnen.



Pod ziemią, jak twierdzą, wszyscy są równi. Pod ziemią trzeba i można na sobie polegać. Pod ziemią decydującą kwestią nie jest to, skąd pochodzisz, ale kim i jaki jesteś. Górnicza rodzina to w końcu zaprzysiężona społeczność, która funkcjonuje ponad wszelkimi granicami – ci, którzy byli pod ziemią, zawsze – i na całym świecie – spotykają się ze szczególnym uznaniem i solidarnością ze strony tych wszystkich, którzy też tego doświadczyli.

W tych okolicznościach szybko staje się jasne, że partnerstwo między krajem związkowym Nadrenia Północna-Westfalia a województwem śląskim jest naturalnym związkiem. Oba regiony były bowiem już ze sobą nierozdzielnie związane na długo przed podpisaniem oficjalnego partnerstwa.

W Zagłębiu, w samym środku Nadrenii Północnej-Westfalii, bije polskie serce w Niemczech. Wczoraj, dziś i jutro. Widzialne – niewidzialne, po prostu spojone. Kto miałby jednak jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości, powinien uważnie przejrzeć tabliczki z nazwiskami mieszkańców tamtejszych budynków, przeczytać nazwiska na koszulkach licznych klubów piłkarskich, odwiedzić w niedzielę polskie kościoły lub po prostu znaleźć chwilę do refleksji. Zastanówić się nad tym, ile serdecznych uścisków dłoni jest na drodze od Polski. Zdradzę: zwykle jeden lub dwa: jeśli sam nie masz polskich korzeni – co, nawiasem mówiąc, dotyczy dziś kilkuset tysięcy mieszkańców Nadrenii Północnej-Westfalii – to może tym łącznikiem jest polska żona lub polski mąż, polski ksiądz, to Polacy w kręgu przyjaciół i współpracowników lub w sąsiedztwie, w klubie sportowym, przy barze w knajpie na rogu lub w kiosku. Jesteśmy żywą częścią tego społeczeństwa i kształtujemy je od pokoleń – na wszystkich poziomach i we wszystkich warstwach społecznych.

Od słynnych Polaków z Zagłębia Ruhry w XIX i na początku XX wieku – którzy, nawiasem mówiąc, byli później w północnej Francji nazywani „Westfalczykami” – do prawie 20 000 polskich obywateli, którzy dopiero niedawno (w 2021 roku) przeprowadzili się do NRW. Od Bochumskiej Kuźni wokół Domu Polskiego przy dzisiejszej Am Kortländer do „Gdańskiej” przy Starym Rynku w Oberhausen. To, co wtedy było częściowo możliwe tylko pod ziemią, dziś można znaleźć na licznych uniwersytetach, na stadionach piłkarskich, w firmach, przedsiębiorstwach, zakładach pracy, a nawet w codziennym życiu na ulicach: Spotkanie, integracja, współpraca, wymiana, przyjaźń, wspólne życie. „Pod ziemią” pozostaje emocjonalnym łącznikiem, a tym samym umożliwia „przekraczanie granic”. Ci, którzy wciąż mają przed oczami zamknięcie ostatniej kopalni węgla kamiennego w grudniu 2018 roku, pamiętają widoczne emocje, wiele łez nie tylko społeczności górniczej, ale także wielu uczestników uroczystości. „Pod ziemią” pozostaje częścią DNA – czy to w Zagłębiu Ruhry, czy także na Śląsku. Kształtuje też cały zestaw wartości, które do dziś definiują mieszkańców obu regionów. Górnicy, na których można polegać, których dane słowo zawsze pozostaje święte. Szczerzy do bólu. Ciepłi, bezpośredni, pracowici. Pełni pasji i dumni, także z własnego regionu, własnego pochodzenia, ale również z własnego miasta i jak mogłoby być inaczej, oczywiście także z własnego klubu piłkarskiego. Dziś można spotkać wielu Polaków, którzy są tak samo dumni ze swojego pochodzenia, jak z faktu, że mieszkają w Bochum, Dortmundzie, Essen, Gelsenkirchen czy Oberhausen. Nie tylko tam żyją, ale pomagają również kształtować społeczność, dzieląc się odpowiedzialnością, jak liczni członkowie rad miejskich i integracyjnych, ordynatorzy w klinikach i szpitalach, rektorzy i dziekani na uniwersytetach, profesorowie akademii muzycznych, przedsiębiorcy, artyści i sportowcy. Wszyscy oni pozostają często równolegle najlepszymi budowniczymi mostów między regionami.

Sie alle sind oft zugleich die BrückenbauerInnen zwischen den Regionen. Natürlich lebt die Partnerschaft auch heute allen voran von den zwischenmenschlichen Beziehungen, natürlich findet sie ihren Ursprung quasi unter Tage, selbstverständlich spielt die Kultur – wie bei diesem Projekt – eine besondere Rolle, doch heute gestaltet sie über Grenzen und setzt neue Schwerpunkte: Innovationen, Medizin, Technologie, Wissenschaft, Kreativwirtschaft, Gaming, Start-ups sind im Ruhrgebiet und in Schlesien zu Hause. Neue Impulse, deren Erfolg nach wie vor nur durch eine eingeschlossene Gemeinschaft möglich ist, das gegenseitige Vertrauen und die gegenseitige Bereitschaft mit- und voneinander lernen zu wollen. Unter Tage 2.0.

Diese besondere Bereitschaft erlebe ich immer wieder auf beiden Seiten. Nicht ohne Grund gilt Nordrhein-Westfalen – mit seinem Herz im Ruhrgebiet – wohl als das am meist polnische Bundesland. Hier muss man nicht erklären, wo Polen liegt, wie Polen sind, denn meist liegt Polen auch an Ruhr und Rhein und auch wir sind hier. Überall. Durch die gemeinsamen Verbindungen, Spuren und Traditionen, die zahlreichen Brücken zwischen NRW und Schlesien, ist das gegenseitige Grundverständnis da, die deutsch-polnische Nachbarschaft und Freundschaft sind hier Alltag. Hinzu kommt die hervorragende wirtschaftliche Zusammenarbeit, die immer neue Höhen erreicht: in Kürze wird in NRW sogar die erste offizielle Vertretung der Region Schlesien eröffnet. Ein starkes Zeichen der Bedeutung der bilateralen, regionalen Zusammenarbeit. Die Menschen aus beiden Regionen sprechen – bisweilen sogar wortwörtlich – dieselbe Sprache, verstehen sich praktisch blind, weil sie durch ihre Vergangenheit, oft die gemeinsame Vergangenheit verbunden sind. Eben um aus dieser Vergangenheit, aus „unter Tage“, die Zukunft, „über die Grenzen“ zu gestalten. Gemeinsam.

Die polnischen Spuren muss man in NRW nicht wirklich suchen, ihnen begegnet man praktisch bei jedem Schritt. Dennoch halte ich es für besonders wichtig, sie immer wieder hervorzuheben, wie bei diesem Projekt. Viel zu oft gerät ausgerechnet das, was zum Alltag gehört, all das, was man praktisch nicht übersehen kann, dann doch in den Hintergrund, in die Vergessenheit. Viel zu oft vergessen wir all dies zu schätzen, was wir längst haben, was vor unserer Haustür liegt. Meine Landsleute haben die Geschichte, Kultur und Tradition dieser Region mitgeprägt und sie gestalten das Land auch heute weiter. Oft im Hintergrund oder eben im Alltag. Lassen Sie uns dies bitte nicht vergessen. Wenn Sie das nächste Mal durch das Revier spazieren, nehmen Sie sich Zeit, um eben auch die weiteren polnischen Spuren zu finden. Wenn Sie mal Lust auf Reisen haben, trauen Sie sich auch nach Schlesien zu gehen, wo Sie sich schnell wie zu Hause, zu Gast bei Freunden fühlen. Vergessen Sie nicht, im Ruhrgebiet, in NRW ist Polen nur einen – höchstens zwei Handschläge entfernt. Jeder Zeit sind Sie herzlich dazu eingeladen, dies auch selbst empirisch zu prüfen.

Als Enkel meines in Recklinghausen geborenen Großvaters, der mit großer Freude regelmäßig mit dem nordrhein-westfälischen Europaminister zusammenarbeiten darf, der wiederum seines Zeichen Enkel seines in Katowice geborenen Großvaters ist, kann ich aus eigener Erfahrung bestätigen, dass Polen im Ruhrgebiet zu Hause ist und die Partnerschaft zwischen NRW und Schlesien immer eine besondere sein wird.

Was damals unter Tage begann, findet heute über Grenzen statt. Glückauf, Szcześć Boże!

Naturalnie partnerstwo nadal opiera się przede wszystkim na relacjach międzyludzkich, oczywiście ma ono swoje korzenie praktycznie pod ziemią, a kultura nadal odgrywa szczególną rolę – tak jak w tym projekcie – ale dziś przekracza granice i wyznacza nowe priorytety: innowacje, medycyna, technologia, nauka, przemysły kreatywne, gry, start-upy – to wszystko znajdziemy zarówno w Zagłębiu Ruhry, jak i na Śląsku. Nowe impulsy, których sukces jest nadal możliwy tylko dzięki zaprzysiężonej społeczności, wzajemnemu zaufaniu i wzajemnej chęci uczenia się od siebie i ze sobą. Pod ziemią 2.0.

Wielokrotnie doświadczam tej gotowości do współpracy po obu stronach. Nie bez powodu Nadrenia Północna-Westfalia – z jej sercem w Zagłębiu Ruhry – jest prawdopodobnie najbardziej polskim krajem związkowym. Tutaj nie trzeba tłumaczyć, gdzie leży Polska, jacy są Polacy, bo przecież Polska leży także nad Ruhrą i Renem, a i my też tu jesteśmy. Wszędzie. Wspólne korzenie, ślady i tradycje, liczne mosty między Nadrenią Północną-Westfalią a Śląskiem, stanowią o podstawach wzajemnego zrozumienia, polsko-niemieckie sąsiedztwo i przyjaźń są tutaj częścią codziennego życia. Do tego dochodzi doskonała współpraca gospodarcza, która stale osiąga nowe szczyty. Wkrótce w Nadrenii Północnej-Westfalii zostanie otwarte pierwsze oficjalne przedstawicielstwo regionu śląskiego. To wyraźny znak znaczenia dwustronnej, regionalnej współpracy.

Mieszkańcy obu regionów mówią – czasem nawet dosłownie – tym samym językiem, rozumieją się praktycznie bez słów, bo łączy ich często wspólna przeszłość. Współpracują, by kształtować przyszłość „ponad granicami”, czerpiąc nauki z tej przeszłości „pod ziemią”. Razem. Wspólnie.

Polskich śladów w NRW nie trzeba chyba szukać, napotyka się je praktycznie na każdym kroku. Mimo to uważam, że nie należy zaprzestawać o nich przypominać, tak jak choćby poprzez ten projekt. Zdecydowanie zbyt często wszystkie rzeczy, które są dziś częścią codziennego życia, te wszystkie zjawiska i ślady, których praktycznie nie da się przeoczyć, schodzą na dalszy plan, w zapomnienie. Zbyt często zapominamy docenić wszystko to, co mamy od dawna, wszystko to, co jest już na wyciągnięcie ręki. Moi Rodacy pomogli ukształtować historię, kulturę i tradycję tego regionu i nadal kształtują ten kraj związkowy. Często na drugim planie lub po prostu w życiu codziennym. Nie zapominajmy o tym. Następnym razem, gdy wybierze się Państwo na spacer po Zagłębiu, poszukajcie innych polskich śladów. Jeśli kiedykolwiek będziecie mieli Państwo ochotę ruszyć z NRW w świat, zachęcam śmiało do podróży na Śląsk, gdzie szybko poczujecie się jak w domu, jak goście u prawdziwych przyjaciół. Nie zapominajmy, że w Zagłębiu Ruhry, w NRW, Polska jest na wyciągnięcie ręki. W każdej chwili serdecznie zapraszam do empirycznego sprawdzenia tego na własnej skórze. Jako wnuk Polaka, który urodził się w Recklinghausen, mam dziś przyjemność regularnie współpracować z ministrem ds. europejskich Nadrenii Północnej-Westfalii, którego dziadek z kolei urodził się w Katowicach, mogę zatem potwierdzić z własnego doświadczenia, że Polska ma w Zagłębiu Ruhry swoje stałe miejsce, a partnerstwo między Nadrenią Północną-Westfalią a Śląskiem zawsze będzie miało szczególny charakter, wyjątkowy wymiar.

To, co kiedyś zaczęło się pod ziemią, teraz odbywa się ponad granicami. Glückauf, Szczęść Boże!



## Polnische Zuwanderer: Protagonisten der Industriegesellschaft im Ruhrgebiet

## Polscy imigranci: protagoniści społeczeństwa przemysłowego w Zagłębiu Ruhry

Die Entstehung des Ruhrgebiets als montanindustrieller Ballungsraum wäre ohne Zuwanderung nicht möglich gewesen. Schon in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts ermöglichten Zuwanderer aus dem agrarischen Umland das noch gemäßigte Wachstum des frühindustriellen Bergbaus im Ruhrtal. Arbeitsmigranten aus dem Hannoverschen, dem Hessischen oder dem Minden-Ravensberger Land kamen vor allem nach der Jahrhundertmitte hinzu, außerdem Fachkräfte und Spezialisten aus traditionsreicheren deutschen Bergbauregionen wie dem Harz oder Oberschlesien, aber auch aus dem Vorreiterland des industriellen Steinkohlenbergbaus in Europa, aus Großbritannien, oder Tunnelbauer aus Norditalien, deren Knowhow für die Gesteinsarbeiten beim Abteufen von Tiefbauschächten unverzichtbar war. Auf das Bevölkerungswachstum und die Ausprägung einer montanindustriellen Gesellschaft hatte aber vor allem die polnischsprachige Zuwanderung aus den preußischen Ostprovinzen maßgeblichen Einfluss. Erste polnischstämmige Zuwanderer lassen sich in den aufstrebenden rheinisch-westfälischen Bergbaurevieren bereits für die 1860er Jahre nachweisen. In den 1870er Jahren nahm ihre Zahl zu, als zahlreiche Bergwerks- sowie Eisen- und Stahlunternehmen in den preußischen Ostprovinzen gezielte Anwerbungskampagnen durch private Agenten durchführen ließen. Seit den 1880er Jahren schwall die Ostwanderung in den sich industrialisierenden Westen endgültig zu einer Massenbewegung an, die bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges unvermindert anhielt. Nun brauchte es keine Werbekampagnen mehr, sondern es entstanden eigen-dynamische Kettenwanderungsprozesse, in denen polnische Zuwanderer Verwandte, Nachbarn oder Bekannte aus ihren Heimatgemeinden in Deutschlands „Wilden Westen“ an Ruhr und Emscher nachzogen.

Die jungen polnischen Männer, die ins Ruhrgebiet kamen, erhofften sich vom Bergbau und der Eisen- und Stahlindustrie bessere wirtschaftliche Chancen, als sie sie als Landlose in ihrer agrarisch geprägten Heimat besaßen. Die meisten dürften vorgehabt haben, nur eine begrenzte Zeit im Ruhrgebiet zu bleiben, bis sie genug für ein besseres Leben in der Heimat, verbunden mit dem Erwerb von ein wenig Land, verdient hatten. Tatsächlich wanderten viele auch zurück, andere hin und her. Viele entschlossen sich aber auch (länger) zu bleiben, zumal die preußische Germanisierungs- und Ansiedlungspolitik die Möglichkeiten des Landerwerbs für Polen in den Ostprovinzen zu erschweren bestrebt war. Die jungen Männer holten ihre Verlobte aus dem Heimatdorf nach oder heirateten die Tochter eines Ruhrgebietsbergmanns und gründeten Familien. So lebten vor dem Ersten Weltkrieg schätzungsweise 350.000 polnischstämmige Katholiken im Ruhrgebiet, außerdem etwa 150.000 Masuren protestantischer Konfession. Circa ein Drittel dieser polnischen und masurischen Bevölkerung war bereits im Ruhrgebiet geboren worden. Bei fast der Hälfte der polnischen und masurischen Bevölkerung handelte es sich um Kinder.

Die polnischen und masurischen Zuwanderer konzentrierten sich im mittleren und nördlichen Ruhrgebiet. Dort waren auf der grünen Wiese Großzechen entstanden, die einen riesigen Arbeitskräftebedarf hatten. Die Migranten wurden in Menagen oder in Werksiedlungen in direkter Nachbarschaft der Zechen untergebracht. So entstanden frühzeitig lokale Schwerpunkte der polnischsprachigen Zuwanderung, die zudem häufig einem Herkunfts-ort oder einer Herkunftsregion zuzuordnen waren. Die Gutehoffnungshütte in Oberhausen beschäftigte fast nur katholische Landarbeiter aus der Provinz Posen, die Bottroper Großzeche Prosper fast nur Bergarbeiter aus Oberschlesien, viele Masuren gingen nach Gelsenkirchen und Wattenscheid.



Bez imigracji powstanie Zagłębia Ruhry jako konurbacji przemysłowej nie byłoby możliwe. Już w pierwszej połowie XIX w. imigranci z okolicznych obszarów wiejskich zapewniali, wówczas jeszcze powściągliwy, rozwój wczesnego górnictwa przemysłowego w dolinie Ruhry. Do Zagłębia Ruhry zaczęli przybywać, szczególnie w drugiej połowie wieku, imigranci zarobkowi z regionu Hanoweru, Hesji czy Minden-Ravensbergu, oraz wykwalifikowani robotnicy i specjaliści. Pochodzili nie tylko z posiadających większą tradycję niemieckich regionów górniczych, takich jak Harz czy Górny Śląsk, lecz także z kraju będącego pionierem przemysłowego wydobycia węgla kamiennego w Europie, z Wielkiej Brytanii. Wśród tych osób byli także budowniczości tuneli z północnych Włoch, których wiedza była niezbędna do drążenia skał podczas wykonywania głębinowych szybów górniczych. Jednak decydujący wpływ na wzrost liczby ludności i charakterystykę górniczo-przemysłowego społeczeństwa wywarli polskojęzyczni imigranci przybywający z pruskich prowincji wschodnich. Pierwsi imigranci polskiego pochodzenia przybyli do rozwijających się okręgów górniczych nadreńsko-westfalskich już w latach 60. XIX w. W latach 70. XIX w. ich liczba wzrosła. Wtedy bowiem prywatni agenci licznych przedsiębiorstw górniczych i hutniczych prowadzili w pruskich prowincjach wschodnich działania mające na celu zwerbowanie nowych pracowników. Od lat 80. XIX wieku migracja ze Wschodu na uprzemysławiający się Zachód przerosła się w masowy ruch, trwający nieprzerwanie aż do wybuchu I wojny światowej. W tym okresie akcje werbunkowe nie były już potrzebne, ponieważ zachodziła reakcja łańcuchowa, w ramach której polscy imigranci opuszczali swoją ojczyznę, podążając za krewnymi, sąsiadami czy znajomymi na niemiecki „Dziki Zachód” położony nad brzegiem rzek Ruhra i Emscher.

Młodzi Polacy przybywali do Zagłębia Ruhry w nadziei poprawy sytuacji ekonomicznej jako pracownicy w górnictwie i przemyśle stalowym, aniżeli jako bezrolni w swojej ojczyźnie, w której dominował przemysł rolniczy. Zapewne większość z nich zamierzała pozostać w Zagłębiu Ruhry tylko przez pewien czas, do momentu, aż zarobi wystarczającą ilość pieniędzy pozwalającą na lepsze życie w domu, a także nabycie niewielkiego skrawka ziemi. Faktycznie, wielu z nich wracało do ojczyzny, natomiast inni żyli na przemian w Polsce i w Zagłębiu Ruhry. Wielu jednak decydowało się również na (dłuższy) pobyt w Zagłębiu Ruhry. Na te decyzje wpływał w szczególności fakt, że pruska polityka germanizacyjno-osadnicza starała się utrudniać Polakom zakup ziemi w prowincjach wschodnich. Młodzi mężczyźni sprowadzali narzeczone z rodzinnych wsi bądź żenili się z córkami górników z Zagłębia Ruhry i zakładali rodziny. Według danych szacunkowych przed I wojną światową w Zagłębiu Ruhry mieszkało około 350 tys. katolików polskiego pochodzenia oraz około 150 tys. Mazurów wyznania protestanckiego. Mniej więcej jedna trzecia tej polskiej i mazurskiej ludności urodziła się już w Zagłębiu Ruhry. Prawie połowę polskiej i mazurskiej ludności stanowiły dzieci.

Polscy i mazurscy imigranci osiedlali się głównie w środkowym i północnym Zagłębiu Ruhry. Tam na zielonych łąkach powstawały duże zakłady górnicze, w których zapotrzebowanie na pracowników było ogromne. Imigranci mieszkali w gospodarstwach domowych bądź osiedlach zakładowych znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie kopalń. W ten sposób stosunkowo wcześniej zaczęły powstawać lokalne środowiska polskojęzycznych imigrantów, które często można było przyporządkować do konkretnego miejsca lub regionu pochodzenia. W kopalni Gutehoffnungshütte w Oberhausen zatrudniano prawie wyłącznie katolickich robotników rolnych z prowincji Poznań, w kopalni Prosper w Bottrop prawie wyłącznie górników z Górnego Śląska, a wielu Mazurów podejmowało pracę

Den höchsten Anteil von Zuwanderern aus den preußischen Ostprovinzen wiesen 1910 die Kreise Recklinghausen Stadt, Herne Stadt, Gelsenkirchen Land, Hamborn Stadt und Recklinghausen Land auf, in denen zwischen fast ein Viertel und mehr als ein Sechstel der Wohnbevölkerung polnisch war. Hier lagen viele sogenannte Polenzechen, deren Belegschaft mehrheitlich polnisch war. In Bochum betrug der polnische Bevölkerungsanteil 4,6 Prozent, im Bochumer Landkreis 9 Prozent, in der Stadt Essen belief er sich dagegen nur auf 1,3 Prozent.<sup>1</sup>

Von den Zuwanderern aus den preußischen Ostprovinzen wurden zwei Anpassungsleistungen verlangt. Auch wenn sie preußisch-deutsche Staatsbürger waren, befanden sie sich schon wegen ihrer Anderssprachigkeit faktisch in einer Einwanderungssituation. Darüber hinaus mussten sich die ländlichen Zuwanderer an die industrielle Arbeitswelt anpassen. Akklimatisierungschancen an die neue Umgebung boten vor allem die Religion bzw., bezogen auf die Polen, die katholische Konfession. 1877 wurde in Dortmund der erste polnisch-katholische Arbeiterverein gegründet, dem im Laufe der 1880er Jahre in der Region ca. 40 weitere folgen sollten, vor allem, nachdem sich der als Polenseelsorger ins Ruhrgebiet gekommene Domvikar Josef Szotowski für die Gründung von lokalen polnisch-katholischen Arbeitervereinen engagiert hatte. Diese Vereine wollten nach den Satzungen ihre Mitglieder zu einem frommen, sittsamen, nüchternen und ehrlichen Leben anhalten und lehnten die Verfolgung politischer Ziele ab. Die Vereine leisteten eine Integrationsfunktion nach innen, indem sie das Zusammengehörigkeitsgefühl stärkten, und zwar nicht nur auf Basis der gemeinsamen Konfession, sondern auch auf der Grundlage von Tradition und Sprache, aber eben nicht in einem national-polnischen Sinn. Gepflegt wurden vielmehr die Traditionen und der Dialekt der jeweiligen Heimat-

region, zu der die Verbindung auch durch Patenschaften für dortige Gemeinden aufrechterhalten wurde. Es ging also um regionale Identität, nicht um national-polnische. Als Bestandteil der bestehenden Kirchengemeinden bildeten die polnisch-katholischen Arbeitervereine aber auch eine Brücke nach „außen“, in die aufnehmende Gesellschaft. Sie nahmen am religiösen und gesellschaftlichen Leben der Gemeinden teil, beteiligten sich mit der eigenen Vereinsfahne und den eigenen Symbolen an Fronleichnamprozessionen, Pilgerfahrten oder Kirchenfeiern. Die Zuwanderer hatten so ihrerseits Einfluss auf das Gemeindeleben.<sup>2</sup> Auch die besondere Arbeitswelt und Arbeitsorganisation im Bergbau konnte solidaritäts- und integrationsfördernd wirken. In den Werkssiedlungen der Bergwerke und Eisenhütten entstanden wohl polnische Nachbarschaften, aber keine ethnischen Ghettos. Die Werkssiedlungen bildeten stets auch deutsch-polnische Nachbarschaften. Der hohe Überschuss junger Männer unter den Zuwanderern aus dem Osten begünstigte zudem interethnische Eheschließungen. Immerhin fünf Prozent der Polen, die im Ruhrgebiet vor dem Ersten Weltkrieg heirateten, nahmen sich die Tochter eines einheimischen Bergarbeiters zur Frau.<sup>3</sup> Das wachsende Zusammengehörigkeitsgefühl innerhalb polnischer Gemeinden ging also keineswegs mit einer Verweigerung oder gar Ablehnung gegenüber der aufnehmenden Gesellschaft einher. Viele polnische Zuwanderer gingen so bereits vor dem Ersten Weltkrieg den Weg der Integration oder sogar Assimilation in die regionale Industriegesellschaft, die ihnen auch keineswegs monolithisch gegenübertrat.<sup>4</sup>

Dennoch entstand im Ruhrgebiet in den letzten beiden Jahrzehnten vor dem Ersten Weltkrieg auch eine Subkultur, die zumindest nationalpolnisch beeinflusst war und deutliche Züge einer Parallelgesellschaft trug. Zum einen erschwerte der in den 1890er Jahren noch einmal deutlich zunehmende

w Gelsenkirchen i Wattenscheid. W 1910 r. najwięcej imigrantów z pruskich prowincji wschodnich mieszkało w powiatach Recklinghausen Stadt, Herne Stadt, Gelsenkirchen Land, Hamborn Stadt i Recklinghausen Land, z czego prawie jedną czwartą stanowili mieszkańcy z Polski. To właśnie tutaj znajdowało się wiele tzw. „polskich kopalń”, w których większość pracowników była Polakami. W mieście Bochum 4,6 procent mieszkańców stanowili Polacy, natomiast w powiecie Bochum było to już 9 procent. Jednak w mieście Essen odsetek Polaków wśród ludności wynosił zaledwie 1,3 procent<sup>1</sup>.

Imigranci z pruskich prowincji wschodnich musieli spełnić dwa warunki asymilacyjne. Nawet ci, którzy posiadali obywatelstwo prusko-niemieckie, mówili innym językiem, przez co również znajdowali się w sytuacji imigracyjnej. Ponadto imigranci z obszarów wiejskich musieli dostosować się do warunków przemysłowego świata pracy. Najwięcej możliwości do aklimatyzacji w nowym otoczeniu oferowała religia. W przypadku Polaków była to religia katolicka. W 1877 r. w Dortmundzie powstało pierwsze polskie katolickie stowarzyszenie robotnicze. W latach 80. XIX w. w regionie powstało ok. 40 kolejnych, zwłaszcza po tym, jak do Zagłębia Ruhry przybył wikariusz katedralny Józef Szotołowski, który nie tylko był duszpasterzem mieszkających tam Polaków, lecz ponadto angażował się w ideę tworzenia lokalnych polskich katolickich stowarzyszeń robotniczych. Celem tych stowarzyszeń, wyrażanym w ich statutach, była zachęta członków do prowadzenia pobożnego, moralnego, trzeźwego i uczciwego życia oraz odrzucenie zaangażowania w działalność polityczną. Stowarzyszenia integrowały swoich członków wzmacniając ich poczucie przynależności, które opierało się nie tylko na wspólnym wyznaniu, lecz także na tradycji i języku (jednak nie w rozumieniu narodowo-polskim). Kulturowano raczej tradycje i dialekt danego ojczyznego regionu, z którym związek utrzymywano również w ramach stosunków partnerskich nawiązywanych z tamtejszymi gminami. Chodziło zatem o tożsamość regionalną, a nie narodowo-polską. Polskie katolickie stowarzyszenia robotnicze, będące częścią wspólnot parafialnych, tworzyły również swoisty „pomost” do świata zewnętrznego, do społeczeństwa, które przyjęło ich członków. Członkowie tych stowarzyszeń uczestniczyli w życiu religijnym i społecznym gmin, a także brali udział w procesjach Bożego Ciała, pielgrzymkach czy uroczystościach kościelnych pod własnym sztandarem i z własnymi symbolami. W ten sposób imigranci wpływali na życie mieszkańców gmin.<sup>2</sup> Ponadto specyficzność pracy i organizacji pracy w przemyśle górniczym mogła również wywierać pozytywny wpływ na aspekty solidarnościowe i integracyjne. W osiedlach zamieszkiwanych przez robotników kopalń i hut rozwijała się społeczność polskiego sąsiedztwa, jednak nie powstawały getta etniczne. Społeczności powstające w osiedlach robotniczych zawsze także pielęgnowały relacje z niemieckimi sąsiadami. Ponadto duża liczba młodych mężczyzn wśród imigrantów ze wschodu sprzyjała małżeństwom międzyetnicznym. Przynajmniej pięć procent Polaków, którzy przed I wojną światową zawarli związek małżeński w Zagłębiu Ruhry, ożeniło się z córkami miejscowych górników<sup>3</sup>. Umacniające się poczucie wzajemnej przynależności w polskich społecznościach nie wiązało się jednak ze sprzeciwem czy nawet odrzuceniem społeczeństwa, które je przyjęło. Jeszcze przed I wojną światową wielu polskich imigrantów zintegrowało bądź zasymilowało się z regionalnym społeczeństwem przemysłowym, które ze swojej strony nie występowało wobec nich jako monolityczna struktura<sup>4</sup>.

Jednak mimo tego w ostatnich dwóch dekadach przed wybuchem I wojny światowej w Zagłębiu Ruhry powstała subkultura zabarwiona ideologią Polski narodowej, wykazująca wyraźne znamiona społeczeństwa równoległego. Z jednej strony nasilająca się od lat 90. XIX w. liczba imigrantów napływających z

Zuwandererstrom aus den preußischen Ostprovinzen den nun Neuankommenden das Aufgehen in der neuen Umgebung. Zum anderen und vor allem stellte die Entstehung dieser nationalpolnisch beeinflussten Subkultur eine Reaktion auf die Praxis der preußischen Behörden dar, die den antipolnischen Nationalitätenkampf und die Germanisierungspolitik in den preußischen Ostprovinzen auf das Ruhrgebiet übertrugen. Der von den preußischen Behörden immer repressiver ausgeübte Assimilations- und Germanisierungsdruck erzeugte Abwehrreaktionen. Dies schlug sich in einem erheblichen Wachstum, einer Differenzierung, einer Zentralisierung und einer partiellen Politisierung des polnischen Vereinswesens im Ruhrgebiet nieder. Die Expansion des polnischen Vereinswesens ist eng mit dem Namen von Szotowskis Nachfolger als Polenseelsorger, Franz Liss, verbunden. Die von ihm gegründete Zeitung *Wiarus Polski* trug entscheidend zur Vernetzung des polnischen Vereinswesens bei. Die erzwungene Abberufung von Liss 1894 belastete die Beziehung zwischen polnischer Vereinsbewegung und Landeskirche. Neben den Vereinen mit nur religiösem Charakter, entstanden nun auch Gesangs- oder Turnvereine, die der polnischen Nationalbewegung nahestanden. Bis 1912 umfasste das polnische Netzwerk im Ruhrgebiet 875 Vereine verschiedenster Ausrichtung mit über 80.000 Mitgliedern, allerdings unter Einschluss zahlreicher Doppelmitgliedschaften.<sup>5</sup> Die preußischen Behörden sahen in den Vereinen den wesentlichen Nährboden für großpolnische Agitation mit dem Ziel der Wiederherstellung des Königreiches Polen und reagierten mit zunehmender politischer Repression und sozialer Diskriminierung. Das Reichsvereinsgesetz von 1908 bestimmte, dass öffentliche Vereinsversammlungen nur noch in deutscher Sprache abgehalten werden durften, und legalisierte die politisch-polizeiliche Überwachung der polnischen Vereinsbewegung, die durch die Einrichtung einer „Zentralstelle für die Überwachung

der Polenbewegung im Rheinisch-Westfälischen Industriegebiet“ beim Polizeipräsidenten in Bochum im Jahr darauf intensiviert wurde.

Die Entstehung einer polnischen Parallelgesellschaft ist aber, darauf hat die jüngere Forschung hingewiesen, nur ein Ausschnitt des Verhältnisses von Zuwanderern und Aufnahmegesellschaft im Ruhrgebiet vor dem Ersten Weltkrieg. Viele Ruhrpolinnen und -polen standen den nationalpolnisch beeinflussten Organisationen fern, und es existierte auch keine monolithische, abweisende Aufnahmegesellschaft. Der Blick auf andere Akteure als die polnischen Organisationen und die preußischen Behörden, beispielsweise im Bereich der Seelsorge, lässt vielmehr Ansätze einer pluralen Gesellschaft außerhalb der Parallelgesellschaft aufscheinen.<sup>6</sup>

Der Ausbruch des Ersten Weltkriegs stoppte den Zuwandererstrom aus den preußischen Ostprovinzen in das Ruhrgebiet, das polnische Vereinswesen kam, nicht zuletzt infolge der Einberufungen vieler Vereinsfunktionäre und -mitglieder zum Kriegsdienst, weitgehend zum Erliegen. Die mittelbaren und unmittelbaren Folgen des Krieges und der in Versailles beschlossenen europäischen Nachkriegsordnung – die Neugründung des polnischen Nationalstaates am 11. November 1918, die Volksabstimmung über die staatliche Zugehörigkeit Oberschlesiens am 20. März 1921, die Durchführung des Optionsverfahrens zur Staatsbürgerschaft der in Polen lebenden Deutschen und der in Deutschland lebenden Polen, die Ruhrbesetzung 1923 bis 1925, aber auch die Entwicklung der Wirtschaft und des Arbeitsmarktes im Ruhrgebiet – lösten vom Kriegsende bis in die zweite Hälfte der 1920er Jahre neue Wanderungsströme zwischen dem Ruhrgebiet, Polen sowie den nordfranzösischen und belgischen Kohlerevieren aus. Zehntausende Ruhrpolen wanderten in den jungen polnischen Nationalstaat ab, Zehntausende ließen sich

pruskich prowincji wschodnich znacząco utrudniała nowym przybyszom integrację z nowym otoczeniem. Z drugiej strony jednak powstanie polskiej subkultury ukierunkowanej na tendencje narodowościowe stanowiło przede wszystkim reakcję na działania władz pruskich, które przeniosły walkę z polskim narodem i politykę germanizacyjną, praktykowaną w pruskich prowincjach wschodnich, do Zagłębia Ruhry. Coraz większy nacisk wywierany przez władze pruskie, mający na celu doprowadzenie do asymilacji i germanizacji, spowodował reakcję obronną. Jej wyrazem był znaczny wzrost, zróżnicowanie, centralizacja, a także częściowe upolitycznienie polskich stowarzyszeń działających na terenie Zagłębia Ruhry. Ekspansja polskich stowarzyszeń jest ściśle związana z nazwiskiem Franciszka Lissa, następcy Szotowskiego jako duszpasterza Polaków. Założona przez niego gazeta *Wiarus Polski* znacząco przyczyniła się do powstania sieci polskich stowarzyszeń. Przymusowe odwołanie Lissa w 1894 r. wpłynęło negatywnie na stosunki pomiędzy polskim ruchem stowarzyszeniowym a Kościołem narodowym. Obok stowarzyszeń o charakterze wyłącznie religijnym powstawały także stowarzyszenia śpiewacze czy gimnastyczne, bliskie polskiemu ruchowi narodowemu. Do 1912 r. sieć polskich stowarzyszeń w Zagłębiu Ruhry składała się z 875 stowarzyszeń o różnym ukierunkowaniu, zrzeszających ponad 80.000 członków (przy tym należy mieć na uwadze, że ta liczba uwzględnia osoby, będące członkami w kilku stowarzyszeniach jednocześnie)<sup>5</sup>. Władze pruskie postrzegały polskie stowarzyszenia jako idealne środowisko do prowadzenia wielkopolskiej agitacji mającej na celu przywrócenie Królestwa Polskiego i dlatego reagowały narastającymi represjami politycznymi i dyskryminacją społeczną. Ustawa o zrzeszeniach w Rzeszy Niemieckiej (Reichsvereinsgesetz) z 1908 r. stanowiła, że publiczne zebrania stowarzyszeń mogą odbywać się tylko w języku niemieckim i legalizowała polityczno-policyjny nadzór polskiego ruchu stowarzyszeniowego. Rok później przy komendancie policji w Bochum powstała „Centrala Nadzoru Ruchu Polaków w Reńsko-Westfalskim Obszarze Przemysłowym” („Zentralstelle für die Überwachung der Polenbewegung im Rheinisch-Westfälischen Industriegebiet”), która zintensyfikowała działania kontrolne.

Jednak, jak wskazują najnowsze badania, fakt utworzenia polskiego społeczeństwa równoległego stanowi tylko jeden z aspektów relacji pomiędzy polskimi imigrantami a przyjmującym ich społeczeństwem Zagłębia Ruhry przed I wojną światową. Wielu Polaków z Zagłębia Ruhry nie wiązało się z organizacjami o zabarwieniu narodowo-politycznym, a przyjmujące ich społeczeństwo nie było społeczeństwem jednorodnie negatywnie nastawionym wobec przybyszów. Rzut oka na innych protagonistów aniżeli polskie organizacje i pruskie władze, przykładowo na obszarze duszpasterskim, ujawnia raczej oznaki społeczeństwa pluralistycznego, istniejącego poza społeczeństwem równoległym<sup>6</sup>.

Wybuch I wojny światowej zatrzymał napływ imigrantów z pruskich prowincji wschodnich do Zagłębia Ruhry i doprowadził do zaprzestania działalności większości polskich stowarzyszeń (między innymi z powodu powołania wielu urzędników i członków stowarzyszeń do służby wojskowej). Bezpośrednie i pośrednie konsekwencje wojny i ustalonego w Wersalu porządku w powojennej Europie (przywrócenie polskiego państwa narodowego 11 listopada 1918 r., plebiscyt w sprawie państwowej przynależności Górnego Śląska 20 marca 1921 r., możliwość wyboru obywatelstwa przez Niemców mieszkających w Polsce i Polaków mieszkających w Niemczech, okupacja Zagłębia Ruhry w latach 1923-1925, a także rozwój gospodarki i rynku pracy w Zagłębiu Ruhry) doprowadziły do nowych fal imigracji pomiędzy Zagłębiem Ruhry, Polską a zagłębiami węglowymi w północnej Francji i Belgii, które trwały od końca I wojny światowej do drugiej połowy lat 20. XX w. Dziesiątki tysięcy Polaków z Zagłębia Ruhry wyemigrowało do

von belgischen und nordfranzösischen Zechengesellschaften abwerben. Sehr viele dieser Abwanderer kehrten aber nach wenigen Wochen, Monaten oder Jahren in das Ruhrgebiet zurück, andere, die aus dem Ruhrgebiet nach Polen gegangen waren, wanderten weiter nach Nordfrankreich. In der Bilanz schätzt die Forschung, dass etwa ein Drittel der vor dem Ersten Weltkrieg im Ruhrgebiet ansässigen Polinnen und Polen bis zum Ende der 1920er Jahre dauerhaft in die „alte Heimat“ zurückkehrte, etwa ein Drittel sich in den belgischen und nordfranzösischen Kohlegebieten ansiedelte und etwa ein Drittel im Ruhrgebiet verblieb oder hierher zurückkehrte.

Die Motive der Abwandernden waren sicherlich vielschichtig, aber man darf unterstellen, dass eher die weniger integrierten und/oder polnisch national gesinnten Ruhrpolinnen und Ruhrpolen diesen Entschluss fassten. Dies gilt zumal für die führenden Repräsentanten der polnischen Subkultur. Das polnische Vereinswesen im Ruhrgebiet wurde zwar unmittelbar nach Kriegsende noch einmal in einem polnisch-patriotischen Sinne stark politisiert. Aber die Abwanderung gerade derjenigen, die aus patriotischer Motivation treibende Kräfte in den Vereinen gewesen waren, schwächte es auf längere Sicht erheblich. Dabei erkannte der demokratische Weimarer Staat erstmals Minderheitenschutzrechte an und befreite die polnischen Organisationen von zahlreichen Beschränkungen. Die Oberschlesienfrage, die Optionsregelung und vor allem die Ruhrbesetzung, bei der die ruhrpolnische Bevölkerung bei vielen latent der Kollaboration mit den französischen und belgischen Besatzern verdächtig galt, verstärkten andererseits antipolnische Ressentiments innerhalb der Ruhrgebietsgesellschaft und erhöhten den Assimilierungsdruck auf die Hiergebliebenen. Auch die jungen Ruhrpolen der zweiten und dritten Generation fühlten sich durch die weiter bestehenden polnischen Vereine, die auf privat-

geselliger Ebene, aber nicht mehr auf politischer Ebene nationale Traditionen und nationales Bewusstsein weiter pflegten, immer weniger angesprochen. So machte die Assimilation der im Ruhrgebiet verbliebenen Polen rasche Fortschritte, die sich beispielsweise auch dadurch bemerkbar machten, dass viele ihre Namen eindeutschen ließen.

1933 änderten sich die Vorzeichen, da eine „Germanisierung“ in der rassistischen nationalsozialistischen Ideologie keinen Platz hatte. „Rassisch minderwertige“ Slawen konnten sich nicht „germanisieren“. Dies führte zu einem gewissen Bruch in den Prinzipien der Minderheitenpolitik. Für die polnischfühlende Minderheit im Ruhrgebiet erwuchs daraus einerseits ein Sonderstatus, der beschränkte Rechte gewährte, etwa die Versammlungsfreiheit der Vereine und den Gebrauch der polnischen Sprache auch in der Öffentlichkeit. Andererseits erwies sich bei zahlreichen Übergriffen regionaler und lokaler nationalsozialistischer Stellen der praktische Schutz, der sich aus dem Minderheitenstatus ableiten ließ, als gering. Mit dem Überfall auf Polen 1939 verbanden sich die formelle Auflösung aller polnischen Organisationen und die Einziehung ihres Vermögens. Die führenden Funktionäre und Vereinsvorsitzenden wurden in Konzentrationslager gesperrt. Die erheblichen Bevölkerungsverschiebungen im Ruhrgebiet in Folge des Krieges und der ersten Nachkriegsjahre dürften weiter dazu beigetragen haben, dass die polnische Bevölkerungsgruppe im Ruhrgebiet immer weniger erkennbar wurde und schließlich ganz in der regionalen Gesellschaft aufging.

młodego państwa polskiego, a dziesiątki tysięcy zostało zwerbowanych przez belgijskie i północno-francuskie przedsiębiorstwa górnicze. Jednak bardzo wielu z tych emigrantów po kilku tygodniach, miesiącach lub latach wracało do Zagłębia Ruhry, natomiast ci, którzy wyjechali z Zagłębia Ruhry do Polski, przenosili się do północnej Francji. Badania szacują, że około jedna trzecia Polaków, którzy przed I wojną światową mieszkali w Zagłębiu Ruhry, do końca lat 20. XX w. powróciła na stałe do „starej ojczyzny”, około jedna trzecia z nich osiedliła się w zagłębiach węglowych Belgii i północnej Francji, natomiast około jedna trzecia pozostała w Zagłębiu Ruhry lub tu powróciła.

Zapewne powody emigracji były zróżnicowane, jednak ogólnie można założyć, że na emigrację zdecydowali się ci Polacy mieszkający w Zagłębiu Ruhry, którzy byli najmniej zintegrowani i/albo wykazywali tendencje narodowościowo polskie. Dotyczy to zwłaszcza czołowych przedstawicieli polskiej subkultury. Bezpośrednio po zakończeniu wojny polskie stowarzyszenia działające na terenie Zagłębia Ruhry zostały wprawdzie silnie upolitycznione w kierunku polskiego patriotyzmu. Jednak z biegiem czasu emigracja osób, które w nurcie motywacji patriotycznej stanowiły siłę napędową stowarzyszeń, utraciła swoją dynamikę. Z jednej strony demokratyczna Republika Weimarska po raz pierwszy uznała prawa ochrony mniejszości narodowych i zniósła liczne ograniczenia obowiązujące wobec polskich organizacji. Z drugiej strony kwestia górnośląska, możliwość wyboru obywatelstwa, a przede wszystkim okupacja Zagłębia Ruhry, gdzie wielu domniemywało kolaborację Polaków z francuskim i belgijskim okupantem, wzmocniły antypolską niechęć społeczeństwa Zagłębia Ruhry i zwiększyły nacisk na asymilację tych, którzy tu pozostali. Ponadto polskie stowarzyszenia istniejące w Zagłębiu Ruhry kultywowały tradycje narodowe i świadomość narodową na płaszczyźnie prywatnej i towarzyskiej, ale już nie na płaszczyźnie politycznej, przez co stawały się coraz mniej atrakcyjne dla młodych Polaków należących do drugiego, trzeciego pokolenia polskich mieszkańców Zagłębia Ruhry. W efekcie asymilacja Polaków, którzy pozostali w Zagłębiu Ruhry, postępowała stosunkowo szybko, czego wyrazem były również decyzje o zmienianiu swoich nazwisk.

W 1933 r. sytuacja uległa zmianie, bowiem w rasistowskiej ideologii narodowego socjalizmu na „germanizację” nie było już miejsca. „Rasowo mało wartościowi” Słowianie nie mogli się „zgermanizować”. Doprowadziło to do pewnego złamania zasad polityki mniejszościowej. W efekcie z jednej strony powiązana z Polską mniejszość w Zagłębiu Ruhry otrzymała specjalny status, przyznający ograniczone prawa, takie jak wolność zgromadzeń dla stowarzyszeń czy używanie języka polskiego nawet w miejscach publicznych. Z drugiej strony okazało się, że w obliczu licznych napaści ze strony regionalnych i lokalnych jednostek narodowosocjalistycznych, w praktyce wynikająca z tego statusu ochrona polskiej mniejszości jest znikoma. Po napaści na Polskę w 1939 r. nastąpiło formalne rozwiązanie wszystkich polskich organizacji i konfiskata ich majątku. Czołowi funkcjonariusze i przewodniczący stowarzyszeń zostali zesłani do obozów koncentracyjnych. Znaczące zmiany w strukturze ludności Zagłębia Ruhry, który zaszły w wyniku wojny i pierwszych lat powojennych, zapewne również przyczyniły się do tego, że grupa polskich mieszkańców Zagłębia Ruhry stawała się coraz mniej rozpoznawalna i ostatecznie połączyła się ze społeczeństwem tego regionu.

- 1 Die Angaben nach Christoph Kleßmann (1978): *Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870–1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft*, Göttingen, S. 267.
- 2 Zu den polnischen Vereinen vgl. insbesondere Witold Matwiejczyk (2006): *Zwischen kirchlicher Integration und gesellschaftlicher Isolation: Polnische Katholiken im Ruhrgebiet*, in: Dittmar Dahlmann et al. (Hrsg.): *Schimanski, Kuzorra und andere. Polnische Einwanderer im Ruhrgebiet zwischen Reichsgründung und dem Zweiten Weltkrieg*, Essen, S. 11–36.
- 3 Tenfelde, Klaus (2006): *Schmelztiegel Ruhrgebiet? Polnische und türkische Arbeiter im Bergbau: Integration und Assimilation in der montanindustriellen Erwerbsgesellschaft*, in: *Mitteilungsblatt des Instituts für soziale Bewegungen* 36, S. 7–28.
- 4 Skrabania, David (2019): *Keine Polen? Bewusstseinsprozesse und Partizipationsstrategien unter Ruhrpolen zwischen der Reichsgründung und den Anfängen der Weimarer Republik*, Herne.
- 5 Peters-Schildgen, Susanne (2006): *Das polnische Vereinswesen in der Kaiserzeit und in der Weimarer Republik – Ein Vergleich*, in: Dittmar Dahlmann et al. (Hrsg.): *Schimanski, Kuzorra und andere. Polnische Einwanderer im Ruhrgebiet zwischen Reichsgründung und dem Zweiten Weltkrieg*, Essen, S. 51–72.
- 6 Friedrich, Anne (2018): *Migration und Vergesellschaftung jenseits des nationalen Paradigmas. Neue Perspektiven auf die Geschichte der Ruhrpolen*, in: Jochen Oltmer (Hrsg.): *Migrationsregime vor Ort und lokales Aushandeln von Migration*, Wiesbaden, S. 39–68.

- 1 Dane według Christopha Kleßmanna (1978): *Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870–1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft*, Göttingen, s. 267.
- 2 Na temat polskich stowarzyszeń por. w szczególności Witold Matwiejczyk (2006): *Zwischen kirchlicher Integration und gesellschaftlicher Isolation: Polnische Katholiken im Ruhrgebiet*, w: Dittmar Dahlmann et al. (wyd.): *Schimanski, Kuzorra i inni. Polnische Einwanderer im Ruhrgebiet zwischen Reichsgründung und dem Zweiten Weltkrieg*, Essen, s. 11–36.
- 3 Tenfelde, Klaus (2006): *Schmelztiegel Ruhrgebiet? Polnische und türkische Arbeiter im Bergbau: Integration und Assimilation in der montanindustriellen Erwerbsgesellschaft*, w: *Mitteilungsblatt des Instituts für soziale Bewegungen* 36, s. 7–28.
- 4 Skrabania, David (2019): *Keine Polen? Bewusstseinsprozesse und Partizipationsstrategien unter Ruhrpolen zwischen der Reichsgründung und den Anfängen der Weimarer Republik*, Herne.
- 5 Peters-Schildgen, Susanne (2006): *Das polnische Vereinswesen in der Kaiserzeit und in der Weimarer Republik – Ein Vergleich*, w: Dittmar Dahlmann et al. (wyd.): *Schimanski, Kuzorra i inni. Polnische Einwanderer im Ruhrgebiet zwischen Reichsgründung und dem Zweiten Weltkrieg*, Essen, s. 51–72.
- 6 Friedrich, Anne (2018): *Migration und Vergesellschaftung jenseits des nationalen Paradigmas. Neue Perspektiven auf die Geschichte der Ruhrpolen*, w: Jochen Oltmer (wyd.): *Migrationsregime vor Ort und lokales Aushandeln von Migration*, Wiesbaden, s. 39–68.



## 200 Jahre Start-up – Die Regionen Ruhrgebiet und Oberschlesien in Bewegung

## 200-letni startup – Zagłębie Ruhry i Górny Śląsk w ruchu

Im Ruhrgebiet ist die Zeit sehr ungleich verteilt. An manchen Stellen dominiert die bäuerliche Struktur des 19. Jahrhunderts. Ein paar Ecken weiter die Verkehrsplanung der 60er, dazwischen liegen wohnortnahe Grünflächen, das Pantoffelgrün der 70er Jahre. Andernorts ist eine der vielen Zukünfte präsent.

Im Ruhrgebiet kann man von außen auf die Zeit schauen. Wie auf die geologische Wand im Essener Grugapark, die im Querschnitt die verschiedenen Gesteinsschichten und Flöze im Untergrund des Ruhrgebiets zeigt. In zusammengestauchten Wellen verlaufen sie von Nordwest nach Südost. Schichten, die in der Essener Mulde ganz tief im Untergrund liegen, sind auf dem Gelsenkirchener Sattel ganz nah an der Oberfläche. So wie der Boden unterm Ruhrgebiet ist die Region in Bewegung. Unterschiedlich schnell, in verschiedene Richtungen.

Aber eines ist überall in Ruhr gleich: Hier ist nichts fertig, nichts so ganz abgeschlossen. Das hat die Region mit dem Oberschlesien gemeinsam, das ich aus den Erzählungen meiner Familie kenne. Ich bin in Katowice geboren, in Ruhr groß geworden, zweimal weggezogen, zweimal zurückgekommen. Für mich macht die Ungleichzeitigkeit, das Unfertige meine Heimat aus. Weil das so ist, erzähle ich hier nicht die eine Geschichte des Niedergangs oder des Aufstiegs. Die gibt es nicht. So ungleichzeitig, fragmentiert und nebeneinander geschichtet wie Ruhr ist dieser Text: Schlaglichter auf die Landschaft, die Menschen darin und das Zusammenleben.

### Landschaft

Vier Kilometer Ruhrlandschaft zu Fuß im Schnelldurchlauf: Start nach einem vietnamesischen Essen im Erdgeschoss eines funktionalen Betonriegel-Hauses der 60er. Das Essen hier ist frisch, knackig,

bunt, würzig, das Haus so graubraun wie eh und je. Weiter geht es über die Autobahn, die in einem Trog ein paar Meter weiter rauscht, hinter der Brücke über die Autobahn links rein, über einen Parkplatz, dann auf einem Fußweg unter Bäumen weiter. Rechts ein Gewerbegebiet auf einem alten Zechengelände, links die Autobahn, vorbei an Supermärkten, Wohnhäusern, Schulungszentren, dann steht man im Wald, rechts rein, über einen Bach, einen steilen Hügel hoch, alte Bäume spenden Schatten. Entlang an einer alten Siedlung mit schmucken kleinen Häuschen, umrandet vom Wald, gebaut vor mehr als 100 Jahren für alte, invalide und alleinstehende Arbeiter der Krupp-Werke. Und weiter durch den Wald, am Fußballstadion vorbei, Reiterwege queren, unter der S-Bahn und der Fahrradtrasse hindurch (früher fuhren hier Güterzüge zu den Zechen) ins Walpurgistal, wo Libellen über Wildblumen durch die renaturierte Landschaft surren. Vor ein paar Jahren floss der Mühlenbach hier durch eine Betonrinne. Das Abwasser fließt jetzt unterirdisch, oberirdisch die Auenlandschaft. Als wäre es immer schon so gewesen.

Und so war es ja auch mal. Vor 200 Jahren schlängelte der Mühlenbach sich hier gewiss mäandernd durch. Dann kam der Boom, Ende des neunzehnten Jahrhunderts baute man Wohnhäuser um Zechen und Stahlwerke herum dorthin, wo gerade Platz war. Deshalb ist die Gegend so zersiedelt. Und nach diesem Prinzip hat man das Ruhrgebiet dann Jahrzehnte lang weitergebaut. Der Plan hat sich ständig geändert, die Zechen zogen weiter von Süden nach Norden, die Stahlwerke wurden zerstört und viele der zugezogenen Arbeiter blieben für immer. Die Menschen zogen zum Arbeiten ins Revier. Sie wohnten in schnell errichteten Siedlungen, die Lage der Schächte und Fabriken bestimmte letztlich, wo Arbeitsdörfer wuchsen, die später zu Stadtvierteln wurden. Die Identität des Ruhrgebiets prägt heute nicht so sehr die Kohle, sondern der extreme

W Zagłębiu Ruhry czas rozkłada się bardzo nierównomiernie. W niektórych miejscach dominuje struktura wiejska z XIX w. Kilka kroków dalej ulice zaplanowane w latach 60. XX w., pomiędzy nimi przydomowe trawniki, „Pantoffelgrün” z lat 70-tych. W innych miejscach pojawiają się inne wersje przyszłości.

W Zagłębiu Ruhry można oglądać czas z perspektywy zewnętrznego obserwatora. Przykładowo przyglądając się ścianie geologicznej w parku Grugapark w Essen, prezentującej przekrój różnych warstw skalnych i podziemnych pokładów w Zagłębiu Ruhry. Przebiegają w skompresowanych falach z północnego zachodu na południowy wschód. Warstwy, które w niecce Essen leżą głęboko pod ziemią, a w siodle Gelsenkirchen znajdują się tuż pod powierzchnią. Tak, jak grunt pod Zagłębiem Ruhry, tak cały region jest w ciągłym ruchu. Ruchu o różnej prędkości, podążającym w różnych kierunkach.

W całym Zagłębiu Ruhry jedna rzecz jest taka sama: tutaj nic tu nie jest gotowe, nic nie jest całkiem skończone. To właśnie łączy ten region z Górnym Śląskiem, który znam z rodzinnych opowieści. Urodziłem się w Katowicach, wychowałem w Zagłębiu Ruhry, dwukrotnie się wyprowadzałem, dwukrotnie wracałem. Dla mnie to właśnie ta nierównoczesność, niegotowość tworzy moją ojczyznę. I dlatego właśnie moja opowieść nie jest historią upadku ani wstępu. Ona nie istnieje. Ten tekst jest tak nierównoczesny, fragmentaryczny i wijący się w równoległych warstwach, jak Zagłębie Ruhry: refleksy światła na krajobrazie, ludzie żyjący w nim i wspólnie zarazem.

### Krajobraz

Cztery kilometry pieszej wycieczki krajoznawczej przez Zagłębie Ruhry w skrócie: zaczynamy po jedzeniu u Wietnamczyka na parterze funkcjonalnego domu z betonowych rygli z lat 60. XX w. Jedzenie jest świeże, chrupiące, kolorowe, pikantne, a dom od zawsze szaro-brązowy. Dalej przez autostradę, która w odległości zaledwie kilku metrów szumi w swoim korycie, za mostem nad autostradą skręt w lewo, potem droga przez parking i dalej ścieżką pod drzewami. Po prawej stronie teren przemysłowy w miejscu starej kopalni, po lewej autostrada. Po drodze mijamy supermarkety, budynki mieszkalne, ośrodki szkoleniowe, a potem dochodzimy do lasu, skręcamy w prawo, przechodzimy nad strumykiem, w cieniu starych drzew wspina się stromo w górę. Następnie idziemy wzdłuż starego osiedla z ładnymi domkami, otoczonego lasem – powstało ponad 100 lat temu dla starych, kalekich i samotnych pracowników zakładów Kruppa. Podążamy dalej przez las obok stadionu piłkarskiego, przecinając szlaki konne, pod koleją podmiejską i drogą rowerową (kiedyś kursowały tu pociągi towarowe do kopalni) docieramy do doliny Walpurgistal, gdzie w krajobrazie poddanym renaturalizacji rozbrzmiewa bzykanie ważek unoszących się nad dzikimi kwiatami. Jeszcze kilka lat temu potok Mühlenbach płynął tu betonowym kanałem. Teraz ścieki płyną pod ziemią, a nad nią rozciągają się błonia. Wydaje się, że tak było od zawsze.

I rzeczywiście kiedyś tak było. Zapewne 200 lat temu wił się tutaj meander potoku Mühlenbach. Potem nadszedł boom, pod koniec XIX w. wokół kopalń i hut zaczęły powstawać budynki mieszkalne, wszędzie tam, gdzie akurat było miejsce. To dlatego nieodpowiedzialna zabudowa zniszczyła krajobraz. Przez dziesiątki lat zabudowywano Zagłębie Ruhry trzymając się tej zasady. Plan wciąż się zmieniał, kopalnie przenosiły się z południa na północ, huty ulegały zniszczeniu, a wielu przybyłych robotników pozostało tu na stałe. Ludzie przybywali tu za pracą. Mieszkali w szybko powstających osiedlach, a lokalizacja szybów i fabryk

Wandel. Eine dünn besiedelte, bäuerliche Gegend wurde durch Industrie und Zuwanderung ohne übergreifenden Entwicklungsplan binnen Jahrzehnten zum Ballungsraum. Es kamen die offenen Abwasserkanäle (wegen der Bodensenkungen war es unterirdisch schwierig), die Betonrinnen, die dauerhaften Provisorien. Und jetzt bauen wir der Natur in diesem Stadtgeflecht wieder Räume. Sie war nie ganz weg, überall im Revier gibt es grüne Freiräume. In einigen Vierteln tragen Straßen die Namen der Bauern, denen die Äcker gehörten, auf denen die heutigen Siedlungen stehen. Im einen oder anderen Viertel gibt es am Rand noch Landwirtschaft, Hofläden, Erdbeerfelder zum Selberpflücken oder Nachnutzung wie Rollrasenzucht. Ein wenig Dorf ist an vielen Stellen in der Metropole Ruhr übriggeblieben. Das erinnert mich sehr an die Erzählungen in meiner Familie über Kochłowice, das Dorf in Oberschlesien, wo meine Uroma 1902 zur Welt kam, wo Bauern und Pferdegespanne, Hochöfen und Zechen nebeneinander existierten, wo heute im Ballungsraum Dörfer zu Städten und Städte zu Großstädten zusammengeschlossen wurden im nunmehr am dichtesten besiedelten Verwaltungsbezirk Polens, den immer noch Wälder durchziehen. Wälder, die der polnische Schriftsteller Andrzej Szczypiorski so beschrieb: „Sie sind grün, dicht und still, als ob nicht einige Schritte weit entfernt Polens größtes Ballungszentrum verrauchter und tosender Großstädte bestünde.“<sup>1</sup>

Ruhr ist keine alte Metropole, wo alles auf ein stark verdichtetes Zentrum zuläuft. Ruhr und Oberschlesien sind Pizzalandschaften: Überall liegt etwas anderes Interessantes oder auch weniger Spannendes. In solch einer Landschaft ist viel Potenzial für ein zeitgemäßes Zusammenleben: Nutzungsmischung in jedem Quartier, Grünflächen in Wohnortnähe, Erholung, Kultur, Sport überall vor Ort. Viele Bausteine für eine neue Metropole sind in Ruhr und Oberschlesien über Jahrzehnte des Wachstums und

Schrumpfens als Lösungen für die Anpassungsprobleme erdacht und entwickelt worden: Das Pantoffelgrün (fußläufig in fünf Minuten von der Mehrzahl der Wohnungen zu einer Grünfläche), Schrebergärten als Nutz- und Erholungsorte überall im Siedlungsgebiet als Vorläufer des urban gardening, Büdchen als fußläufige Infrastruktur zur Nahversorgung.

Klar, das sind alles Bruchstücke. Klar, Wohnen und Arbeiten waren im 19. und frühen 20. Jahrhundert im Revier viel näher beieinander als heute. Die Autobahnen sind überlastet, die Logistik wird nicht auf dem Fahrrad laufen, die Nahverkehre nicht vernetzt, viel zu wenige Radtrassen für Pendler gebaut. Aber: Mit dem Anpassen an fundamentale Veränderungen der Wirtschaftsstruktur hat Ruhr Erfahrung. Und mit dem Anpassen an die Veränderungen der Natur durch menschliche Eingriffe auch: Seit Beginn des Bergbaus in Ruhr hat sich die Erde hier bis zu 25 Meter tief abgesenkt. Die Essener Innenstadt ist 16 Meter tiefergelegt. Würden nicht ständig Pumpen laufen, würde die Region volllaufen zu einer Seenlandschaft. Ohne Pumpen stünde ein Fünftel der heutigen Fläche unter Wasser. Die Renaturierung der Emscher ist auch ein gewaltiges Anpassungsprojekt: Ohne Pumpen würde der Fluss seine Fließrichtung ändern in der menschengemachten Senke Ruhr. Das sind gewaltige Projekte. Sie sind gelungen und sie gelingen an jedem Tag.

### Menschen

1818 lebten im Ruhrgebiet 221.000 Einwohner, 1905 waren es 2,6 und heute sind es gut 5 Millionen. Fast jeder hier hat einen Einwanderungshintergrund. Das ist die menschliche Dimension der vielen Strukturwandlungen hier: Wenn es eine Konstante gibt in Ruhr und Oberschlesien, dann die: Nichts ist für die Ewigkeit. Migration, Heimatverlust, Heimatgewinn, Verlust kompletter

ostatecznie decydowała o tym, gdzie wyrastały robotnicze wsie. Wsie, które z biegiem czasu stały się dzielnicami miast. Dzisiejszą tożsamość Zagłębia Ruhry kształtuje nie tyle węgiel, co ekstremalne zmiany. W ciągu kilkudziesięciu lat przemysł i imigracja prowadzona bez nadrzędnego planu spowodowały, że słabo zaludniony obszar wiejski stał się aglomeracją. Pojawiły się otwarte kanały ściekowe (pod ziemią było trudno je prowadzić ze względu na osiadanie gruntu), betonowe rynsztoki, stałe prowizorki. I teraz znowu w tej miejskiej tkance tworzymy nowe przestrzenie dla przyrody. Przyrody, która nigdy całkowicie nie znikła, bowiem wszędzie w okolicy są zielone przestrzenie. W niektórych dzielnicach ulice noszą nazwy rolników, na których polach stoją dzisiejsze osiedla. Na obrzeżach pojedynczych dzielnic nadal znajdują się gospodarstwa, sklepy rolnicze, pola truskawek do samodzielnego zrywania lub służące pod uprawę trawy w rolnkach. W wielu miejscach metropolii Zagłębia Ruhry nadal istnieje trochę wsi. Przypomina mi to historie opowiadane w mojej rodzinie o Kochłowicach, wsi na Górnym Śląsku, gdzie w 1902 roku urodziła się moja prababcia, gdzie rolnicy i zaprzęgi konne, wielkie piece i kopalnie istniały równolegle, gdzie na terenie dzisiejszej aglomeracji wsie połączyły się w miasteczka, a miasteczka w duże miasta tworząc obecnie najbardziej zaludniony okręg administracyjny w Polsce, który jednak wciąż jest poprzecinany lasami. Lasy, o których polski pisarz Andrzej Szczypiorski pisał tak: „Są zielone, gęste i ciche, jakby kilka kroków dalej nie istniała największa w Polsce aglomeracja dymiących i huczących wielkich miast”<sup>1</sup>.

Zagłębie Ruhry nie jest starą metropolią, w której wszystko zbiega się w zagęszczonym centrum. Zagłębie Ruhry i Górny Śląsk to krajobrazy przypominające pizzę: na każdym kroku jest coś innego, ciekawego lub mniej ekscytującego. Taki krajobraz generuje duży potencjał współżycia zgodnie z duchem czasu. Każda dzielnica użytkowana na wiele sposobów, zielone tereny blisko domów, rekreacja, kultura, sport w każdym miejscu na wyciągnięcie ręki. W przeciągu dziesięcioleci wlotów i upadków w Zagłębiu Ruhry i na Górnym Śląsku wymyślono i stworzono wiele elementów struktury metropolii, który miały rozwiązywać problemy adaptacyjne: „Pantoffelgrün” (możliwość dojścia pieszo w ciągu pięciu minut z miejsca zamieszkania do przestrzeni zielonej), ogrody działkowe, położone na całej powierzchni terenów zamieszkałych i pełniące funkcje miejsc użytkowo-wypoczynkowych, będące prekursorami zjawiska urban gardening, kioski jako lokalna infrastruktura oferująca zaopatrzenie, do której można dojść na piechotę.

Oczywiście, to tylko fragmenty. Oczywiście w XIX w. i na początku XX w. obszar mieszkalny i obszar pracy był znacznie bliżej siebie niż dziś. Autostrady są przeciążone, rozwiązaniem dla logistyki nie są rowery, opcje komunikacji publicznej i podmiejskiej nie są połączone, istnieje zdecydowanie za mało dróg rowerowych dla osób dojeżdżających do pracy. Jednak: Zagłębie Ruhry ma doświadczenie w dostosowywaniu się do fundamentalnych zmian w strukturze gospodarczej. Oraz w dostosowywaniu się do zmian w przyrodzie, dostosowywaniu przez ingerencję człowieka, również dlatego, że od początku wydobywania węgla w Zagłębiu Ruhry ziemia zapadła się w niektórych miejscach nawet do 25 metrów. Centrum Essen jest obniżone o 16 metrów. Gdyby nie ciągle pracujące pompy, ten region stałby się krajobrazem pełnym jezior. Bez pomp jedna piąta obecnej powierzchni znalazłaby się pod wodą. Renaturalizacja rzeki Emscher to ogromny projekt adaptacyjny: w miejscu, gdzie człowiek obniżył koryto rzeki Ruhr, bez pomp rzeka Emscher zmieniłaby swój kierunek przepływu. To są ogromne projekty. Udało się je zrealizować w przeszłości i z sukcesem są realizowane każdego dnia.

Industrien und Milieus. Alles kann binnen einer oder zwei Generationen passieren. Was Andrzej Szczypiorski 1999 über Oberschlesien schrieb, kann man so auf Ruhr übertragen:

„Im Grunde genommen kamen die heutigen Schlesier aus allen Himmelsrichtungen zusammen, und jeder brachte ein anderes Schicksal, eine andere Erfahrung, andere Wunden und Narben in die gemeinsame Gegenwart ein. (...) Schlesien scheint keine Einheit zu sein, aber in Wirklichkeit bildet es eine Einheit, ist integriert, zusammengewachsen, wie aus einem Block herausgehauen. Denn in dem ‚schwarzen Schlesien‘ der Kohle und der Hütten gibt es so alte Bergmannsfamilien, dass sie mit den traditionsreichsten Adelsgeschlechtern Europas konkurrieren könnten. Aber hier leben auch Menschen, die erst vor zwei oder drei Jahrzehnten aus Massowien oder Podlassien nach Schlesien gezogen sind. Im Oppelner Land leben polnische Familien, die sich dort vor Jahrhunderten angesiedelt haben, in dem selben Dorf leben Familien, die seit Jahrhunderten Deutsche sind und es gibt dort auch Zugezogene aus ganz Polen, die sich seit einer oder zwei Generationen für Oppelner halten. Die ältesten Einwohner des heutigen Breslau sind in Lemberg (Lwów), Vilna (Wilno) oder Tranopol geboren, wo sie niemals mehr hinkommen sollten. Aber schon drei Generationen sehen diese Stadt als ihre Heimatstadt an, als den für sie wichtigsten Platz unter der Sonne. Es gibt in Schlesien eine Aufgeschlossenheit der Welt gegenüber, dank der sich dort fast niemand als Fremder fühlt.“<sup>2</sup>

## Zusammenleben

Heimat fängt im Ruhrgebiet im eigenen Viertel an. Der eigene Stadtteil ist Zuhause, fährt man ins Zentrum, geht es „in die Stadt“. Zugleich ist jeder hier auch in eben dieser Stadt zuhause und erst recht im Ruhrgebiet, Ruhrpott oder Revier. Die Verbundenheit zum Ruhrgebiet ist hier so groß nicht trotz, sondern gerade wegen der vielen Verwerfungen, Brüche, Umwälzungen, wegen der vielen Narben und Wunden, die sie hinterlassen haben. Weil alles im Ruhrgebiet in Bewegung ist wie der Boden, ist die Verbundenheit mit der Ruhrgebiets-Identität so stark. Das Ruhrgefühl gibt Halt und Zusammenhalt. Aber mit dem Historisieren müssen wir aufpassen: Kohle ist Vergangenheit – Stahl, Industrie und Energie sind es nicht.

Das Ruhrgebiet ist wie Oberschlesien sehr jung im Vergleich zu vielen anderen Regionen. So jung, dass die Verwaltungsgrenzen noch aus ganz anderen Zeiten überdauern. Viel zu jung zum Historisieren und Romantisieren vergangener Technologien. Wir leben hier heute so zusammen, weil Kohle und Stahl unsere Vorfahren hierher gelockt haben. Aber wie wir zusammenleben und was wir daraus machen – das muss auf das Heute und Morgen gerichtet sein. Tradition im Ruhrgebiet hat auch das Anpacken und nach vorne blicken. Gerne würde ich mit diesem Ruhrgefühl in die Zukunft gehen: Zusammen aufbauen, anpassen, anpacken, ständig neu erfinden, hier scheitern, da Erfolge feiern, aufstehen, weitermachen, und immer wieder nicht ganz neu anfangen, sondern Neues anfangen. Glückauf! Und zwar im eigentlichen Sinne: „Tu einen neuen Gang auf!“

W 1818 roku w Zagłębiu Ruhry mieszkało 221 tysięcy ludzi, w 1905 roku było ich już 2,6 miliona. Obecnie mieszka tu prawie 5 milionów ludzi. Prawie wszyscy są imigrantami z pochodzenia. To jest właśnie ludzki wymiar wielu zmian strukturalnych tego miejsca. Jeżeli w Zagłębiu Ruhry i na Górnym Śląsku istnieje jedna stała, to jest nią fakt, że nic nie jest na wieczność. Migracje, utrata ojczyzny, pozyskiwanie nowej, zanik całych gałęzi przemysłu i środowisk. W ciągu zaledwie jednego lub dwóch pokoleń może zdarzyć się wszystko. To, co Andrzej Szczypiorski w 1999 r. napisał o Górnym Śląsku, można również odnieść do Zagłębia Ruhry:

„W zasadzie dzisiejsi Ślązacy przybyli zewsząd, a każdy wniósł do wspólnej teraźniejszości inny los, inne doświadczenie, inne rany i blizny. (...) Śląsk nie wydaje się być jednostką, jednak w rzeczywistości tworzy jednostkę, jest zintegrowany, zrośnięty, jakby wykuty z bloku. Bowiem na „czarnym Śląsku” węgla i hut mieszkają rodziny górnicze tak stare, że mogłyby konkurować z najbardziej tradycyjnymi rodami szlacheckimi w Europie. Ale mieszkają tu też ludzie, którzy zaledwie dwie, trzy dekady temu z Mazowsza czy Podlasia przybyli na Śląsk. Na Opolszczyźnie mieszkają polskie rodziny, które osiedliły się tam przed wiekami, w tej samej wsi mieszkają rodziny, które od wieków są Niemcami, są też ludzie, którzy przybyli tam z całej Polski, którzy od jednego czy dwóch pokoleń uważają się za opolan. Najstarsi mieszkańcy dzisiejszego Wrocławia urodzili się we Lwowie, Wilnie czy Tarnopolu, gdzie już nigdy nie mieli powrócić. Jednak już trzy pokolenia postrzegają to miasto jako miasto rodzinne, jako najważniejsze dla nich miejsce pod słońcem. Na Śląsku panuje otwartość na świat, dzięki której prawie nikt nie czuje się tam jak obcy”<sup>2</sup>.

## Współzycie

W Zagłębiu Ruhry ojczyzna zaczyna się we własnej dzielnicy. Własna dzielnica to dom, jeśli ktoś udaje się do centrum, wtedy jedzie „do miasta”. Jednocześnie każdy jest w tym mieście u siebie, tak samo, jak w Zagłębiu Ruhry. Przywiązanie do Zagłębia Ruhry jest tak wielkie nie pomimo, lecz właśnie z powodu wielu zaniechań, załamania, zmian, z powodu wielu blizn i ran, które po sobie pozostawiły. W Zagłębiu Ruhry wszystko jest w ruchu, tak jak ziemia. I dlatego przywiązanie do tożsamości Zagłębia Ruhry jest tak silne. Poczucie przynależności do Zagłębia Ruhry daje wsparcie i zapewnia więź. Z historyzowaniem należy jednak uważać: węgiel jest przeszłością – stal, przemysł i energia nią nie są.

W porównaniu z wieloma innymi regionami Zagłębie Ruhry, podobnie jak Górny Śląsk, jest bardzo młode. Na tyle młode, że do dzisiaj istnieją granice administracyjne pochodzące z innych czasów. Zbyt młode, aby historyzować i romantyzować minione technologie. Dzisiaj wspólnie żyjemy w tym miejscu, ponieważ węgiel i stal przyciągnęły tutaj naszych przodków. Jednak sposób, w jaki wspólnie żyjemy i co z tego współzycia zrobimy, musi być ukierunkowany na teraźniejszość i przyszłość. Tradycją w Zagłębiu Ruhry jest również podkasywanie rękawów i patrzenie w przyszłość. Z tym poczuciem przynależności do Zagłębia Ruhry chciałbym iść w przyszłość: wspólnie budować, dopasowywać, działać, ciągle wymyślać coś nowego, raz się potykać, a innym razem cieszyć się z sukcesu, wstawać, działać dalej i raz za razem nie zaczynać od początku, lecz zaczynać coś nowego. Glückauf – Szczęść Boże! I to w dosłownym tego słowa znaczeniu: „Niech się szczęści, aby otworzyła się nowa żyła rudna!”

<sup>1</sup> Maruszak, M./Kurowska, M./Filipczyk, J. (1999): Schlesien. Polen: Parma Press, S. 10.

<sup>2</sup> Ebd., S. 12.

<sup>1</sup> Maruszak, M./Kurowska, M./Filipczyk, J. (1999): Schlesien. Polen: Parma Press, s. 10.

<sup>2</sup> Op. cit., s. 12.



**„Eine Situation, die im Kommen ist“ —  
Herausforderungen des  
Strukturwandels aus kirchlicher Sicht**

**„Sytuacja, która nadchodzi” —  
wyzwania zmian strukturalnych  
z perspektywy Kościoła**

**I.**

Die Auswirkungen eines verlöschenden Industriezeitalters sind im Ruhrgebiet seit der ersten großen Kohlekrise im Frühjahr 1958 auf vielfältige Weise identitätsprägend. Hinter dem Begriff Strukturwandel steht deshalb mehr als eine technisch-ökonomische Definition. Er beschreibt einen Prozess, der ursprünglich als Reaktion auf die Zerstörung von Gewissheiten gedeutet werden kann, die noch in den späten 1950er Jahren bereits seit über 150 Jahre galten — der wirtschaftliche und soziale Erfolg des Ruhrgebietes basiert auf der Kohle.<sup>1</sup> Die Stilllegung vieler Zechen und die damit einhergehenden Massenentlassungen erschütterten dieses Selbstbewusstsein und führten drastisch vor Augen, dass die das Ruhrgebiet in wirtschaftlicher und sozialer Hinsicht lange fast allein tragende Säule gerade dabei ist, langsam wegzubrechen. Als 1966 nur noch die Hälfte aller Beschäftigten in der Bergbau- und Stahlindustrie tätig waren, ganze Städte massiv unter der Strukturkrise litten, ist deutlich geworden, dass sich allein mit Kohle, Eisen und Stahl langfristig die neuen Probleme nicht würden lösen lassen. Hier setzte, erst noch sehr zögerlich und am Anfang gegen viele Widerstände aus Politik und Montanindustrie, der Prozess des Um- bzw. Aufbaus neuer tragender Säulen ein, den der Begriff des Strukturwandels markiert und der noch bis heute andauert. Interessanterweise fiel die Zäsur, die die erste große Kohlekrise im Jahr 1958 zweifellos für das Ruhrgebiet darstellte, zusammen mit der Gründung des Bistums Essen. Für seinen Bischofsring wählte Franz Kardinal Hengsbach, der erste Bischof des Bistums Essen, ein Stück Steinkohle<sup>2</sup> — jenen Rohstoff also, der bis dato die Grundlage für das wirtschaftliche und soziale Überleben der Menschen bildete. Unter diesen Gesichtspunkten und unter Berücksichtigung der historischen Eckdaten ist es sicherlich nicht übertrieben zu behaupten, dass das junge Bistum Essen ohne die Perspektive Struktur-

wandel gar nicht gedacht werden kann, liegt doch diözesangeschichtlich die Zeit, in der die Kohle als Garant für wirtschaftliche und soziale Stabilität noch ohne große Einschränkungen trug, vor dessen Gründung.

Auch wenn diese Parallele nicht direkt auf das 1925 gegründete Bistum Kattowitz übertragen werden kann, das im Zuge der Reform der polnischen Bistümer 1992 in den Stand eines Erzbistums erhoben wurde, gelten für die oberschlesische Region rund um Kattowitz, lange Zeit geprägt durch Steinkohlebergbau und Schwerindustrie, ähnliche Bedingungen. Der Strukturwandel als fortlaufend andauernder Prozess — den viele Menschen aufgrund ihrer familiären Verbundenheit auf beiden Seiten der Grenze erleben — schafft zwischen dem Ruhrgebiet und dem polnischen Kohlerevier Gemeinsamkeiten, die auch mit Blick auf eine kirchlich-theologische Perspektive bedeutsam sind.

**II.**

In seinem immer noch hochaktuellen Werk ‚Strukturwandel der Kirche als Aufgabe und Chance‘ diagnostizierte der bekannte Theologe Karl Rahner bereits im Jahr 1972, dass die „Grundtendenz bei uns [...] doch die Verteidigung des Überkommenen [ist], nicht die Vorsorge für eine Situation, die im Kommen ist.“<sup>3</sup> Wer nicht bloß das Überkommene verteidigen will, sollte anerkennen, dass bestimmte ökonomische und gesellschaftliche Entwicklungen, die das Leben der Menschen heute prägen, unumkehrbar sind. Allen genannten Phasen des Wandels im Ruhrgebiet ist gemeinsam, dass sie jeweils Reaktionen auf eine wie auch immer geartete strukturelle Krise sind, für die der einzelne Mensch nichts kann und der er meist machtlos — und manchmal auch hilflos — gegenübersteht. Auf dieser Ebene hat der Strukturwandel viele Gesichter. Wird er in erster Linie als Niedergang erlebt, bleibt er häufig nicht

Od pierwszego wielkiego kryzysu węglowego wiosną 1958 r. skutki dobiegającej końca epoki przemysłowej wywierają różnorodny wpływ na tożsamość w Zagłębiu Ruhry. Za pojęciem zmiany strukturalnej kryje się zatem coś więcej, aniżeli termin wyłącznie techniczno-ekonomiczny. To pojęcie opisuje proces, który początkowo można interpretować jako reakcję na zanik pewnych faktów uważanych za oczywistości, które jeszcze pod koniec lat 50. XX w. istniały nieprzerwanie od ponad 150 lat, bowiem sukces gospodarczy i społeczny Zagłębia Ruhry opierał się na węglu<sup>1</sup>. Zamknięcie wielu kopalń i masowe zwolnienia zachwiały samoświadomością mieszkańców Zagłębia Ruhry i w nader drastyczny sposób pokazały, że ów filar, który przez długi czas niemal samodzielnie podtrzymywał Zagłębie Ruhry pod względem gospodarczym i społecznym, powoli się łamie. W 1966 r., gdy w górnictwie i hutnictwie pracowała już tylko połowa wszystkich zatrudnionych, a kryzys strukturalny doskwierał całym miastom, stało się jasne, że w dłuższej perspektywie węgiel, żelazo i stal nie wystarczą, aby rozwiązywać istniejące problemy. Wtedy rozpoczął się proces restrukturyzacji i wznoszenia nowych filarów. Początkowo przebiegał on bardzo niepewnie, bowiem zmagał się z silnym oporem ze strony polityki oraz przemysłu węglowego i stalowego, lecz ostatecznie ukształtował pojęcie „zmian strukturalnych”, które trwają do dziś. Co ciekawe, cezura, jaką dla Zagłębia Ruhry stanowił niewątpliwie pierwszy poważny kryzys węglowy w 1958 r., zbiegła się z erygowaniem diecezji Essen. Kardynał Franz Hengsbach, pierwszy biskup diecezji Essen, wykonał swój pierścień biskupi z kawałka węgla kamiennego<sup>2</sup>, czyli surowca, który dotychczas zapewniał przetrwanie ludzi zarówno pod względem ekonomicznym, jak i społecznym. W tym kontekście, a także uwzględniając kluczowe dane historyczne, można zapewne bez przesady stwierdzić, że nie da się postrzegać młodej diecezji Essen z pominięciem perspektywy zmian strukturalnych, bowiem jej historia jednoznacznie pokazuje, że okres, w którym węgiel, bez większych ograniczeń, stanowił gwarancję gospodarczej i społecznej stabilności, jest czasem sprzed jej erygowania.

Nawet jeżeli tej analogii nie można odnieść bezpośrednio do diecezji katowickiej, erygowanej w 1925 r., a w 1992 r., w wyniku reformy polskich diecezji, podniesionej do rangi archidiecezji, to jednak można stwierdzić, że region górnośląski wokół Katowic, od dawna kształtowany przez górnictwo i przemysł ciężki, podlega podobnym uwarunkowaniom. Zmiana strukturalna jako ciągły proces, ze względu na więzi rodzinne doświadczany przez wiele osób po obydwu stronach granicy, tworzy między Zagłębiem Ruhry a polskim zagłębiem węglowym pewne podobieństwa, istotne także z perspektywy kościelno-teologicznej.

## II.

Już w 1972 roku znany teolog Karl Rahner w swoim dziele „Strukturwandel der Kirche als Aufgabe und Chance” („Zmiana strukturalna Kościoła jako zadanie i szansa”), które nadal pozostaje aktualne, stwierdził, że „naszą podstawową skłonnością [...] [jest] przecież obrona tradycji, a nie zabezpieczanie się przed tym, co nadchodzi”<sup>3</sup>. Zatem ci, którzy nie chcą jedynie bronić tradycji, powinni uznać, że niektóre zmiany ekonomiczne i społeczne, obecnie kształtujące życie ludzi, są zmianami nieodwracalnymi. Wspólną cechą wszystkich wymienionych etapów zmian zachodzących w Zagłębiu Ruhry jest fakt, że stanowią one reakcje na pewnego rodzaju kryzys strukturalny, na który pojedynczy człowiek nie ma wpływu, a, co więcej, wobec którego jest zazwyczaj bezsilny, a niekiedy bezradny. Na tym poziomie zmiany strukturalne mają wiele twarzy.

nur auf die Erfahrung der Nutzlosigkeit der eigenen Arbeitsanstrengungen beschränkt, sondern macht sich zugleich in der langsamen Auflösung nahräumlicher sozialer Strukturen bemerkbar.<sup>4</sup> Was bleibt, ist vielfach eine Erfahrung der Ohnmacht angesichts gewaltiger Veränderungen, die das Leben, so wie es bisher war, infrage stellen. Auch in religiöser Hinsicht hat dies Spuren hinterlassen. Will man als Kirche wirklich Vorsorge für eine Situation treffen, die im Kommen ist, so gilt es neben den veränderten strukturellen Bedingungen auch die veränderten Voraussetzungen zu kennen, unter denen heute gelebt, geglaubt oder eben auch nicht geglaubt wird. Dazu gehört ein kritischer Blick auf die negativen Seiten gesellschaftlicher Individualisierungsprozesse, denen Menschen ungefragt ausgesetzt sind. Der Verlust früherer Sozialstrukturen, die selbstverständlich in der Großfamilie oder Dorfgemeinschaft bestanden, der Strukturwandel in der Industrielandschaft und der Untergang von Vielem, was vertraut war und Halt gab, ging oft mit mangelnder sozialer Anerkennung, Vereinzelung und mit der Erosion sinnstiftender Traditionsressourcen einher.

## III.

Der kanadische Philosoph Charles Taylor spricht vor diesem Hintergrund in einer seiner Gegenwartsanalysen von einem säkularen Zeitalter, in dem wir in der westlichen Kultur leben. Er versteht dabei den Begriff ‚säkular‘ aber nicht als das Gegenteil des Begriffs ‚religiös‘. Taylor bezeichnet mit diesem Wort „vielmehr eine Gesellschaft, in der sich die Bedingungen des Glaubens fundamental gewandelt haben.“<sup>5</sup> Er untersucht die Verschiebungen im Netz jener Selbstverständlichkeiten, die oftmals unhinterfragt als verlässlich gelten, die im Denken und Handeln vorausgesetzt werden, ohne sie jeweils eigens zu thematisieren. Eine im taylorischen Sinne säkulare Gesellschaft zeichnet sich dadurch aus,

dass der Glaube an Gott nicht mehr Teil dieses Netzes an gesamtgesellschaftlichen Selbstverständlichkeiten ist. Der Glaube lässt sich eben nicht einfach unhinterfragt voraussetzen. Taylor beschreibt sein eigenes Forschungsanliegen wie folgt:

„Der Wandel, den ich bestimmen und nachvollziehen möchte, ist ein Wandel, der von einer Gesellschaft, in der es praktisch unmöglich war, nicht an Gott zu glauben, zu einer Gesellschaft führt, in der dieser Glaube auch für besonders religiöse Menschen nur eine menschliche Möglichkeit neben anderen ist. [...] Der Glaube an Gott ist heute keine unabdingbare Voraussetzung mehr. Es gibt Alternativen.“<sup>6</sup>

Die frühere Frontstellung ‚Glaube vs. Unglaube‘ hat in der Gegenwart an Trennschärfe verloren.<sup>7</sup> Unsere Zeit ist geprägt durch das Nebeneinander von einer Vielzahl an Möglichkeiten und Weltanschauungen. Das Besondere an diesem säkularen Zeitalter ist also, dass der Glaube an Gott eine Möglichkeit darstellt, die aber aufs Ganze betrachtet alles andere als selbstverständlich ist, bzw. als alles andere als selbstverständlich wahrgenommen wird. Taylor vertritt die Hypothese, dass mit den sozialen und ökonomischen Prozessen, die in der Nachkriegszeit unser soziales Vorstellungsschema verändert haben, der Verlust von vormalig noch bestehenden Bindungen einherging. Die Folge war eine insgesamt „zerrissene Kultur“, in die das Individuum, ob freiwillig oder nicht, „hineingezwungen werden kann.“<sup>8</sup> Diese Entwicklung führte freilich auch für eine Kirche vor Ort zu vollständig veränderten Rahmenbedingungen. Es wäre allerdings weit gefehlt, Taylor einen generellen Gegenwarts- und Zukunftspessimismus zu unterstellen. Rücksichtslos egozentrische Lebensmodelle, die aus dieser Vereinzelung resultieren, kämen zwar in unserer

Przeżywane przede wszystkim jako upadek, często nie ograniczają się jedynie do doświadczenia bezużyteczności własnego wysiłku zawodowego, lecz ujawniają się w powolnym rozpadzie lokalnych struktur społecznych<sup>4</sup>. To, co pozostaje, jest często doświadczeniem bezsilności wobec ogromnych zmian, które kwestionują dotychczasowe życie. Zmiany strukturalne mają również wpływ na sferę religijną. Jeżeli Kościół naprawdę pragnie zabezpieczyć się przed nadchodzącą sytuacją, wtedy winien nie tylko znać zmienione warunki strukturalne, lecz także obecne, zmienione uwarunkowania, w ramach których ludzie żyją, wierzą bądź nie wierzą. Obejmuje to krytyczną weryfikację negatywnych aspektów procesów indywidualizacji społecznej, na które ludzie są automatycznie narażeni. Utrata dotychczasowych struktur społecznych, istniejących w formie dużej rodziny czy wiejskiej społeczności, zmiany strukturalne zachodzące w krajobrazie przemysłowym, a także zanik wielu obszarów, które były znajome i zapewniały wsparcie, łączył się często z brakiem społecznego uznania, izolacją i erozją nadających sens zasobów tradycji.

### III.

W tym kontekście kanadyjski filozof Charles Taylor, w jednej ze swoich analiz świata współczesnego, mówi o świeckim wieku, w którym obecnie żyje kultura zachodnia. Jednak nie postrzega on przy tym pojęcia „świecki” jako przeciwieństwa pojęcia „religijny”. Stosując ten termin Taylor raczej opisuje „społeczeństwo, w którym warunki wiary uległy zasadniczej zmianie”<sup>5</sup>. Analizuje zmiany następujące w sieci tych oczywistości, które często są bezdyskusyjnie uznawane za pewniki i przyjmowane jako uwarunkowania wstępne myślenia i działania bez ich szczegółowej analizy. W rozumieniu Taylora społeczeństwo świeckie charakteryzuje się tym, że wiara w Boga nie jest już częścią tej sieci ogólnospołecznych oczywistości. Wiary nie można tak po prostu przyjąć za pewnik bez pytania. Taylor opisuje swoją hipotezę badawczą w następujący sposób:

„Zmiana, którą pragnę określić i zrozumieć, to zmiana prowadząca od społeczeństwa, w którym praktycznie nie było możliwości, aby nie wierzyć w Boga, do społeczeństwa, w którym ta wiara, nawet dla szczególnie religijnych ludzi, stanowi jedynie jedną z wielu ludzkich możliwości. [...] Obecnie wiara w Boga nie stanowi już niezbywalnego warunku. Istnieją bowiem alternatywy”<sup>6</sup>.

W terażniejszości nie da się już jednoznacznie przeciwstawić „wiary i niewiary”<sup>7</sup>. Nasze czasy charakteryzują się współistnieniem wielu możliwości i światopoglądów. Cechą charakterystyczną tego świeckiego wieku jest zatem fakt, że wiara w Boga jest jedną z możliwości, jednak w odniesieniu do całości nie jest bynajmniej oczywistością bądź nie jest bynajmniej postrzegana jako oczywistość. Taylor stawia hipotezę, że procesom społecznym i ekonomicznym, które zaszły w okresie powojennym i doprowadziły do zmian schematów naszej społecznej wyobraźni, towarzyszyła utrata dotychczas istniejących więzi. W efekcie powstała „rozdarta kultura”, w której każda jednostka może, dobrowolnie lub w wyniku presji, zostać „przymuszona do uczestnictwa”<sup>8</sup>. Naturalnie ten rozwój doprowadził także do całkowitej zmiany warunków ramowych dla lokalnego Kościoła. Jednak założenie, że Taylor pesymistycznie postrzega naszą terażniejszość i przyszłość, byłoby mocno chybione. Wprawdzie w naszej terażniejszości, dla której Taylor wprowadził pojęcie „kultury autentyczności”, występowały bezwzględnie egocentryczne modele życia. Jednak jego zdaniem były to pojedyncze przypadki, które w żaden sposób nie stanowią podstawy, aby w sposób fundamentalnie krytyczny postrzegać ogół społeczeństwa jako radyk

Gegenwart – für die Taylor den Begriff Kultur der Authentizität geprägt hat – durchaus vor. Sie liefern aber seines Erachtens als Einzelfälle keinesfalls die Grundlage dafür, in fundamentalkritischer Manier die gesamte Gesellschaft als radikal selbstbezogen verloren zu geben. Aber auch ganz abgesehen von der Frage, ob man dieser gesellschaftlichen Entwicklung positiv oder negativ gegenübersteht – Taylor beschreibt sie als schlicht unumkehrbar. Der Weg zurück in die Sicherheit und Selbstverständlichkeit umfassender Ordnungen ist nicht möglich. Deshalb ist es wichtiger, insbesondere junge Christinnen und Christen dazu zu ermutigen, „die vielen Vorteile zu erkennen, die es mit sich bringt, dass das Christentum nicht mehr als legitimatorische Stütze der Gesellschaft erhalten muss und Individuen freier ihre Haltung zum Religiösen bestimmen können.“<sup>9</sup> Ganz ähnlich hat das auch der eben schon zitierte Theologe Karl Rahner gesehen. In seinem Werk über den Strukturwandel der Kirche spricht er von der Tatsache, „daß unsere heutige Situation die eines Übergangs von einer Kirche, die durch eine homogen christliche Gesellschaft getragen und mit ihr fast identisch war, von einer Volkskirche, zu einer Kirche ist, die gebildet wird durch solche, die im Widerspruch zu ihrer Umgebung zu einer persönlich deutlich und reflexiv verantworteten Glaubensentscheidung sich durchgerungen haben. Eine solche Kirche wird die Kirche der Zukunft sein oder sie wird nicht mehr sein.“<sup>10</sup> Rahner analysiert sehr scharfsinnig, dass die kirchenpolitischen und pastoral spürbaren Auswirkungen des Strukturwandels letztlich außerhalb des Wirkungs- und Einflussbereichs von Kirche liegen. Das mag entlastend klingen, da damit ja nichts anderes ausgesagt ist, als dass noch die beste Strategie an der gegenwärtigen Situation sinkender Mitgliederzahlen nicht großartig etwas geändert hätte. Allerdings ist diese Feststellung mitnichten ein Plädoyer für Reformverweigerung. Vielmehr ist das Gegenteil der Fall. Denn gerade auf eine Situation „die man nicht ver-

ursacht hat und die nicht zu verhindern war, die einen aber massiv beeinflusst, muss reagiert werden.“<sup>11</sup>

### IV.

Unter Berücksichtigung dieses Verständnisses von Strukturwandel hat Kirche die Aufgabe, Menschen bei sozialen, kulturellen, religiösen, moralischen und ökonomischen Transformationen begleitend beizustehen und ihnen Deutungsangebote für ein gutes und gerechtes Leben zu machen. Dieser Anspruch prägt das Bistum Essen heute, wobei die gesellschaftlichen Trends zur Individualisierung und Pluralisierung auch künftig sichtbare Konsequenzen in der Sozialgestalt der Kirche mit sich bringen, die das Profil des Bistums Essen weiter verändern werden. Dabei gilt es unbedingt zu berücksichtigen, dass die beschriebene Dynamik im Kontext einer gesamtkirchlichen Entwicklung verstanden werden muss, die hierzulande – dramatisch verschärft durch den Glaubwürdigkeits- und Vertrauensverlust der katholischen Kirche angesichts zahlreicher Missbrauchstaten von Priestern und anderen kirchlichen Mitarbeitenden – als schwere institutionelle Krise beschrieben werden muss. Gemeinsam mit zahlreichen Mitarbeitenden des Bistums und vielen Katholikinnen und Katholiken aus den Pfarreien und Verbänden sind 20 zukunftsweisende Projekte auf den Weg gebracht worden, von denen zehn über den ursprünglich vorgesehenen Zeitrahmen hinaus fortgesetzt werden. Beispiele sind u. a. Segnungsfeiern für Neugeborene sowie neue Angebote der Seelsorge in den Stadtzentren. Weiter kommt den Kindertageseinrichtungen, den jugendpastoralen Handlungsorten und den katholischen Schulen eine hohe Bedeutung zu. Die pastoralen Aufgaben sind nun endgültig neu und anders als bisher. Sie erfordern eine klare Neusituierung und -kontextualisierung der Kirche in einer durch große Vielfalt religiöser und konfessioneller Bekenntnisse

alnie egocentryczny. Abstrahując od pozytywnej czy negatywnej oceny takiego rozwoju społeczeństwa, Taylor opisuje go jako po prostu nieodwracalny. Powrót do bezpieczeństwa i porządku opartego na oczywistościach nie jest możliwy. Dlatego należy zachęcać, zwłaszcza młodych chrześcijan, do „dostrzegania licznych korzyści wynikających z faktu, że chrześcijaństwo nie musi już służyć jako legitymizujący filar społeczeństwa i że jednostki mogą swobodniej określać swój stosunek do religii”<sup>9</sup>. W bardzo podobny sposób postrzegał to cytowany przed chwilą teolog Karl Rahner. W jego dziele o zmianach strukturalnych Kościoła mówi o tym, „że nasza obecna sytuacja jest sytuacją przejścia od Kościoła, który był wspierany przez jednorodnie chrześcijańskie społeczeństwo i był z nim niemal identyczny, od Kościoła ludowego, do Kościoła, który tworzą ci, którzy, wbrew swojemu otoczeniu, podjęli własną i refleksyjnie odpowiedzialną decyzję dotyczącą ich wiary. Taki właśnie Kościół albo będzie Kościołem przyszłości albo zniknie całkowicie”<sup>10</sup>. Rahner bardzo wnikliwie stwierdza, że dostrzegalne w sferze kościelno-politycznej i duszpasterskiej Kościoła skutki zmian strukturalnych, znajdują się ostatecznie poza obszarem działania i wpływu Kościoła. Takie stwierdzenie może brzmieć usprawiedliwiająco, bowiem nie mówi nic poza tym, że w obliczu malejącej liczby wiernych nawet najlepsza strategia niewiele zmieni. Jednak nie jest ono w żadnym wypadku apelem o odmowę reform. Raczej jest odwrotnie. Bowiemy właśnie na sytuację, „która nie wynika z naszych działań i której nie można było zapobiec, jednak która ma nas ogromny wpływ, należy reagować”<sup>11</sup>.

#### IV.

Uwzględniając taki sposób rozumienia zmian strukturalnych, zadanie Kościoła polega na towarzyszeniu ludziom i wspieraniu ich w przemianach społecznych, kulturowych, religijnych, moralnych i ekonomicznych oraz na dostarczaniu im propozycji interpretacyjnych umożliwiających prowadzenie dobrego i sprawiedliwego życia. Dzisiejsza diecezja Essen stara się sprostać temu wyzwaniu, mając jednocześnie świadomość, że społeczne tendencje do indywidualizacji i pluralizacji również w przyszłości będą miały widoczny wpływ na społeczne ukształtowanie Kościoła, który jeszcze dotkliwej zmieni oblicze diecezji Essen. Należy przy tym koniecznie pamiętać, że opisywana dynamika winna być rozumiana w kontekście ogólnego rozwoju Kościoła, który w naszym kraju, dramatycznie pogłębiony przez utratę wiarygodności i zaufania do Kościoła katolickiego w obliczu licznych aktów nadużyć ze strony księży i innych pracowników Kościoła, należy określić mianem poważnego kryzysu instytucjonalnego. Wspólnie z licznymi pracownikami naszej diecezji, a także wieloma katolikami z parafii i stowarzyszeń, rozpoczęliśmy realizację 20 perspektywicznych projektów, z których dziesięć będzie kontynuowanych ponad pierwotnie zaplanowane ramy czasowe. Do tych projektów należą przykładowo ceremonie błogosławienia noworodków i nowe oferty duszpasterskie w centrach miast. Ponadto duże znaczenie w tym kontekście mają świetlice, miejsca w których są prowadzone działania duszpasterskie dla młodzieży, a także szkoły katolickie. Obecne zadania duszpasterskie są całkowicie nowe i zupełnie inne niż dotychczas. Wymagają wyraźnego, nowego umiejscowienia Kościoła i jego wyraźnej, nowej kontekstualizacji w społeczeństwie charakteryzującym się znaczną różnorodnością wyznań religijnych i wyznaniowych, w którym Kościół katolicki diecezji Essen nie jest już, jak przed wielu dziesięcioleciami, kształtowany i promowany przez górnictwo i przemysł stalowy jako najważniejsza stała w kontekście ekonomicznym i społecznym.

geprägten Gesellschaft, in der die katholische Kirche des Bistums Essen nicht mehr, wie viele Jahrzehnte zuvor, durch den Bergbau und die Stahlindustrie als wirtschaftliche und soziale Grundkonstanten mitgetragen und geprägt wird.

#### V.

Ein Blick auf das Erzbistum Kattowitz, das seit dem 5. Juni 1993 Partnerbistum des Bistums Essen ist, zeigt, dass sich aufgrund der strukturellen Ähnlichkeit beider Regionen die gesellschaftlichen, kulturellen und religiösen Herausforderungen heute in vielen Fällen ähneln. Das Ruhrgebiet und die Region Kattowitz galten beide als europäische Modellregionen für Industrialisierung und bildeten lange Zeit jeweils ein Rückgrat der Ökonomie. Als mit dem Ende des Industriezeitalters die damit verbundenen Gewissheiten und Sicherheiten wegbrachen, galt es, vor dem Hintergrund der vormals identitätsprägenden Elemente von Industrie und Bergbau ein neues Selbstbild zu entwickeln, das die oben beschriebenen sozialen und kulturellen Problemlagen des „Umbruchs“ mitreflektiert.

Denn obgleich beide Diözesen natürlich erst nach der geopolitischen Zäsur des Mauerfalls und dem Ende des Kommunismus in Osteuropa Partnerbistümer wurden, entstanden die Kontakte in einer Zeit, als Industrie und Bergbau noch weitgehend den Alltag vieler Menschen in beiden Regionen bestimmten und so – gerade auch aufgrund zahlreicher familiärer und kultureller Beziehungen über die Grenzen hinweg – mit die Grundlage für eine Partnerschaft bildeten. Aus ersten Begegnungen unter schwierigsten politischen Bedingungen entwickelte sich eine dauerhafte Beziehung. Am 5. Juni 1993 wurde nach langen Vorbereitungen der „Partnerschaftsvertrag“ vom Essener Bischof

Dr. Hubert Luthe und dem Kattowitzer Erzbischof Damian Zimon unterzeichnet. Vom 18. bis 21. November weilte eine Delegation aus dem Bistum Essen in Kattowitz, um den Vertrag auch in Polen zu besiegeln. Danach gab es regelmäßig Besuche auf beiden Seiten, Teilnahme an Wallfahrten, Partnerschaften zwischen Pfarrgemeinden und immer wieder die aktive Teilnahme von Verantwortlichen der Ruhrkohle AG, die Beziehungen zum schlesischen Bergbau aufbauten.

#### VI.

Heute besteht die Dominanz des Kohleabbaus weder im Ruhrgebiet, noch in der Woiwodschaft Schlesien. Während dort noch einige wenige Zechen arbeiten, habe ich als Bischof von Essen bereits im Jahr 2018 gemeinsam mit vielen Kumpeln in einem bewegenden ökumenischen Gottesdienst Abschied vom deutschen Steinkohlebergbau genommen. Wenngleich die ökonomische und energiepolitische Bedeutung der Steinkohle in Polen gegenwärtig nicht vernachlässigt werden sollte, ist es für beide Gebiete gleichermaßen bedeutsam, in europäischer Perspektive die Entwicklung hin zu postindustriellen Gesellschaften verantwortet zu begleiten. Das kulturelle Erbe einer 200 jährigen Geschichte der Kohle- und Schwerindustrie, die beide Metropolregionen wesentlich geprägt hat, liefert für die Gestaltung einer Situation, die im Kommen ist, ein starkes verbindendes Element.



Spojrzenie na archidiecezję katowicką, która od 5 czerwca 1993 r. jest diecezją partnerską diecezji Essen, pokazuje, że ze względu na strukturalne podobieństwo obu regionów, wyzwania społeczne, kulturowe i religijne są dziś w wielu przypadkach podobne. Zagłębie Ruhry i region Katowic były uważane za wzorcowe regiony uprzemysłowienia w Europie i przez długi okres czasu stanowiły podstawę gospodarki. W momencie, gdy wraz z końcem epoki przemysłowej zanikły powiązane z nią pewniki i zabezpieczenia, powstała konieczność stworzenia nowego obrazu własnej tożsamości, który uwzględnił dotychczas istniejące, powiązane z przemysłem i górnictwem elementy tożsamościotwórcze, a jednocześnie odzwierciedlał opisane powyżej problemy społeczne i kulturowe zachodzącej „przemiany”.

Mimo tego, że obydwie diecezje stały się diecezjami partnerskimi oczywiście dopiero geopolitycznej cezurze jaką był upadek muru berlińskiego i po upadku komunizmu w Europie Wschodniej, to jednak wzajemne kontakty były nawiązywane w czasach, gdy przemysł i górnictwo jeszcze w dużej mierze determinowały codzienne życie wielu ludzi w obydwu regionach, a przez to, zwłaszcza ze względu na liczne, transgraniczne związki rodzinne i kulturowe, stanowiły podstawę nawiązania tego partnerstwa. Początkowe spotkania, prowadzone w najtrudniejszych warunkach politycznych, przerodziły się w trwałe relacje. 5 czerwca 1993 r., po długich przygotowaniach, biskup Essen, dr Hubert Luth i katowicki arcybiskup Damian Zimon podpisali „umowę o partnerstwie”. Od 18 do 21 listopada delegacja diecezji Essen przebywała w Katowicach, aby przyjąć tę umowę także w Polsce. Potem nastąpiły regularne, obustronne wizyty, udział w pielgrzymkach, partnerstwa między parafiami, a także działania, w których wielokrotnie uczestniczyli przedstawiciele spółki Ruhrkohle AG, którzy nawiązywali kontakty ze śląskim górnictwem.

Obecnie ani w Zagłębiu Ruhry ani w województwie śląskim wydobywanie węgla już nie dominuje. Mimo tego, iż w Zagłębiu Ruhry kilka kopalni nadal wydobywa węgiel, to już w 2018 r. pożegnałem jako biskup Essen, wraz z wieloma górnikaми, niemiecki przemysł węglowy, uczestnicząc we wzruszającym nabożeństwie ekumenicznym. Wprawdzie nie należy obecnie zaniedbywać gospodarczego i energetycznego znaczenia węgla kamiennego w Polsce, jednak z perspektywy europejskiej równie ważne jest, aby w odpowiedzialny sposób towarzyszyć obydwu regionom na ich drodze rozwoju ku społeczeństwom postindustrialnym. Dziedzictwo kulturowe 200-letniej historii węgla i przemysłu ciężkiego, które w istotny sposób ukształtowało oba regiony metropolitalne, stanowi silny element łączący, który umożliwia kształtowanie nadchodzącej sytuacji.

- 1 Vgl. Krau, Ingrid (2018): Verlöschendes Industriezeitalter. Suche nach Aufbruch an Rhein, Ruhr und Emscher, Göttingen.
- 2 Vgl. <https://www.bistum-essen.de/info/bistum/geschichte-und-zahlen/> (Zugriff am 6.9.2022).
- 3 Rahner, Karl (1972): Strukturwandel der Kirche als Aufgabe und Chance, Freiburg, S. 29.
- 4 Vgl. Ramos Lobato, Phillip (2010): Bergarbeiter: ‚Bis zum bitteren Ende‘, in: Franz Schultheis et al. (Hrsg.): Ein halbes Leben. Biografische Zeugnisse aus einer Arbeitswelt im Umbruch, Konstanz, S. 85.
- 5 Hoffmann, Veronika (2016): Bedingungen des (Un-)Glaubens im „säkularen Zeitalter“ (Ch. Taylor), in: ThG 59, S. 50.
- 6 Taylor, Charles (2009): Ein säkulares Zeitalter, Frankfurt a. M., S. 15.
- 7 Hoffmann, Veronika (2016): Bedingungen des (Un-)Glaubens im „säkularen Zeitalter“ (Ch. Taylor), in: ThG 59, S. 53.
- 8 Taylor, Charles (2009): Ein säkulares Zeitalter, Frankfurt a. M., S. 821.
- 9 Klevesath, Lino/Reese-Schäfer, Walter (2011): Eine moralische Überlastung von Religion. Gottebenbildlichkeit als problematische Motivationsform altruistischen Handelns, in: Michael Kühnlein und Matthias Lutz-Bachmann (Hrsg.): Unerfüllte Moderne? Neue Perspektiven auf das Werk von Charles Taylor, Frankfurt a. M., S. 454.
- 10 Rahner, Karl (1972): Strukturwandel der Kirche als Aufgabe und Chance, Freiburg, S. 27.
- 11 Rahner, Johanna (2010): Paroikia? Das Verhältnis von Kirche und Welt als gemeindeftheologisches Grundprinzip heute. Beobachtungen aus dogmatischer Perspektive, in: Johannes Först et al. (Hrsg.): Abbruch oder Aufbruch? Von der Eigendynamik des kirchlichen Strukturwandels, Münster, S. 34.
- 1 Por. Krau, Ingrid (2018): Verlöschendes Industriezeitalter. Suche nach Aufbruch an Rhein, Ruhr und Emscher, Göttingen.
- 2 Por. <https://www.bistum-essen.de/info/bistum/geschichte-und-zahlen/> (dostęp w dniu 06.09.2022 r.).
- 3 Rahner, Karl (1972): Strukturwandel der Kirche als Aufgabe und Chance, Freiburg, s. 29.
- 4 Por. Ramos Lobato, Phillip (2010): Bergarbeiter: ‚Bis zum bitteren Ende‘, w: Franz Schultheis et al. (wyd.): Ein halbes Leben. Biografische Zeugnisse aus einer Arbeitswelt im Umbruch, Konstanz, s. 85.
- 5 Hoffmann, Veronika (2016): Bedingungen des (Un-)Glaubens im „säkularen Zeitalter“ (Ch. Taylor), w: ThG 59, s. 50.
- 6 Taylor, Charles (2009): Ein säkulares Zeitalter, Frankfurt a. M., s. 15.
- 7 Hoffmann, Veronika (2016): Bedingungen des (Un-)Glaubens im „säkularen Zeitalter“ (Ch. Taylor), w: ThG 59, s. 53.
- 8 Taylor, Charles (2009): Ein säkulares Zeitalter, Frankfurt a. M., s. 821.
- 9 Klevesath, Lino/Reese-Schäfer, Walter (2011): Eine moralische Überlastung von Religion. Gottebenbildlichkeit als problematische Motivationsform altruistischen Handelns, w: Michael Kühnlein und Matthias Lutz-Bachmann (wyd.): Unerfüllte Moderne? Neue Perspektiven auf das Werk von Charles Taylor, Frankfurt a. M., s. 454.
- 10 Rahner, Karl (1972): Strukturwandel der Kirche als Aufgabe und Chance, Freiburg, s. 27.
- 11 Rahner, Johanna (2010): Paroikia? Das Verhältnis von Kirche und Welt als gemeindeftheologisches Grundprinzip heute. Beobachtungen aus dogmatischer Perspektive, w: Johannes Först et al. (wyd.): Abbruch oder Aufbruch? Von der Eigendynamik des kirchlichen Strukturwandels, Münster, s. 34.

## Schicht im Schacht. Erinnerungen an den Bergbau in Schlesien und im Ruhrgebiet in zeitgenössischer Literatur aus Polen und Deutschland

## Zmiana w szybie. Wspomnienia o górnictwie na Śląsku i w Zagłębiu Ruhry we współczesnej literaturze z Polski i Niemiec

### Strukturwandel aller Orten

Schon von weitem ist der Förderturm zu sehen. Die charakteristische Metallkonstruktion erhebt sich über einem niedrigeren Gebäude. Zwischen den Streben winden sich Treppen nach oben. Die Räder an der Spitze stehen still. Bis zu dieser Stelle trifft die Beschreibung gleichermaßen auf viele Orte im Ruhrgebiet und in Schlesien zu. Der Bergbau unter Tage ist Vergangenheit, die Zechen sind (weitgehend) geschlossen, die Fördertürme umfunktionierte. In Bochum überragt das einstige Fördergerüst der Zeche Germania in Marten seit 1974 das Bergbaumuseum. In Katowice wurden die charakteristischen Förderräder als Vorlage genommen für ein aus zwei halben Rädern zusammengesetztes S, das Logo des Silesia City Center Einkaufszentrums auf dem Gelände des einstigen Bergwerks Eminenz / Gottwald / Kleofas.<sup>1</sup>

Die Bergbaugeschichte ist nicht nur an diesen Orten in beiden Regionen sichtbar. Auch wenn viele alte Bergwerksanlagen verfallen, werden andere doch im strukturellen Wandel neu genutzt und zu kommerziellen oder kulturellen Institutionen umgewidmet. Kein Wunder, dass die Bergbauthematik auch als literarischer Topos präsent ist, den es im Folgenden zu untersuchen gilt. Neben einem Überblick werden dabei die Werke zweier exemplarisch ausgewählter Autoren genauer behandelt: Sowohl Ralf Rothmann als auch Szczepan Twardoch setzen der Bergbaugeschichte ihrer jeweiligen Heimatregion in ihren Romanen ein Denkmal. Ihr Umgang mit dem Thema spricht auch für die Gemeinsamkeiten und Unterschiede im Erinnern im Ruhrgebiet und in Schlesien.

### Abschluss oder Neuanfang im Ruhrgebiet

Heinrich Böll (1917–1985) meinte noch 1958, das Ruhrgebiet sei „noch nicht entdeckt worden“

und stelle eine Welt dar die „noch in keiner der Künste Gestalt angenommen hat“.<sup>2</sup> Auf der Literaturkarte.Ruhr, einem Online-Projekt der Ruhr-Universität Bochum, finden sich inzwischen über 300 „Schauplätze aus Romanen und Gedichten, Aufenthaltsorte von Ruhrgebietsautoren und literarische Institutionen“. Die Karte weist beispielsweise in Bochum auf den Standort der IG Bergbau, Alte Hattinger Straße 19, hin. Die Gewerkschaft forderte 1953 Bergmänner dazu auf, ihre Werdegänge und Erlebnisse unter Tage aufzuschreiben. 799 Bergleute beteiligten sich, eine Auswahl ihrer Erfahrungsberichte wurde 1956 veröffentlicht.<sup>3</sup>

Jahrzehnte später ist der Bergbau nur noch Erinnerung. Statt der Bergleute von damals erzählen die Angehörigen der Kinder- und Enkelgeneration, wie der Bergbau die Region und ihr eigenes Leben prägte. Frank Goosen (geb. 1966) etwa lässt im Roman „Sommerfest“ (2012) seinen Protagonisten Stefan aus München nach Bochum zurückkehren, um das Haus seiner Eltern zu verkaufen. Obwohl es sich bei Stefan um einen Schauspieler handelt, der vor allem in Jugenderinnerungen schwelgt, schafft es Goosen gerade einmal 13 Seiten lang, nicht an die Bergbaugeschichte zu rühren. Auf Seite 14 wird das einstige Familiendomizil als „Bergarbeiter-Reihenhaus“ bezeichnet, „kein Renommierprojekt“, wie der Makler feststellt.<sup>4</sup> Stefans Bekannter Toto kann mit der Umnutzung der alten Industrieanlagen wenig anfangen: „Das ist doch alles nichts! Und dann die ganzen hässlichen Häuser und die alten Zechen und so. Jetzt pellen sie sich einen drauf und machen da Ballett oder was weiß ich, aber mal ehrlich, wer braucht das schon, ist doch alles scheiße.“<sup>5</sup> Stefan hat mit den Erinnerungen an seine Jugendliebe genug zu tun und ist mit dem Eintauchen in die Ruhrgebietsmentalität, der er hatte entkommen wollen, überfordert:

Już z dala widać wieżę szybową. Charakterystyczna metalowa konstrukcja unosi się nad niższym budynkiem. Pomiedzy zastrzałami schody wiją się ku górze. Koła wyciągowe zastygły w bezruchu. Do tego momentu powyższy opis jest tożsamy dla wielu miejsc w Zagłębiu Ruhry i na Śląsku. Górnictwo podziemne należy do przeszłości, kopalnie są (w dużej mierze) zamknięte, a wieże szybowe otrzymały nowe funkcje. W Bochum od 1974 roku nad muzeum górnictwa dominuje dawna wieża szybowa kopalni Germania w Marten. W Katowicach charakterystyczne koła wyciągowe posłużyły za wzór dla złożonej z dwóch półkoli litery „S”, logo centrum handlowego Silesia City Center umiejscowionego na terenie dawnej kopalni Eminenz / Gottwald / Kleofas<sup>1</sup>.

Jednak historia górnictwa ujawnia się nie tylko w tych konkretnych miejscach w obu regionach. Mimo, iż wiele starych obiektów górniczych popada w ruinę, to jednak inne są ponownie wykorzystywane w ramach zmian strukturalnych i przekształcane w obiekty komercyjne lub instytucje kulturalne. Nie dziwi zatem fakt, że motyw górniczy występuje również jako topos literacki, któremu przyjrzymy się bliżej w dalszej części tekstu. Przeanalizujemy go nie tylko ogólnie, lecz ponadto przyjrzymy się bardziej szczegółowo dziełom dwóch wybranych autorów, bowiem zarówno Ralf Rothmann, jak i Szczepan Twardoch upamiętniają w swoim dorobku literackim górniczą historię swoich rodzinnych regionów. Zagłębiając się w tę tematykę, nie pomijają podobieństw i różnic odnoszących się do kwestii pamięci w Zagłębiu Ruhry i na Śląsku.

### Koniec lub nowy początek w Zagłębiu Ruhry

W 1958 r. Heinrich Böll (1917–1985) stwierdził, że Zagłębie Ruhry „nie zostało jeszcze odkryte” i reprezentuje świat, który „nie nabrał jeszcze kształtu w żadnej ze sztuk”<sup>2</sup>. Na mapie literackiej zagłębia Ruhry „Literaturkarte.Ruhr”, internetowym projekcie uniwersytetu Ruhr w Bochum, znajduje się obecnie ponad 300 „miejsc pojawiających się w powieściach i wierszach, a także miejsc pobytu autorów z Zagłębia Ruhry i instytucji literackich”. W Bochum na przykład na mapie pojawia się lokalizacja przedsiębiorstwa IG Bergbau, na ulicy Alte Hattinger Straße 19. W 1953 roku związek zawodowy zwrócił się z prośbą do górników, aby spisali swoje historie zawodowe i opisali doświadczenia nabyte pod ziemią. 799 górników odpowiedziało na tę prośbę, a w 1956 r. opublikowano wybrane historie<sup>3</sup>.

Dziesiątki lat później górnictwo jest jedynie wspomnieniem. Zamiast górników sprzed lat, teraz ich dzieci i wnuki opowiadają o tym, jak górnictwo kształtowało nie tylko ich region, lecz także ich życie. W powieści „Sommerfest” (2012) Franka Goosena (ur. 1966) główny bohater Stefan wraca z Monachium do Bochum, aby sprzedać dom rodziców. Mimo faktu, że Stefan jest aktorem, który przede wszystkim zanurza się we wspomnieniach z młodości, Goosen przez 13 stron nie porusza tematu historii górnictwa. Dopiero na stronie 14 opisuje dawny dom rodzinny Stefana jako „górnicy szeregowiec”, a agentka nieruchomości stwierdza, że „nie jest to prestiżowy projekt”<sup>4</sup>. Znajomy Stefana, Toto, nie rozumie idei przebudowy starych obiektów przemysłowych: „To wszystko jest przecież bez sensu! I te wszystkie brzydkie domy i stare kopalnie i inne rzeczy. Teraz nie zwracają na to uwagi i tańczą balet, albo cholera ich tam wie co, ale szczerze mówiąc, komu to potrzebne, do dupy to wszystko”<sup>5</sup>. Stefan jest zajęty wspomnieniami o młodości i miłości, a zanurzanie się w mentalności Zagłębia Ruhry, od której chciał uciec, przerasta go:

Ja nee, ist klar, denkt Stefan, vom Erinnern kriegen sie hier ja nie genug, das hat doch schon pathologische Züge. Ja, gut, er selbst stolpert auch ständig über die Vergangenheit, aber über seine persönliche, die schleppt man eben mit sich herum, da muss man doch nicht noch so ein Kollektivgedächtnis obendrauf packen, wer soll das denn alles schleppen! Mal abgesehen davon, dass doch alle froh sein können, dass der Himmel jetzt so schön blau ist und die Bäume so schön grün und dass man den Kindern so einen Begriff wie Staublunge schon gar nicht mehr erklären kann.<sup>6</sup>

Mit dieser Abkehr von der Ruhrgebiets-Bergbau-Melancholie ist Goosens Stefan ein geistiger Verwandter von Ferdinand Kriwet (geb. 1942), der 1968 in seinem „Manifest zur Umstrukturierung des Ruhrreviers zum Kunstwerk“ forderte: „Schluß mit der falschen Romantisierung der Ruhr-Tristesse. / Schluß mit der sentimentalen Schrebergarten- und Brieftaubenidylle. / Schluß mit dem unproduktiven Mythos vom Steinkohlebergbau.”<sup>7</sup> Den historischen Beziehungen zu Schlesien zollt in „Sommerfest“ Stefans polnischer Bekannter Marek Tribut und erklärt: „Ihr seid alle Polen!”<sup>8</sup> Von der alten Migration sind aber nur die Familiennamen übrig, die neuen Migrationen sind längst auch im Ruhrgebiet prägender.

Da Ralf Rothmann 1953 im norddeutschen Schleswig geboren wurde, kann er mit keinem ruhr-polnischen Namen aufwarten. In Oberhausen wuchs er als Sohn eines Bergmanns auf. Die kleinbürgerliche Vergangenheit thematisiert er immer wieder in seinen Romanen.<sup>9</sup> In „Milch und Kohle“ (2000) ist der Protagonist der Schriftsteller Simon Wess, der ins Ruhrgebiet zurückkehrt, um nach dem Tod seiner Eltern das Haus aufzulösen. Anders als Goosens Stefan, der in „Sommerfest“ in der Gegenwart mit

den Entscheidungen seiner Vergangenheit hadert, folgt man Simon beim Lesen vollständig in die Zeit, als er 15 Jahre alt war. Der Vater, ein Bergmann, schlug seine Frau aus Verzweiflung. Sie entglitt ihm, hatte eine Affäre mit Gino, dem italienischen Gastarbeiterkollegen ihres Manns. Wäre da nicht die Epilepsie von Simons jüngerem Bruder gewesen, wäre sie vielleicht mit Gino nach Italien gegangen. Simon wird in seinem Umfeld konfrontiert mit Männlichkeitsmodellen, mit denen er sich nicht identifiziert. Der Vater macht den Knochenjob unter Tage: „Entzündet die Lidränder, festgewachsen dort der Kohlenstaub; er hatte immer Augen wie geschminkt.”<sup>10</sup> Unter und über Tage kommt er mit Maschinen und Kollegen zurecht. Was darüber hinaus geht, das Verhalten seiner Frau, die Krankheit seines jüngsten Sohnes, macht ihn hilflos und unverstanden, wie er Simon gegenüber klagt: „Ein einziges Mal, hab ich gesagt, nur eine Stunde müßte einer von euch mal da runter, in diese Luft, den Staub, den Schlamm ... Gestern bis zum Bauch im Wasser. Nie ein Stück Himmel. Ich lasse alles dort unten, alles und wofür?”<sup>11</sup> Die Gefahr des Bergbaus tritt erst dann zutage, wenn jemand verunglückt, so wie Simons Vater bei einer Gasexplosion, die einen Schacht zum Einsturz bringt: „Zwei Bergleute tot, zwei vermißt, einer noch in Lebensgefahr.”<sup>12</sup> Der Vater hatte mit zwei Beinbrüchen vergleichsweise Glück.

Simons bester Freund Pavel arbeitet wie sein Vater auch bereits unter Tage. Der Vater ist ständig betrunken. Pavel hat keinen Respekt vor ihm, schlägt ihn schließlich sogar nieder. Mit Pavel verbindet Simon eine Mischung aus Freundschaft und Liebe. Pavel verkörpert das anziehende Bild von Virilität. Nach seinem Unfalltod gibt es nichts mehr, was Simon vor Ort halten würde.

Das Sterben der Eltern – Simons Erinnerungen springen zu den letzten Tagen der Mutter im

„Nie noo... serio?, myśli Stefan, oni chcieli by tutaj tylko pamiętać i wspominać, przecież to zakrawa na jakąś patologię. Tak, no cóż, on co chwilę wraca do przeszłości, jednak tej osobistej, której człowiek nie może się pozbyć. I to wystarczy, nie trzeba dodawać do tego zbiorowej pamięci, bo tego nikt nie udźwignie! Pomijając już fakt, że teraz wszyscy mogą się cieszyć cudownym błękitem nieba i soczystą zielenią drzewa, a dzieciom nie trzeba tłumaczyć czym jest pylica.”<sup>6</sup>

Stefan, bohater Goosena, odwracający się od górniczej melancholii Zagłębia Ruhry, to duchowy pobratymiec Ferdinanda Kriweta (ur. 1942), który w 1968 w swoim „Manifeście przebudowy Zagłębia Ruhry w dzieło sztuki” („Manifest zur Umstrukturierung des Ruhrreviers zum Kunstwerk”) wysuwa następujące żądania: „Dość fałszywego romantyzowania melancholii Zagłębia Ruhry. / Koniec z sentymentalnością ogródków działkowych i sielankowej hodowli gołębi pocztowych. / Koniec z bezproduktywnym mitem górnictwa węglowego”<sup>7</sup>. Natomiast w „Sommerfest” polski znajomy Stefana, Marek, składa hołd historycznym związkom ze Śląskiem, stwierdzając: „Wy wszyscy jesteście Polakami!”<sup>8</sup>. Jednak echem dawnej migracji są już jedynie nazwiska, a obecnie nawet oblicze Zagłębia Ruhry jest kształtowane przez nowych migrantów.

Ralf Rothmann urodzony w 1953 r. w Szlezwiku w północnych Niemczech, nie może poszczycić się polskim nazwiskiem mieszkańca Zagłębia Ruhry. Wychował się w Oberhausen jako syn górnik. W swoich powieściach wielokrotnie porusza temat drobnomieszczańskiej przeszłości<sup>9</sup>. Bohaterem w „Milch und Kohle” (2000) jest pisarz Simon Wess, który po śmierci rodziców wraca do Zagłębia Ruhry, abyając się domem, który po nich pozostał. W przeciwieństwie do Stefana z powieści „Sommerfest” Goosena, który w terażniejszości zmaga się z decyzjami ze swojej przeszłości, czytelnik śledzi losy bohatera książki Rothmanna, Simona, w czasach, gdy ten miał 15 lat. Jego ojciec, górnik, z rozpaczy bił swoją żonę. W końcu stracił nad nią kontrolę, a ona wdała się w romans z górnikiem Gino, włoskim kolegą jej męża. Gdyby nie epilepsja młodszego brata Simona, być może uciekłaby z Gino do Włoch.

W swoim otoczeniu Simon jest konfrontowany z wzorami męskości, z którymi nie potrafi się zidentyfikować. Jego ojciec haruje pod ziemią: „Przewlekłe zapalenie brzegów powiek zespolonych na stałe z węglowym pyłem; jego oczy wyglądały zawsze tak, jakby nosił makijaż”<sup>10</sup>. Pracujący pod ziemią ojciec bez problemu radzi sobie z maszynami i dogaduje się z kolegami. Jednak wszystko, co wykracza poza ten świat, zachowanie żony, choroba najmłodszego syna sprawia, że czuje się bezradny i niezrozumiany. Właśnie na to skarży się Simonowi: „Jak mówiłem, wystarczyłoby, aby tylko raz, aby tylko na jedną godzinę, ktoś z was zszedł tutaj, na dół, do tego powietrza, kurzu, błota ... Wczoraj po brzuch w wodzie. Nigdy nie widać choćby skrawka nieba. To wszystko zostawiam tam, na dole i po co?”<sup>11</sup>. Niebezpieczna praca górnika ujawnia się dopiero wtedy, gdy ktoś ulegnie wypadkowi, tak jak ojciec Simona, gdy wybuch gazu doprowadza do zawalenia szybu: „Dwóch górników nie żyje, dwóch zaginęło, jednemu wciąż grozi śmierć”<sup>12</sup>. Okazuje się, że ojciec Simona ma tylko dwie złamane nogi, zatem miał dużo szczęścia.

Tak, jak ojciec Simona, również jego najlepszy przyjaciel, Pavel, pracuje pod ziemią. Ojciec jest cały czas pijany. Pavel nie szanuje ojca Simona, a pewnego razu nawet go uderza. Simona i Pavla łączy mieszanina przyjaźni i miłości. Pavel jest uosobieniem atrakcyjnego wizerunku męskości. Gdy umiera na skutek wypadku, nie ma już niczego, co trzymałby Simona w tym miejscu.

Krankenhaus, als der Vater ein knappes Jahr tot ist – geht mit dem Sterben des Bergbaus einher. Der Ersatz wirkt blass: Simon sieht durch das Krankenhausfenster „den Förderturm am Horizont. Man hatte das Rad entfernt, die Kühltürme geschleift, die Halden abgetragen. In der ehemaligen Kaue befand sich ein Kulturzentrum, und in der Ginsterheide, jahrzehntelang nicht bebaubar, weil die Erde sich immer noch senkte über den ausgeräumten Flözen, entstanden neue Einfamilienhäuser.”<sup>13</sup>

Den Rückblick ins Bergarbeiterfamilienleben der 1960er Jahre kombiniert Rathmann im Roman „Junges Licht“ (2004) mit dem Einblick in die Arbeit unter Tage: Markennummer, Brandschiefer, Mergel, Bergleder, Fahrbuch, Wetterschacht, Gezähkiste – hier ist ein Fachmann am Werk. Die Beschreibung der Tätigkeit des namenlos bleibenden Manns – ist es der Vater des 12-jährigen Julian? – vermittelt, wie anspruchsvoll der Kohlebergbau ist. Er kombiniert Ausdauer, Unempfindlichkeit gegenüber Hitze, Kälte und Nässe, Orientierung, Präzision und Reaktionsschnelligkeit mit Hingabe, ja Liebe zu seiner Aufgabe. Diese Welt hat nichts gemein mit den Nöten des Ich-Erzählers Julian, der nicht mit Mutter und Schwester in die Ferien fahren kann, sondern dem Vater Stullen schmieren muss. Außer dem Lehrer und dem Großvater, dem Bestatter des Ortes, arbeiten alle Männer in Julians Umgebung im Bergbau. Bis ins Gegenteil verkehrt ist die Welt dort unten: Für den namenlosen Bergmann sieht etwas der Anthrazit „in seiner Schwärze so rein aus wie sonst nur etwas Weißes über Tage, ein frischer Verband etwa, ein Tuch auf dem Altar.”<sup>14</sup> Für den Eingeweihten wird Schwarz zu Weiß. Er weiß zwar nicht, was Alpha und Omega, stattdessen aber, was Blindschacht, Fangeisen und Sensenausbau bedeuten. Nicht nur narrativ sind die Welten von Bergmann und Julian voneinander getrennt. Es ist kaum vorstellbar, dass der naive, sensible Junge als Erwachsener den Weg unter Tage finden würde.

## Brüche und Kontinuitäten in Schlesien

Die deutsche Geschichte der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts ist in den Ruhrgebietsromanen allgegenwärtig. Historisch tiefer gehen die Texte, die sich mit Industrie und Bergbau in Schlesien befassen. Horst Bienek (1930–1990) musste nach dem Zweiten Weltkrieg mit seiner Familie seine Heimatstadt Gleiwitz bzw. Gliwice verlassen. Als Schauspielschüler in Ostberlin, später Redakteur und ab 1985 freier Schriftsteller in Westdeutschland hatte er nichts mit Bergbau zu tun. Nach dem Fall des Eisernen Vorhangs reiste Bienek kurz vor seinem Tod noch einmal nach Gliwice und glich seine Erinnerungen mit dem ab, was er sah. Das Ergebnis hielt er im Erinnerungsband „Birken und Hochöfen. Eine Kindheit in Oberschlesien“ (1990) fest. Die industrielle Prägung Oberschlesiens, im Titel gleich angesprochen, bestimmt auch die Erinnerungen.

In der polnischen Literatur über Schlesien ist die Bergbauthematik auch immer mit derjenigen des polnisch-deutschen Verhältnisses verbunden. Sobald es um Traditionen geht, stößt man auf die deutsche Vergangenheit. Das passt zu einer Tendenz der polnischen Gegenwartsliteratur: die Aufarbeitung der Geschichte. In Joanna Bators (geb. 1968) Roman „Piaskowa Góra” (2009; Sandberg 2011) ist das Leben bis hin zur Sprache vom Bergbau bestimmt. Da heißt es von Jadzia, der Mutter der Hauptfigur Dominika: Sie „bohrt sich in die angesammelten Schichten von Anschaffungen in der Wäschekommode wie ein Bergmann in eine Wand Wałbrzycher Kohle.”<sup>15</sup> Dabei leben die Frauen in einer Art Parallelgesellschaft. Vom Leben des Vaters Stefan und von seinem Stolz auf den Status als Bergmann – „Ein Bergmann, das ist wer und nicht niemand”<sup>16</sup> – bekommen sie wenig mit. Die Übernahme der ehemals deutschen Gebiete mit samt Häusern, Einrichtung und Geschirr ist ein



Śmierć rodziców, wspomnienia Simona przeskakują do czasu, gdy ojciec nie żyje już od prawie roku, a matka umiera w szpitalu, idzie w parze ze śmiercią przemysłu górniczego. To, co pozostaje, nie jest atrakcyjne: Simon, patrząc przez szpitalne okno dostrzega „wieżę szybową na horyzoncie. Koła już nie ma, wieże chłodnicze zostały zrównane z ziemią, a hałdy usunięte. W budynku po starej jacie kopalnianej powstało centrum kultury, a na wrzosowisku, na którym przez dziesiątki lat nie można było nic budować, bo ziemia wciąż osuwała się po zakończeniu eksploatacji pokładów, powstały nowe domy jednorodzinne”<sup>13</sup>.

W powieści „Junges Licht” (2004) Rathmann łączy retrospektywny obraz życia rodziny górniczej w latach sześćdziesiątych XX wieku z przedstawieniem pracy pod ziemią: numer znaczków, marki, łupek palny, margiel, natylnik, księga dolna, szyb powietrzny, skrzynka z narzędziami górniczymi – widać, że tu pracuje fachowiec. Opis pracy bezimiennego mężczyzny (czyżby ojca 12-letniego Juliana?) obrazuje, jak wymagająca jest praca w kopalni węgla kamiennego. To praca, która łączy wytrzymałość, niewrażliwość na wysokie temperatury, zimno i wilgoć, orientację, precyzję i szybkość reakcji z powołaniem, a nawet miłością do swojego zadania. Ten świat nie ma nic wspólnego ze zmartwieniami pierwszoosobowego narratora Juliana, który nie może pojechać na wakacje z matką i siostrą, ponieważ musi smarować kanapki ojca. Prawie wszyscy mężczyźni, którzy pojawiają się w otoczeniu Juliana, pracują w górnictwie. Wyjątek stanowią jedynie nauczyciel i dziadek będący grabarzem. Wydaje się, że ten świat tam na dole jest wyrwcony do góry nogami: dla bezimiennego górnika „czerni antracytu wygląda tak czysto, jak tylko może wyglądać coś białego na powierzchni, na przykład świeży bandaż czy serweta na ołtarzu”<sup>14</sup>. Dla wtajemniczonych czerni staje się bielą. Bezimienny górnik nie wie wprawdzie, co oznacza alfa i omega, natomiast wie co to szyb ślepy, łapadło żerdzinowe czy obudowa odcinka z torami. Nie tylko narracja dzieli świat górnika i świat Juliana. Trudno sobie wyobrazić, że ten naiwny, wrażliwy chłopiec wkroczy na drogę, która poprowadzi go do dorosłości pod ziemią.

### Przerwy i ciągłości na Śląsku

Niemiecka historia drugiej połowy XX wieku jest wszechobecna w powieściach z Zagłębia Ruhry. Natomiast teksty opowiadające o przemyśle i górnictwie na Śląsku zanurzają się głębiej w historii. Po II wojnie światowej Horst Bienek (1930–1990) wraz z rodziną musiał opuścić rodzinne Gleiwitz bądź Gliwice. W Berlinie Wschodnim uczęszczał do szkoły aktorskiej, później pracował jako redaktor, a od 1985 r. jako wolny autor w Zachodnich Niemczech. Przez cały ten czas nie miał nic wspólnego z górnictwem. Po upadku żelaznej kurtyny Bienek, na krótko przed śmiercią, pojechał do Gliwic i zweryfikował swoje wspomnienia z tym, co zobaczył. Efekty tego porównania opublikował w książce „Brzozy i wielkie piece. Dzieciństwo na Górnym Śląsku” (1990). Wymieniony w tytule tej książki przemysłowy charakter Górnego Śląska stanowi również determinantę opisanych wspomnień.

W polskiej literaturze dotyczącej Śląska temat górnictwa zawsze łączy się z tematem stosunków polsko-niemieckich. Gdy chodzi o tradycje, wtedy pojawia się niemiecka przeszłość. Takie podejście wpisuje się w tendencję, która występuje we współczesnej literaturze polskiej, a odnosi się do kwestii rozliczania historii. W powieści Joanny Bator (ur. 1968) „Piaskowa Góra” (2009; Sandberg 2011) górnictwo dogłębnie determinuje codzienne życie, a ten wpływ sięga nawet używanego języka. Jadzia, matka głównej bohaterki Dominiki, stwierdza bowiem, że ona „wwierca się w nagromadzone warstwy nabytków w lnianej skrzyni jak

Bruch, der Bergbau sorgt dagegen für Kontinuität. Das Lied, das Stefan nach der erfolgreichen Aufnahmezeremonie in den polnischen Bergmannsstand summt, ist das 1894 auf Deutsch veröffentlichte „Tarnowitzer Glöcklein”.<sup>17</sup> Stefan versucht, mit den Vorgesetzten mitzuhaltend und auch in der sozialistischen Partei Einlass zu finden, und trinkt sich dabei zu Tode. Die Plattenbauten des Sandbergs, nach 1945 Symbol der Inbesitznahme und des Neuanfangs, zerfallen, Dominika zieht nach Italien.

Auch in Polen ist der Bergbau ein Auslaufmodell. Zwar wird immer noch in größerem Umfang mit Kohle geheizt, was im Winter die Luftqualität beeinträchtigt. Der Strukturwandel ist in Schlesien ebenso im Gange wie im Ruhrgebiet, mit Rückschlägen und Neuintiativen. Umso bemerkenswerter, dass die Journalistin Małgorzata Szejnert (geb. 1936) mit ihrer Studie „Czarny ogród” (2007; Der schwarze Garten 2015) das utopische Potential des Bergbaus herausstreicht. Sie erzählt die Geschichte der Arbeitersiedlungen Gieschewald und Nickischschacht, gegründet von und benannt nach der Industriellenfamilie Giesche. Gieschewald wurde 1907 als Gartensiedlung angelegt, die Häuser mit Spitzdach, für die Gemeinschaft eine Kaufhausanlage, Schulen, eine Wasch- und Badeanstalt. Anders als das idyllische Gieschewald (heute Giszowiec) ist Nickischschacht (heute Nikiszowiec) eine Ziegelsteinsiedlung mit mehrstöckigen Reihenhäusern. Ihren Namen hat sie nach einem Schacht der Firma Georg von Giesches Erben, der wiederum nach einem der Firmenvertreter Baron Friedrich Nickisch von Roseneck (1850–1924) benannt wurde. Alle Wohnungen haben fließend Wasser, Flächen im Hof sind für Nutztiere und Gemüseanbau vorgesehen. Die Mustersiedlungen bewahren über die Jahrzehnte ihre architektonische Einheit. Szejnert zeigt an einigen Familien, wie diese mit den Orten verwachsen, aber auch Wandel und Niedergang durchlebten. Kriege, Sozialismus, zuletzt „attackiert“ der Kapitalismus Giszowiec.<sup>18</sup>

Der 1979 geborene Schriftsteller Szczepan Twardoch hat seine schlesische Herkunft zum Thema seiner Romane gemacht. In Publikuserfolgen wie den Romanen „Morfina“ (2012; Morphin 2014), „Król“ (2017; Der Boxer 2018) und „Pokora“ (2020; Demut 2022) ist das Warschau der Zwischenkriegszeit und im Zweiten Weltkrieg Hauptschauplatz. Wichtige Figuren (in „Morphin“ etwa der Konsultant Willemann, in „Demut“ der Bergmannssohn Alois Pokora) macht er auch in diesen Romanen zu Schlesiern, die sich mit ihrer Identität, die von den nationalen Kategorien nicht abgedeckt wird, auseinandersetzen. Twardochs Romane werden regelmäßig am Teatr Śląski in Katowice dramatisiert. Grzegorz Kulik hat „Pokora“ und andere Romane ins Schlesische übersetzt.

Der 2014 erschienene Roman „Drach“ (Drach 2016) lässt die (schlesische) Erde selbst erzählen, was in, auf und mit ihr geschieht. Sie geht dabei bis ins Mittelalter zurück, die Hauptpassagen der Erzählung ereignen sich im 20. und 21. Jahrhundert und sind verbunden mit Josef Magnor, Soldat im Ersten Weltkrieg für das Deutsche Reich, schlesischer Bergmann, und mit seinem Urenkel Nikodem Gemander, Architekt und gescheiterter Lebemann. Zeitliche Grenzen sind aufgehoben, alles geschieht zugleich. Die sich wiederholende Formulierung ist „Zur gleichen Zeit, nur später“ oder „Zur gleichen Zeit, nur viel früher“.<sup>19</sup>

Josef Magnor kehrt als einziger von denen zurück, mit denen er 1915 eingezogen wurde: „Jetzt alle in der Erde, von der Erde geboren und in sie zurückgekehrt, aus Morast geboren und zu Morast geworden [...] Josef wird keinem von ihnen mehr begegnen und nur von Ferne ihre leichten, in mir aufgelösten Körper spüren, aber Schicksale interessieren mich nicht, denn sie alle kreisen schon in mir.“<sup>20</sup> Josefs Schicksal ist ein anderes: „Josef fährt zurück, nach Schlesien. Unter die Erde, aber nicht in die Erde, in die Grube. Von Armentières ins Bergwerk.“<sup>21</sup>

górnika w ścianę wałbrzyskiego węgla”<sup>15</sup>. A przecież kobiety żyją w swego rodzaju społeczeństwie równoległym. Nie rozumieją życia, które prowadzi ojciec Stefan, ani jego duma z faktu bycia górnikiem – „Górnika, to nie byle kto, a nie nikt”<sup>16</sup>. Przejęcie byłych niemieckich terenów z domami, wyposażeniem i naczyniami to przerwanie, natomiast górnictwo zapewnia ciągłość. Piosenka, którą Stefan nuci po udanej ceremonii przyjęcia do grona polskich górników, to „Tarnogórski Dzwoneczek”, wydany po niemiecku w 1894 roku<sup>17</sup>. Stefan próbuje dorównać swoim przełożonym oraz odnaleźć się w partii socjalistycznej, zapijając się przy tym na śmierć. Wieżowce z wielkiej płyty w Piaskowej Skale, które po 1945 r. stały się symbolem przejścia i nowego początku, popadają w ruinę, a Dominika wyjeżdża do Włoch.

Górnictwo, także w Polsce, nie ma przyszłości. Tam wprawdzie nadal powszechnie pali się węglem, co wpływa na jakość powietrza w zimie. Jednak na Śląsku, podobnie jak w Zagłębiu Ruhry, trwają zmiany strukturalne, pełne niepowodzeń i nowych inicjatyw. W obliczu takiego rozwoju sytuacji na uwagę zasługuje fakt, że w swoim studium „Czarny ogród” (2007; Der schwarze Garten 2015) dziennikarka Małgorzata Szejnert (ur. 1936) podkreśla utopijny potencjał górnictwa. W swojej książce opowiada historię osiedli robotniczych Giszowiec (Gieschewald) i Nikiszowiec (Nickischschacht), założonych przez rodzinę przemysłowców Giesche i nazwanych ich imieniem. Gieschewald powstał w 1907 roku jako robotnicze osiedle, pełne domów o szpiczastych dachach i przydomowych ogródków. Na osiedlu znajdowały się sklepy, szkoły, pralnia i łaźnia. W przeciwieństwie do sielskiego osiedla Gieschewald (obecnie Giszowiec), osiedle Nickischschacht (obecnie Nikiszowiec) jest osiedlem składającym się z ceglanych domów szeregowych. Jego nazwa pochodzi od szybu należącego do firmy Georg von Giesches Erben, który z kolei został nazwany na cześć jednego z przedstawicieli firmy, barona Friedricha Nickischa von Roseneck (1850-1924). Wszystkie mieszkania mają bieżącą wodę, a na podwórkach są wydzielone miejsca do chowu zwierząt i uprawy warzyw. Przez dziesięciolecia te wzorcowe osiedla zachowują swoją architektoniczną jednorodność. Szejnert na przykładzie kilku rodzin ukazuje sposób, w jaki utożsamiały się z miejscem, w którym żyły oraz jak przeżywały zachodzące w nim zmiany i jego ostateczny upadek. Wojny, socjalizm, a ostatnio kapitalizm „atakujący” Giszowiec<sup>18</sup>.

Urodzony w 1979 roku pisarz Szczepan Twardoch uczynił swoje śląskie pochodzenie tematem swoich powieści. Scenerią książek, które odniosły komercyjny sukces, takich jak „Morfina” (2012; Morphin 2014), „Król” (2017; Der Boxer, 2018) i „Pokora” (2020; Demut, 2022), jest Warszawa w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej. W tych powieściach ważni protagoniści (np. Konstanty Willemann w „Morfynie” czy syn górnika Alojzy Pokora w „Pokorze”) to Ślązacy zmagający się ze swoją tożsamością, wykraczającą poza kategorie narodowościowe. Powieści Twardocha są regularnie wystawiane w Teatrze Śląskim w Katowicach. Grzegorz Kulik przetłumaczył „Pokorę” i inne powieści tego autora na język śląski.

W opublikowanej w 2014 roku powieści „Drach” (Drach 2016) (śląska) ziemia sama opowiada o tym, co się w niej, na niej i z nią dzieje. Swoją opowieścią sięga średniowiecze, a jej główne fragmenty rozgrywają się w XX i XXI wieku i są związane z Josefem Magnorem, żołnierzem walczącym na I wojnie światowej dla Rzeszy Niemieckiej, śląskim górnikiem, oraz z jego prawnikiem Nikodemem Gemanderem, architektem i nieszczęśliwym imprezowiczem. Granice wyznaczone przez czas zanikają, wszystko dzieje się jednocześnie.

Wie Josef und seine Kameraden zur Schicht fahren, erzählt die Erde als Mischung aus lustvoller Vereinigung und brutaler Vergewaltigung:

und der Lift rauscht nach unten, ins Dunkel, in mich hinein, [...] drei Stockwerke mit je acht Bergleuten gleiten in mich hinein, stürzen in meinen Leib, drei Stockwerke mit je acht Bergleuten verlassen meinen Leib, die einen beginnen die Schicht, die anderen hören auf, vierhundert, fünfhundert Meter in mir, graben Korridore in mir, stoßen mit Lanzten Öffnungen in mich hinein, reinigen diese mit Gänsefedern von den Resten meines zu Staub gemahlten Leibes, spicken mich mit Dynamit, sprengen mich und laden das Fördergut in kleine Waggons, kippen es in den Skip, ziehen meinen zerbröselten Leib nach oben und heizen Haus- und Hochöfen mit mir.<sup>22</sup>

Die angelegte Assoziation von Bergbau und Tod über die Verbindung der Position unter der Erde bleibt erhalten, auch Josefs Körper entgeht der letzten Vereinnahmung nicht.

Nikodem weiß nichts von seinem Urgroßvater Josef und interessiert sich nicht für die Bergbaugeschichte seiner Heimatregion. Ohne es zu wissen, führt er aber ihre Traditionen fort, denn sein Vater Stanisław Gemander sagt zu ihm „Warte, halt mal hier fest [...] und seit es in Oberschlesien die erste Hütte und erste Grube gab, bat der Vater den Sohn, das mal zu halten“.<sup>23</sup>

## Gehen, um zurückzukehren

Die hier genannten Namen ergeben längst kein vollständiges Bild. Da sind noch Hans Marchwiza (1890–1965), Max von der Grün (1926–2005) und Hermann Schulz (geb. 1938), außerdem Gustaw Morcinek (1891–1963), Maria Klimas-Błahutowa (1909–1994) und Kazimierz Kutz (1929–2018) und viele andere, die sich mit der Geschichte des Bergbaus auseinandersetzten.

Für Böll war der Bergbau etwas Rückwärtsgewandtes: „Unter Tage hat die Zukunft keine Chance“<sup>24</sup>, ein angeworbener Arbeiter „wird in der Bronzezeit arbeiten, im neunzehnten Jahrhundert wohnen“<sup>25</sup>. Der Bergbau bietet den Figuren bei Goosen und Rothmann im 21. Jahrhundert ebenso wenig Halt oder Orientierung wie denen bei Bator und Twardoch. Sie fliehen aus der spießbürgerlichen Enge. Erst ihre Rückkehr offenbart ihnen, ob das Ruhrgebiet oder Schlesien ihnen eine Chance für die Zukunft geben. Über Tage.

Powtarzająca się formułka brzmi „W tym samym czasie, tylko później” albo „W tym samym czasie, tylko dużo wcześniej”<sup>19</sup>.

Josef Magnor powraca jako jedyny z tych, z którymi został zaciągnięty w 1915 roku: „A teraz wszyscy w ziemi, z ziemi się narodzili i do ziemi powrócili, z błota powstali, błotem się stali [...]. Josef już nigdy nie spotka żadnego z nich i tylko ja jeszcze z daleka czuję ich lekkie, rozpuszczone we mnie ciało, ale nie zajmują mnie ich jednostkowe losy, bo wszyscy krążą już we mnie.”<sup>20</sup> Natomiast losy Józefa są inne: „Josef jedzie z powrotem, na Śląsk. Pod ziemię, ale nie w ziemię, na kopalnię. Z Armentiéres do kopalni”<sup>21</sup>.

Jak Josef, który z towarzyszącymi jedzie na szychtę, tak i ziemia snuje swoją opowieść będącą mieszaniną pożądanego związku i brutalnego gwałtu:

„Josef Magnor stoi w szoli, [...] trzy piętra po ośmiu górników suną we mnie, spadają w moje ciało, trzy piętra po ośmiu górników opuszczają moje ciało, jedni zaczynają szychtę, drudzy kończą, czterysta, pięćset metrów we mnie, drążą we mnie korytarze, lancami robią w moim ciełe otwory, gęsiami piórami oczyszczają je z resztek mojego ciała startych na pył, ładują we mnie dynamit, wysadzają, ładują urobek do wagoników, zwalają do skipu, wyciągają moje pokruszone ciało na górę i palą mną w piecach domowych i hutniczych”<sup>22</sup>.

Skojarzenie górnictwa i śmierci przez wspólną lokalizację pod ziemią pozostaje nienaruszone, a w ostateczności również ciało Józefa nie ucieka przed końcowym zawłaszczeniem.

Nikodem nie wie nic o swoim pradziadku Josefie i nie interesuje się historią górnictwa w jego rodzinnym regionie. Jednak nieświadomie kontynuuje ich tradycje, bowiem jego ojciec Stanisław Gemander mówi do niego „-Czekej, przytrzymaj mi tu [...], i od kiedy tylko na Górnym Śląsku pojawiła się pierwsza huta i pierwsza gruba, ojciec prosił syna, aby przytrzymał to”<sup>23</sup>.

### Iść do przodu, aby wrócić

Nazwiska wymienione powyżej w żadnym wypadku nie tworzą pełnego obrazu. Brakuje wśród nich Hansa Marchwita (1890–1965), Maxa von der Grüna (1926–2005) i Hermanna Schulza (ur. 1938), a także Gustawa Morcinka (1891–1963), Marii Klimas-Błahutowej (1909–1994) i Kazimierza Kutza (1929–2018) oraz wielu innych, którzy zajmowali się historią górnictwa.

Dla Bölla górnictwo było czymś ukierunkowanym wstecz: „Pod ziemią, przyszłość nie ma szans”<sup>24</sup>, zatrudniony pracownik „będzie pracował w epoce brązu, a mieszkał w XIX wieku”<sup>25</sup>. U Goosena i Tohmanna górnictwo oferuje protagonistom równie mało wsparcia i możliwości ukierunkowania, jak u Bator i Twardocha. Wszyscy uciekają z burżuazyjnej ciasnoty. Dopiero powrót ujawnia im, czy Zagłębie Ruhry bądź Śląsk da im szansę na przyszłość. Na powierzchni.

- 1 Deutsches Bergbaumuseum Bochum. <https://www.bergbaumuseum.de/> (Zugriff am 27.9.2022); Silesia City Center Katowice. <http://www.silesiacitycenter.com.pl/historia#historia-silesia> (Zugriff am 27.9.2022).
- 2 Böll, Heinrich; Chargesheimer (1958): Im Ruhrgebiet, Köln [u. a.]: Kiepenheuer & Witsch, S. 5.
- 3 Literaturkarte Ruhr: Bochum: Alte Hattinger Straße 19, IG Bergbau. <https://www.literaturkarte.ruhr/detail.php?par=Bochum:%20Alte%20Hattinger%20Stra%C3%9Fe%2019,%20IG%20Bergbau> (Zugriff am 29.9.2022).
- 4 Goosen, Frank (2012): Sommerfest, Köln: Kiepenheuer & Witsch, S. 14.
- 5 Ebd., S. 83.
- 6 Ebd., S. 266.
- 7 Behrendt, Philip et al. (2019): Literarische Orte im Ruhrgebiet: Wegweiser zu Schauplätzen der Literatur, Essen: Klartext, S. 119.
- 8 Goosen, Frank (2012): Sommerfest, Köln: Kiepenheuer & Witsch, S. 179.
- 9 Vgl. Behrendt, Philip et al. (2019): Literarische Orte im Ruhrgebiet: Wegweiser zu Schauplätzen der Literatur, Essen: Klartext, S. 30.
- 10 Rothmann, Ralf (2000): Milch und Kohle, Frankfurt am Main: Suhrkamp, S. 26.
- 11 Ebd., S. 162.
- 12 Ebd., S. 84.
- 13 Ebd., S. 192.
- 14 Rothmann, Ralf (2004): Junges Licht, Frankfurt am Main: Suhrkamp, S. 46.
- 15 Bator, Joanna (2014): Sandberg, Berlin: Suhrkamp Taschenbuch Verlag, 3. Auflage, S. 10.
- 16 Ebd., S. 29; Bator, Joanna (2013): Piaskowa Góra, Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal, S. 24.
- 17 Vgl. Bator (2014), S. 31; Bator (2013), S. 26.
- 18 Szejnert, Małgorzata (2007): Czarny ogród, Kraków: Wydawnictwo Znak, S. 423. Der entsprechende Abschnitt fehlt in der deutschen Übersetzung.
- 19 Twardoch, Szczepan (2016): Drach, Berlin: Rowohlt Berlin Verlag, S. 324 bzw. 325. „W tym samym czasie, tylko później”, „W tym samym czasie, tylko dużo wcześniej”; Twardoch, Szczepan (2014): Drach, Kraków: Wydawnictwo Literackie, S. 310 bzw. 311.
- 20 Ebd., S. 22; „A teraz wszyscy w ziemi, z ziemi się narodzili i do ziemi powrócili, z błota powstali, błotem się stali [...]. Josef już nigdy nie spotka żadnego z nich i tylko ja jeszcze z daleka czuję ich lekkie, rozpuszczone we mnie ciało, ale nie zajmują mnie ich jednostkowe losy, bo wszyscy krążą już we mnie.” Twardoch (2014), S. 19.
- 21 Ebd.: „Josef jedzie z powrotem, na Śląsk. Pod ziemię, ale nie w ziemię, na kopalnię.”
- 22 Ebd., S. 65; „Josef Magnor stoi w szoli, [...] trzy piętra po ośmiu górników suną we mnie, spadają w moje ciało, trzy piętra po ośmiu górników opuszczają moje ciało, jedni zaczynają szychtę, drudzy kończą, czterysta, pięćset metrów we mnie, drążą we mnie korytarze, lancami robią w moim ciełe otwory, gęsiami piórami oczyszczają je z resztek mojego ciała startych na pył, ładują we mnie dynamit, wysadzają, ładują urobek do wagoników, zwalają do skipu, wyciągają moje pokruszone ciało na górę i palą mną w piecach domowych i hutniczych.” Twardoch (2014), S. 60.
- 23 Ebd., S. 145–146; „- Czekej, przytrzymaj mi tu [...], i od kiedy tylko na Górnym Śląsku pojawiła się pierwsza huta i pierwsza gruba, ojciec prosił syna, aby przytrzymał to”, Twardoch (2014), S. 136.
- 24 Böll, Heinrich; Chargesheimer (1958): Im Ruhrgebiet, Köln [u. a.]: Kiepenheuer & Witsch, S. 11.
- 25 Ebd., S. 23.

- 1 Deutsches Bergbaumuseum Bochum. <https://www.bergbaumuseum.de/> (dostęp: 27.9.2022); Silesia City Center Katowice. <http://www.silesiacitycenter.com.pl/historia#historia-silesia> (dostęp: 27.09.2022).
- 2 Böll, Heinrich; Chargesheimer (1958): Im Ruhrgebiet, Köln [et al.]: Kiepenheuer & Witsch, s. 5.
- 3 Literaturkarte Ruhr: Bochum: Alte Hattinger Straße 19, IG Bergbau. <https://www.literaturkarte.ruhr/detail.php?par=Bochum:%20Alte%20Hattinger%20Stra%C3%9Fe%2019,%20IG%20Bergbau> (dostęp 29.09.2022).
- 4 Goosen, Frank (2012): Sommerfest, Köln: Kiepenheuer & Witsch, s. 14.
- 5 Op. cit., s. 83.
- 6 Op. cit., s. 266.
- 7 Behrendt, Philip et al. (2019): Literarische Orte im Ruhrgebiet: Wegweiser zu Schauplätzen der Literatur, Essen: Klartext, s. 119.
- 8 Goosen, Frank (2012): Sommerfest, Köln: Kiepenheuer & Witsch, s. 179.
- 9 Por. Behrendt, Philip et al. (2019): Literarische Orte im Ruhrgebiet: Wegweiser zu Schauplätzen der Literatur, Essen: Klartext, s. 30.
- 10 Rothmann, Ralf (2000): Milch und Kohle, Frankfurt am Main: Suhrkamp, s. 26.
- 11 Op. cit., s. 162.
- 12 Op. cit., s. 84.
- 13 Op. cit., s. 192.
- 14 Rothmann, Ralf (2004): Junges Licht, Frankfurt am Main: Suhrkamp, s. 46.
- 15 Bator, Joanna (2014): Sandberg, Berlin: Suhrkamp Taschenbuch Verlag, 3. wydanie, s. 10.
- 16 Op. cit., s. 29; Bator, Joanna (2013): Piaskowa Góra, Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal, s. 24.
- 17 Por. Bator (2014), s. 31; Bator (2013), s. 26.
- 18 Szejnert, Małgorzata (2007): Czarny ogród, Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 423. W niemieckim tłumaczeniu brakuje odpowiedniego fragmentu tekstu.
- 19 Twardoch, Szczepan (2016): Drach, Berlin: Rowohlt Berlin Verlag, s. 324 albo 325; Twardoch, Szczepan (2014): Drach, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 310 albo 311.
- 20 Op. cit., s. 22; Twardoch (2014), s. 19.
- 21 Op. cit.
- 22 Op. cit., s. 65; Twardoch (2014), s. 60.
- 23 Op. cit., s. 145–146; Twardoch (2014), s. 136.
- 24 Böll, Heinrich; Chargesheimer (1958): Im Ruhrgebiet, Köln [et al.]: Kiepenheuer & Witsch, s. 11.
- 25 Op. cit., s. 23.

## Vom kollektiven Gedächtnis zum kollektiven Diskurs

**Die Rolle der Erinnerung für Gegenwart und Zukunft der deutsch-polnischen Partnerschaft – ein Plädoyer für eine binationale Ikonografie der Erinnerung**

## Od pamięci zbiorowej do zbiorowego dyskursu

**Rola pamięci dla teraźniejszości i przyszłości niemiecko-polskiego partnerstwa – apel o dwunarodową ikonografię pamięci**

Der gute alte Brockhaus in seiner letzten gedruckten Ausgabe hat die neuen Erkenntnisse der Wissenschaft in Bezug auf die Erinnerungskultur auf den Punkt gebracht: In den unterschiedlichsten Forschungsgebieten herauskristallisiert, stimmen sie alle damit überein, „dass es sich bei Gedächtnis und Erinnerung um komplexe, in sich widersprüchliche, in unterschiedlichen Gewissheitsgraden und ‚Wirklichkeiten‘ vorliegende Bezugnahmen und Setzungen handelt, aber keineswegs um eine einfache, möglichst genaue Annäherung an tatsächlich in der Vergangenheit vorhandene, lediglich zu vergegenwärtigende Fakten oder Erlebnisse“.<sup>1</sup>

Die kulturelle und mediale Vermittlung dieser Bezugnahmen und Setzungen erhöht heute generell den Gestaltungsspielraum der Erinnerungskultur in bis dahin ungeahntem Maße und sanktioniert damit die vielfältigen Handlungsmöglichkeiten in nahezu allen Bereichen des kollektiven Gedächtnisses mit allen Vorteilen und Gefahren. Auf der nationalen Ebene der Etablierung des kollektiven Gedächtnisses wurden diese Möglichkeiten bereits oft eingesetzt und heute – auch im Bewusstsein der historischen Unbestimmtheiten und gar Manipulationen – verstärkt und geschichtspolitisch erfolgreich angewendet. „Unter Umständen lässt sich die Besonderheit eines bestimmten Mediengebrauchs, einer bestimmten Präsentation und die Formung einer spezifischen Erinnerung als differenzierendes Merkmal einer bestimmten Kultur hervorheben, ja im Grenzfall – z. B. angesichts äußerster Verfolgung, Diskriminierung oder des Entzugs eigenstaatlicher Organisationsformen, wie dies etwa bei den Juden, Polen oder den von Europa aus Kolonialisierten der Fall war – kann die Erinnerungskultur zum Kernbestand im Selbstverständnis einer bestimmten Bevölkerung, Gesellschaft oder Kultur werden“.<sup>2</sup>

Das deskriptive und durch die Forschung oder durch öffentliche und sogar vereinzelt staatliche Institutionen geförderte Volumen des kollektiven Gedächtnisses nimmt am Anfang der 20er-Jahre unseres Jahrhunderts rasant zu. Mit der endgültigen Etablierung der neuen Medien in allen Bereichen der Kommunikation wachsen dabei nicht nur sein Umfang, sondern auch seine Gestaltungs- und Vermittlungsmöglichkeiten in noch nie dagewesenem Tempo. Die allgemeine postmoderne Erkenntnis, dass Erinnerung keine einfache Ansammlung von Daten, sondern aufwändige und oft nicht in ihrer Substanz nachvollziehbare Konstruktion ist, bestimmt heute sowohl die Erinnernden wie auch das Erinnernte selbst.

Angesichts der zeitlichen Dynamik dieses Prozesses und der Mehrdimensionalität seiner Inhalte ist es nur logisch, dass sich auf der individuellen, aber auch auf der national-kollektiven Ebene verschiedene Techniken der Erinnerung und des Erinnerns herausgebildet und gleichsam als ultimative Setzung etabliert haben. Zu diesen Techniken gehört selbstverständlich auch das, was als Gegenteil der Erinnerung seine Besonderheit als Antriebskraft auch im kollektiven Bereich erst ausmacht: das Vergessen. Bemerkenswert ist dabei die lebensweltliche Macht des Vergessens: „Ständig vergisst der Mensch – sein Gedächtnis. Das Gedächtnis ist das, was wir am leichtesten vergessen“.<sup>3</sup>

Auf der Ebene des national gebundenen öffentlichen Gedächtnisses, auf der die identitätsstiftende Rolle der Erinnerung besonders deutlich wird, verwandelt sich dieses „natürliche“ lebensweltliche Vergessen oft aber in folgenreiche Verdrängungen oder sogar Leugnungen. Aus historisch-didaktischer Sicht im deutsch-polnischen Bereich kann es auf diese Weise zum verhängnisvollen Verschweigen, zu Auslassungen, zu den in der interpretatorischen Äquilibrium hoffnungslos



Stara dobra encyklopedia Brockhaus w ostatnim wydaniu w wersji drukowanej zawierała podsumowanie nowych ustaleń nauki w odniesieniu do kultury pamięci: wykryli, że pamięć i wspomnianie to złożone, z natury sprzeczne, występujące w różnym stopniu pewności i „rzeczywistości” odniesienia i wyznaczniki, które jednak w żadnym wypadku nie stanowią prostego, możliwie dokładnego przybliżenia faktów bądź przeżyć występujących w przeszłości i wymagających uświadomienia”<sup>1</sup>.

Obecnie kulturowy i medialny przekaz tych odniesień i wyznaczników zasadniczo zwiększa możliwości kształtowania kultury pamięci w niewyobrażalnym dotąd stopniu, a tym samym aprobejuje różnorodność możliwości działania na niemal wszystkich obszarach pamięci zbiorowej, uwzględniając wszystkie ich zalety i zagrożenia. W przeszłości z takich możliwości korzystano na narodowym poziomie ustanawiania pamięci zbiorowej, a obecnie są coraz częściej i z powodzeniem używane na gruncie polityki historycznej (także w świadomości historycznych nieokreśloności, a nawet manipulacji). „W pewnych okolicznościach można podkreślić specyfikę określonego wykorzystania mediów, określonej prezentacji i kształtowania określonej pamięci jako cechę wyróżniającą określoną kulturę, a w sytuacjach granicznych – np. w obliczu skrajnych prześladowań, dyskryminacji lub pozbawienia suwerennych form organizacji, jak to miało miejsce w przypadku Żydów, Polaków lub ludów skolonizowanych z Europy, kultura pamięci może stać się zasadniczym elementem samorozumienia określonej grupy ludzi, społeczeństwa czy kultury”<sup>2</sup>.

Na początku lat dwudziestych naszego wieku deskrypcyjny, promowany przez naukę bądź publiczne, a nawet, w jednostkowych przypadkach, państwowe instytucje wolumen pamięci zbiorowej, gwałtownie wzrasta. Wraz z ostatecznym utwaleniem się nowych mediów we wszystkich dziedzinach komunikacji, w niespotykanym dotąd tempie rośnie nie tylko jego zakres, lecz także możliwości jego kształtowania i przekazu. Obecnie powszechne postmodernistyczne przekonanie, że pamięć nie jest zwykłym zbiorem danych, lecz misterną, w swojej istocie często niezrozumiałą konstrukcją, determinuje zarówno tych, którzy pamiętają, jak i to, co jest pamiętane.

W obliczu czasowej dynamiki tego procesu i wielowymiarowości jego treści logicznym efektem jest fakt, że zarówno na poziomie indywidualnym, jak i narodo-wo-zbiorowym powstały różne techniki pamięci i wspomniania, które utwaliły się niczym ostateczny wyznacznik. Do tych technik należy oczywiście również to, co, jako przeciwieństwo pamięci, stanowi, również w sferze zbiorowej, jej szczególną siłę napędową, czyli zapomnianie. Na uwagę zasługuje przy tym siła zapomniania w świecie przeżywanym: „Człowiek stale zapomina – swoją pamięć. Pamięć jest tym, o czym najłatwiej zapominamy”<sup>3</sup>.

Jednak na poziomie powiązanej z narodem pamięci publicznej, na którym tożsamościotwórcza rola pamięci staje się szczególnie wyraźna, owo „naturalne” zapomnianie w świecie przeżywanym często przeradza się w brzemiennie w skutkach wyparcie czy wręcz zaprzeczanie. Z historyczno-dydaktycznego punktu widzenia na obszarze niemiecko-polskim może to prowadzić do zgubnych zaniedbań, do pominięć, do faktów całkowicie ginących w gąszczu interpretacyjnej ekwilibrystyki, a w konsekwencji do nieporozumień. Tę sytuację dodatkowo pogarszają odmienne akcenty i topoty pojawiające się w publicznych dyskursach narodowych, które wynikają z realiów historii obu narodów, a przynajmniej tych, które nastąpiły od czasu rozbiórów Polski. Przykładowo w

untergehenden Fakten und folglich zu Missverständnissen kommen. Diese Lage wird zusätzlich durch die unterschiedlichen Schwerpunkte und Topoi der öffentlichen nationalen Diskurse verschärft, die aus den Gegebenheiten der Geschichte der beiden Nationen zumindest seit den Teilungen Polens resultieren. War beispielsweise im demokratischen Deutschland der Zeit nach dem Zweiten Weltkrieg vor allem die Vergangenheitsbewältigung die Antriebskraft des öffentlichen Gedächtnisses, so bildete im erst nach 1918 als Staat neu gegründeten und erst ab 1989 unabhängigen Polen die Pflege des Nationalbewusstseins das vorherrschende Thema.

Andererseits tragen auch rein sprachliche Grundvoraussetzungen und Konstruktionen zur Herausbildung unterschiedlicher Formen der *Ars Memoriae* in Deutschland und Polen bei: Der Erinnerungsort, im deutschsprachigen Raum als Begriff der praktischen Geschichtswissenschaft schon schwer zu fassen<sup>4</sup>, ist im Polnischen als „miejsce pamięci“ präsent und damit gleichzeitig als Gedenkort, Gedenkstätte und eher topographisch gemeinte Erinnerungsverortung.

Alle Faktoren zusammen führten letztendlich zur Herausbildung unterschiedlicher Erinnerungskulturen in Deutschland und Polen, die mit verschiedenen Deutungsmechanismen, Artikulationsstrukturen und schließlich Vermittlungsinhalten operieren und jeweils eigene Autonomien aufbauen. Das bedeutet jedoch keineswegs, dass eine Annäherung der deutschen und polnischen Erinnerungskulturen unmöglich sei. Ganz im Gegenteil! Beide Kulturen sind nicht in einem solitären Vakuum entstanden, sondern schöpfen ihre Substanz – gerade in den aufeinander bezogenen Bereichen – oft aus den bilateralen Bezügen. Eine nur oberflächliche Analyse der wichtigsten Aspekte des aktuell präsenten öffentlichen Gedächtnisses in Deutschland und

Polen sagt uns heute deutlich, dass die Geschichte Deutschlands ohne die Geschichte Polens nicht vollständig und dass beide ohne einander letztlich nicht begreifbar sind. Diese Erkenntnis haben wir vor allem der rasanten Entwicklung der freien geschichtlichen Diskurse in beiden Ländern seit der Transformation des politischen Systems in Polen 1989 zu verdanken.

In zahlreichen historischen Studien, wissenschaftlichen Projekten und der institutionellen Praxis wurde seit 1989 auf beiden Seiten mehrfach belegt, dass jede der Erinnerungskulturen in ihrer Autonomie nicht nur beziehungsfähig ist, sondern dass sie einander brauchen, nicht zuletzt als Basis für die Transparenz des eigenen Verständnisses und damit als Grundlage für die bessere Verständigung zwischen den beiden Nationen.

Wie kann eine solche Annäherung praktisch aussehen? Die ersten Schritte wurden bereits mit dem Vorschlag einer deutsch-polnischen „Polyphonie der Erinnerung“ getan, die in einer enzyklopädischen Aufstellung und in anschließenden Diskussionen der deutsch-polnischen Erinnerungsorte aufgehen kann.<sup>5</sup> Es zeigt sich hierbei deutlich, dass die Erweiterung des Wissens voneinander und der Respekt für die jeweils anderen nationalen Sensibilitäten unumgängliche Grundvoraussetzungen für einen erfolgreichen bilateralen Diskurs bilden. Die im Ergebnis entstandenen Evidenzen der Erinnerung werden dadurch nicht nur deskriptiv erfasst, sondern können als Material für weiteren Wissensgewinn und als Bildungsinhalte eingesetzt werden.

Eine noch breiter gefasste Dimension des Erkennens und der Vermittlung solcher Evidenzen bieten allerdings die Kunst und die Kunsttheorie mit den Mitteln der zeitgenössischen Bildanalyse im Spektrum des *iconic turns*<sup>6</sup> und der *ikonischen* Betrachtung. Gerade die Kunstentwicklung seit der

demokratycznych Niemczech w okresie po II wojnie światowej rozliczanie się z przeszłością stanowiło główną siłę napędową publicznej pamięci. Natomiast w Polsce, która dopiero po 1918 r. uzyskała swoją państwowość i dopiero w 1989 r. swoją niepodległość, dominującym tematem było kultywowanie świadomości narodowej.

Z drugiej strony natomiast, powstawanie różnych form *Ars Memoriae* w Niemczech i w Polsce wynika z czysto językowych przesłanek i konstrukcji: Erinne-rungsort, termin trudny do uchwycenia w krajach niemieckojęzycznych jako pojęcie praktycznych nauk historycznych<sup>4</sup>, występuje w języku polskim jako „miejsce pamięci”, a więc oznacza jednocześnie miejsce pamięci, miejsce upamiętniania i raczej topograficznie rozumiane umiejscowienie pamięci.

Te wszystkie czynniki doprowadziły ostatecznie do powstania różnych kultur pamięci w Niemczech i w Polsce, operujących zróżnicowanymi mechanizma-mi interpretacyjnymi, strukturami artykulacji, a także treściami przekazu i każ-dorazowo ustanawiającymi własną niezależność. Nie oznacza to jednak bynaj-mniej, że zbliżenie niemieckiej i polskiej kultury pamięci nie jest możliwe. Wręcz przeciwnie! Obydwie kultury pamięci nie powstały w samotnej próżni, lecz czę-sto czerpią swoją substancję z dwustronnych relacji – zwłaszcza na obszarach wzajemnie powiązanych. Już pobieżna analiza najważniejszych aspektów ak-tualnej pamięci publicznej w Niemczech i w Polsce ukazuje jednoznacznie, że historia Niemiec nie może być kompletna bez historii Polski, i że ostatecznie historii tych dwóch narodów są bez siebie niezrozumiałe. To przeświadczenie zawdzięczamy przede wszystkim szybkiemu rozwojowi swobodnych dyskursów historycznych w obu krajach, prowadzonych od czasu transformacji ustrojowej w Polsce w 1989 r.

W licznych studiach historycznych, projektach naukowych, a także w praktyce instytucjonalnej po 1989 r. po obu stronach wielokrotnie wykazano, że każda z kultur pamięci w swojej niezależności nie tylko potrafi nawiązywać wzajemne relacje, lecz ponadto, że obydwie kultury potrzebują siebie nawzajem – rów-nież dlatego, iż w ten sposób tworzą podstawę przejrzystości własnego zrozumi-enia, a tym samym występują jako podstawa lepszego zrozumienia pomiędzy obydwo-ma narodami.

Jak takie zbliżenie może wyglądać w praktyce? Pierwszym krokiem w tym kie-runku była propozycja niemiecko-polskiej „polifonii pamięci”, wielogłosu, któ-ry może wybrzmieć w encyklopedycznym wykazie i w późniejszych dyskusjach na temat niemiecko-polskich miejsc pamięci<sup>5</sup>. Przy tym staje się jasne, że zgłę-bianie wiedzy o sobie nawzajem i poszanowanie wrażliwości narodowej drugiej strony to niezbędne warunki, które dopiero umożliwiają udany dyskurs bilate-ralny. Wyłaniające się w wyniku tego świadectwa pamięci są zatem nie tylko re-jestrowane opisowo, lecz ponadto mogą zostać wykorzystane jako materiał do dalszego pogłębiania wiedzy, a także jako treści edukacyjne.

Jeszcze szerszy wymiar poznawania i przekazywania takich świadectw ofe-rują sztuka i teoria sztuki, korzystające ze współczesnej analizy obrazu w ra-mach *zwrotu ikonizacyjnego*<sup>6</sup> i obserwacji *ikonizacyjnej*. Zwłaszcza rozwój sztuki od czasu postmodernistycznego przełomu pokazał, że w konstrukcjach pamięci szczególną rolę odgrywa nie tylko język, lecz także obrazy, „ponieważ w prze-ciwieństwie do tekstów przedstawiają *widzialną* manifestację przeszłości. Mo-gą to być wizualne dokumenty, historyczne ślady i pozostałości, bądź też póź-niejsze rekonstrukcje, czyli formy wizualizacji, które same w sobie nie są stare,

postmodernen Wende hat gezeigt, dass in den Er-innerungskonstruktionen neben der Sprache auch Bilder eine besondere Rolle spielen, „da sie im Gegensatz zu Texten eine *sichtbare* Erscheinung des Vergangenen vor Augen stellen. Hierbei kann es sich um visuelle Dokumente, historische Spuren und Überreste handeln oder aber um nachträgliche Rekonstruktionen, also Formen der Sichtbar-machung, die selbst nicht alt sind, sondern aus der jeweiligen Sicht einer Gegenwart heraus Vergan-genes nachstellen, simulieren, faksimilieren oder vorstellbar machen“<sup>7</sup>. Die Erkenntnisse des *iconic turns* haben gezeigt, dass das Bild heute nicht als statisches Betrachtungselement fungiert, sondern ein mit komplexem Eigenleben ausgestattetes zeit-lich-räumliches Phänomen darstellt, das sich dy-namisch zeigt und dynamisch erfasst wird. Im Bild, sollte es unter diesem Aspekt, das heißt *ikonisch*, wahrgenommen werden, eröffnet sich damit eine *Bildzeitebene*, die tiefer liegt, als es bei einer textu-ellen Beschreibung oder bei ausschließlich räum-lich erfassten Objekten der Fall ist.

Das Zeitliche ist dabei entscheidend, denn gerade dieses bewirkt, dass jede Bildwahrnehmung zu ei-nem energetischen Erlebnis wird: ein Erlebnis, das sich als zeitlicher Akt konstituiert, der in der Folge Bedeutungen und Inhalte geradezu explodieren lässt. „Was wir als Bild erfahren, ist nicht nur sta-tisch und starr, sondern erweckt zur gleichen Zeit den Atem einer wie auch immer gearteten *Leben-digkeit*. Deren zeitlicher Modus ist nun freilich von imaginärer, nicht von physischer Art. Er nistet sich in materielle Substanz ein. Wir begegnen deshalb nicht nur zwei unvereinbaren Aspekten, sondern ihrer Verschränkung: die der spröden Materie mit einer untergründigen Kraft.“<sup>8</sup>

Die Aktivierung dieser Kraft liegt in der Hand der Betrachter. Dabei könnte die Fülle der in diesem Kontext bereits geleisteten Analysen und Untersu-

chungen gleichsam als Fundus für erste Beschrei-bungsversuche dienen.

Bereits 1940, im Zuge des phänomenologischen Durchbruchs in der Philosophie, sprach Jean-Paul Sartre im Kontext imaginär und aktuell aufkom-mender Bilder und Erinnerungen von „gelebter Er-fahrung“ (*le vécu*)<sup>9</sup>, die nach seiner Überzeugung sogar das gesamte Bewusstsein ausmachen sollte. Die praktischen Analysen einer solchen Erfahrung in seiner berühmten Flaubert-Studie mit dem Titel „Der Idiot der Familie“<sup>10</sup> sind bis heute wegweisend auf diesem Gebiet und haben Generationen von modernen und postmodernen Denkern beeinflusst. Immer wieder sind in dieser Tradition zahlreiche *ikonische* Umschreibungsversuche für Erinnerungs-orte entstanden, die diese Deutungsdimensionen berücksichtigen, wie beispielsweise das oft verwen-dete strukturalistische Diktum „Archipel der Erin-nerung“ (frei nach Michel Foucault).

Bei Gilles Deleuze und Félix Guattari wird innova-tiverweise ein Erinnerungsort zu einem Raum und Zeit verschränkenden Erinnerungsmilieu, wobei „jedes Milieu vibriert“<sup>11</sup> und von Rhythmen be-gleitet wird, wodurch ein dynamisches „Gefüge“ (*agencement*)<sup>12</sup> entsteht. Dieses Gefüge ist linear also beispielsweise als Ansammlung von Punkten auf einer Linie nicht zu fassen. Es stellt einen land-kartenähnlichen Komplex von *ikonischen* Evidenzen und Assoziationen dar, der an Filme der *Nouvelle Vague* von Jean-Luc Goddard erinnert (wie z. B. *Die Verachtung*, 1963). Die Erinnerungskultur besteht also nicht aus einem statischen Volumen, sondern aus *Tausend Plateaus*, auf denen sich die sogenannten Rhizome als *ikonische* Erkennungs-strukturen zeigen<sup>13</sup>.

Auch in zeitgenössischen historisch-praktischen Analysen wird immer häufiger deutlich, dass die Beschreibung des Räumlichen ohne das

lecz z punktu widzenia danej teraźniejszości odtwarzają, symulują, faksymillują przeszłość bądź czynią ją wyobraźalną<sup>7</sup>. Ustalenia zwrotu *ikonicznego* pokazały, że dzisiaj obraz nie funkcjonuje jako statyczny element wizualizacji, lecz jest czasowo-przestrzennym zjawiskiem posiadającym złożone, własne życie, które ujawnia się dynamicznie i jest dynamicznie rejestrowane. W postrzegającym w taki sposób (czyli *ikoniczny*) obrazie otwiera się poziom *czasobrazu*, leżący znacznie głębiej aniżeli poziom opisu tekstowego czy poziom obiektów rejestrowanych wyłącznie przestrzennie.

Decydujący jest przy tym aspekt czasowy, bowiem to właśnie on sprawia, że każda percepcja obrazu staje się doświadczeniem energetycznym, doświadczeniem konstituującym się jako akt czasowy, który prowadzi do eksplozji znaczeń i treści. „To, czego doświadczamy jako obraz, jest nie tylko statyczne i sztywne, lecz jednocześnie wzbudza tchnienie pewnego rodzaju *żywności*. Jego tryb czasowy ma oczywiście wymiar wyobraźniowy, a nie fizyczny. Zagnieżdża się w materialnej substancji. Napotykamy zatem nie tylko dwa nieprzystające do siebie aspekty, lecz także ich płataninę: kruchej materii z utajoną siłą.”<sup>8</sup>

Wyzwolenie tej siły spoczywa w rękach widza. Przy tym mnogość analiz i badań przeprowadzonych w tym kontekście może posłużyć jako zasób, który można wykorzystać dla wstępnych prób opisu.

Już w 1940 r., w ramach fenomenologicznego zwrotu w filozofii, Jean-Paul Sartre mówił o „przeżywanym doświadczeniu” (*le vécu*)<sup>9</sup> w kontekście wyobrażonych i aktualnie pojawiających się obrazów i wspomnień, które według jego przekonania powinny wręcz stanowić o całości świadomości. Praktyczne analizy takiego doświadczenia, pojawiające się w słynnej monografii Flauberta pt. „Idiota w rodzinie”<sup>10</sup>, do dziś zachowały swój pionierski charakter w tej dziedzinie i wpłynęły na pokolenia modernistycznych i postmodernistycznych myślicieli. W nurcie tej tradycji pojawiają się nieustannie *ikoniczne* próby parafrazowania miejsc pamięci, uwzględniające jej interpretacyjne wymiary. Należy do nich przykładowo często używane strukturalistyczne dictum „archipelag pamięci” (luźno oparte na Michaelu Foucault).

Gilles Deleuze i Félix Guattari przedstawiają miejsce pamięci w sposób nowatorski. Tutaj staje się ono środowiskiem pamięci splatającym przestrzeń i czas, przy czym „każde środowisko wibruje”<sup>11</sup>, a towarzyszące mu rytmy tworzą dynamiczny „układ” (*agencement*)<sup>12</sup>. Ten układ nie może zostać uchwycony liniowo, czyli przykładowo jako zbiór punktów na linii. Jest on przypominającym mapę zespołem *ikonicznych* świadectw i asocjacji przywodzącym na myśl filmy *Nouvelle Vague* Jean-Luc Goddarda (np. *Pogarda* z 1963 r.). Kultura pamięci nie posiada zatem statycznego zakresu, lecz składa się z *tysiąca plateau*, na których tzw. rizomy ujawniają się jako *ikoniczne* struktury poznawcze<sup>13</sup>.

Współczesne analizy historyczno-praktyczne również coraz częściej wykazują, że opis przestrzenności wymaga uwzględnienia jednoczesności przestrzeni i czasu. Z uwagi na fakt, że taka jednoczesność musi dokonywać się w ramach dynamicznego aktu, „ponieważ przestrzeń jest także pojęciem czasowym”<sup>14</sup>, można ją uchwycić tylko stosując *ikoniczne* opisy zgodne z zasadami zwrotu *ikonicznego*. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie portalu *Zeit-Räume Ruhr*<sup>15</sup>, który interaktywnie wizualizuje miejsca pamięci znajdujące się na terenie Zagłębia Ruhry, czy w opublikowanym niedawno, niezwykle obszernym opracowaniu dotyczącym rozwoju kulturowej historii pamięci od starożytności do współczesności, zawierającym zestawienie rozumianych w ten sposób miejsc pamięci

Anerkennen der Gleichzeitigkeit von Raum und Zeit nicht auskommt. Da eine solche Gleichzeitigkeit in einem dynamischen Akt stattfinden muss – „denn auch der Raum ist ein zeitlicher Begriff“<sup>14</sup> – kommt ihre Erfassung ohne *ikonische* Beschreibungen nach den Prinzipien des *iconic turns* nicht aus. Das wird beispielsweise nicht nur auf dem Portal *Zeit-Räume Ruhr* besonders deutlich<sup>15</sup>, welches die Erinnerungsorte des Ruhrgebiets interaktiv sichtbar macht, sondern vor allem in der Aufstellung der so verstandenen Erinnerungsorte (die damit als *Zeit-Räume* fungieren) in der kürzlich erschienenen außerordentlich umfangreichen Studie zur Entwicklung der Kulturgeschichte des Gedächtnisses von der Antike bis heute<sup>16</sup>. In der Konklusion des Werks postuliert Stefan Berger (mit Bill Niven als Herausgeber) ausdrücklich die Erweiterung der hier relevanten interdisziplinären Untersuchungen: „Insbesondere die Zusammenarbeit mit anderen Akteuren aus der Gedächtnisforschung, Aktivisten aus der Politik, aus anderen Wissenschaftsdisziplinen, aus den Medien und aus dem Kulturbereich war oft von entscheidender Bedeutung und die Schnittmenge aller dieser Disziplinen und Bereiche sollte in den kommenden Jahren noch stärker erforscht werden.“<sup>17</sup>

Darüber hinaus zeigen die neuesten Untersuchungen zum kollektiven Gedächtnis aus dem sozial-politischen Umfeld, dass beispielweise das vieldiskutierte „dialogische Gedächtnis zur Verarbeitung der europäischen Konflikte“<sup>18</sup> eine reflexive Betrachtungsweise aus zahlreichen verschiedenen Perspektiven erfordert und die sogenannte agonistische Einbeziehung des Leidens der Anderen notwendig macht<sup>19</sup>. Beide Handlungsweisen könnten allerdings nur dann praktisch funktionieren, wenn *ikonische* Klarheit und zumindest eine gemeinsame *ikonische* Vereinbarung in diesen Dialogen (wie z. B. im deutsch-polnischen Dialog) hergestellt wird.

Fest steht: Die Rolle der *ikonischen* Artefakte in der Erinnerungskultur wird immer bedeutender. Die *ikonische* Wahrnehmung in der Kunst ist zentrales Instrument, mit dem Inhalte des öffentlichen Gedächtnisses und des Erinnerns sichtbar gemacht werden können. Mit ihrer Hilfe können in der Erinnerungskultur Kommunikation und damit Verständigung aufgebaut werden. Dieses System funktioniert dabei wie Zeichnungen von Paul Klee, die deswegen mit einer solch faszinierenden Energie aufgeladen sind, weil sie mit der Idee dessen direkt verbunden sind, was sie abbilden sollen.

Wie sich das Sichtbarmachen des *ikonischen Gedächtnisses* im deutsch-polnischen Erinnerungsraum manifestiert, belegen Konrad Vanjas eindrucksvolle Analysen des Gemäldes „Finis Poloniae“ von Dietrich Monten<sup>20</sup>. Das Bild thematisiert das Ende Polens als staatliche Einheit nach den drei Teilungen von 1772 bis 1795. Es symbolisiert das Scheitern mehrerer Aufstände gegen die Teilungsmächte, die bevorstehende Verbannung der Aufständischen und die ungewisse Zukunft des Landes.

Das von einem deutschen Künstler nach dem verlorenen Novemberaufstand der Polen im Jahre 1831 geschaffene Gemälde, das den Verlust der Heimat und die bevorstehende Emigration der Aufständischen ins Bild setzt, verkörpert sowohl revolutionär-freiheitliche, als auch deutsche, polnische und europäische Inhalte. Die vom Maler verwendete Koloristik korrespondiert mit den deutschen, polnischen und französischen Nationalfarben. Bildaufbau und künstlerische Form stehen darüber hinaus in der Tradition der französischen Revolutionsmalerei, wie Vergleiche mit den Gemälden von Eugène Delacroix, *Die Freiheit führt das Volk*, oder Theodore Géricault, *Das Floß der Medusa*, zeigen. So entsteht ein binationaler deutsch-polnischer Erinnerungsort im europäischen Kontext. Würde





Paul Klee, *Angelus Novus*, 1920, aquarellierte Zeichnung, 31,8 x 24,2 cm, Israel-Museum Jerusalem

Paul Klee, *Angelus Novus*, 1920, rysunek akwarelowy, 31,8 x 24,2 cm, Muzeum Izraela Jerozolima

Dietrich Monten, *Finis Poloniae* 1831, 1832, Öl auf Leinwand, 44,2 x 52,5 cm, Staatliche Museen zu Berlin – Alte Nationalgalerie / Andres Kilger

Dietrich Monten, *Finis Poloniae* 1831, 1832, olej na płótnie, 44,2 x 52,5 cm, Staatliche Museen zu Berlin – Alte Nationalgalerie / Andres Kilger



Eugène Delacroix, *Die Freiheit führt das Volk*, 1830, Öl auf Leinwand, 260 x 325 cm, Louvre Paris / Michel Urtado

Eugène Delacroix, *Wolność wiodąca lud na barykady*, 1830, olej na płótnie, 260 x 325 cm, Louvre Paris / Michel Urtado



(funkcjonujących tym samym jako czasoprzestrzenie)<sup>16</sup>. W konkluzji tego dzieła Stefan Berger (z Billelem Nivenem jako wydawcą) wyraźnie postuluje rozszerzenie istotnych w tym kontekście studiów interdyscyplinarnych: „W szczególności współpraca z innymi działaczami z dziedziny badań nad pamięcią, aktywistami z polityki, z innych dyscyplin naukowych, z mediów i z sektora kultury była często kluczowa, a ilość połączeń tych wszystkich dyscyplin i obszarów powinna stać się przedmiotem dogłębniejszych badań w kolejnych latach”<sup>17</sup>.

Najnowsze badania nad pamięcią zbiorową ze środowiska społeczno-politycznego pokazują ponadto, że przykładowo będąca przedmiotem obszernej dyskusji „dialogiczna pamięć służąca do przetwarzania konfliktów europejskich”<sup>18</sup> wymaga refleksyjnego postrzegania z wielu różnych perspektyw i tzw. agonistycznego uwzględnienia cierpienia innych<sup>19</sup>. Jednak te obydwa sposoby działania znajdują praktyczne zastosowanie tylko wtedy, gdy takie dialogi (np. dialog niemiecko-polski) będą opierały się na jasnych zasadach *ikonicznych* oraz na wspólnym porozumieniu *ikonicznym*.

Jedno jest pewne: rola *ikonicznych* artefaktów w kulturze pamięci staje się coraz ważniejsza. Percepcja *ikoniczna* w sztuce jest centralnym instrumentem umożliwiającym wizualizację treści pamięci publicznej i wspominania. Z jej pomocą w kulturze pamięci można nawiązać komunikację, a tym samym porozumienie. Ten system działa tak, jak rysunki Paula Klee, które dlatego emanują tak fascynującą energią, ponieważ są bezpośrednio połączone z ideą tego, co mają przedstawiać.

Sposób, w jaki wizualizacja pamięci ikonicznej manifestuje się w niemiecko-polskiej przestrzeni pamięci, ukazują imponujące analizy Konrada Vanja odnoszące się do obrazu „Finis Poloniae” Dietricha Montena<sup>20</sup>. Obraz przedstawia koniec Polski jako jednolitego państwa po trzech rozbiorach dokonanych w latach 1772–1795. Symbolizuje klęskę kilku powstań przeciwko zaborcom, nadchodzące wygnanie powstańców i niepewną przyszłość kraju.

Ten obraz, dzieło niemieckiego malarza powstałe po przegranym powstaniu listopadowym Polaków w 1831 r., przedstawia utratę ojczyzny i zbliżającą się emigrację powstańców oraz uosabia treści rewolucyjno-wolnościowe, a także niemieckie, polskie i europejskie. Zastosowana przez malarza kolorystyka odpowiada barwom narodowym Niemiec, Polski i Francji. Ponadto kompozycja i forma artystyczna nawiązują do tradycji francuskiego malarstwa rewolucyjnego, czego dowodzą porównania z obrazami *Wolność wiodąca lud na barykady* Eugène Delacroix, czy *Tratwa Meduzy* Theodore Géricault. W ten sposób powstaje dwunarodowe, niemiecko-polskie miejsce pamięci w kontekście europejskim. Gdyby taka czasowo-przestrzenna perspektywa dokonała się z dostępnym dziś doświadczeniem percepcyjnym i pamięciowym<sup>21</sup>, wtedy powstałoby miejsce pamięci, które nie tylko mogłoby istnieć samodzielnie po stronach obydwu narodów, w Niemczech i w Polsce, lecz także mogłoby być zrozumiałe dla obydwu stron i tym samym oferować możliwość prowadzenia dialogu. Gdyby udało się wprowadzić taką perspektywę do ukierunkowanej na Niemcy i Polskę kultury pamięci, wtedy użytkownicy wspólnej niemiecko-polskiej historii mogliby odkryć jej nowy, praktyczny sens.

Ale jak odkryć taki nowy sens w historii?

Odpowiedź na to pytanie wydaje się pojawiać u Waltera Benjamina w jego słynnym opisie akwareli Paula Klee *Angelus Novus*, będącym doskonałym

eine derartige zeitlich-räumliche Betrachtungsweise mit der heute verfügbaren Wahrnehmungs- und Gedächtniserfahrung vollzogen, so entstünde ein Erinnerungsort, der nicht nur auf beiden nationalen Seiten, in Deutschland und Polen, autonom existieren, sondern für beide Seiten verständlich und damit dialogfähig sein könnte. Sollte es gelingen, eine solche Sichtweise in der deutsch-polnisch orientierten Erinnerungskultur zu etablieren, so könnten die Nutzer der gemeinsamen deutsch-polnischen Geschichte einen neuen, praktischen Sinn abgewinnen.

Doch wie kann ein solch neuer Sinn in der Geschichte erkannt werden?

Dies scheint in Walter Benjamins berühmter Beschreibung des Bildes *Angelus Novus* von Paul Klee, die ein Paradebeispiel einer *ikonischen* Wahrnehmung darstellt, vorgezeichnet zu sein: „Ein Engel ist darauf dargestellt, der aussieht, als wäre er im Begriff, sich von etwas zu entfernen, worauf er starrt. Seine Augen sind aufgerissen, sein Mund steht offen und seine Flügel sind angespannt. Der Engel der Geschichte muss so aussehen. Er hat das Antlitz der Vergangenheit zugewendet. [...] Er möchte wohl verweilen, die Toten wecken und das Zerschlagene zusammenführen. Aber ein Sturm weht vom Paradiese her, der sich in seinen Flügeln verfangen hat und so stark ist, dass der Engel sie nicht mehr schließen kann. Dieser Sturm treibt ihn unaufhaltsam in die Zukunft, der er den Rücken kehrt, während der Trümmerhaufen vor ihm zum Himmel wächst. Das, was wir den Fortschritt nennen, ist *dieser* Sturm”<sup>22</sup>.

Paul Ricoeurs Frage nach diesem Sturm bringt uns alle ins Spiel: „Was ist dieser Sturm, der den Engel der Geschichte derart lähmt, nun für uns? Ist es nicht, in der heute so kritisierten Gestalt des Fortschritts, die von den Menschen gemachte Geschichte, die über jene Geschichte heranbricht, die die Historiker schreiben? Nun hängt der mutmaßliche Sinn der Geschichte nicht mehr von den Historikern ab, sondern vom Bürger, der den Ereignissen der Vergangenheit eine Folge angedeihen lässt”<sup>23</sup>.

Eine solche Folge könnte die Aufstellung einer Ikonographie der Erinnerung im deutsch-polnischen Bereich sein, die einen gemeinsamen kollektiven Diskurs entscheidend prägen könnte. Die deutsch-polnische Geschichte würde auf jeden Fall sichtbar, der Dialog lebendiger und die Bildung auf beiden Seiten um neue gemeinsame Inhalte reicher.

przykładem percepcji ikonicznej: „Przedstawiony jest na nim anioł, który wygląda, jak gdyby właśnie odsuwał się od czegoś, w co się uporczywie wpatruje. Oczy szeroko rozwarłe, usta otwarte i skrzydła rozpięte. Tak musi wyglądać anioł historii. Swoje oblicze zwrócił ku przeszłości. [...] Zapewne chciałby zatrzymać się, zbudzić umarłych i złączyć to, co zostało rozbite. Jednak z raju wieje wichur, który płąta się w jego skrzydłach i jest tak silny, że anioł nie może ich złożyć. Ów wichur prowadzi go nieubłaganie ku przyszłości, do której odwraca się plecami, podczas gdy przed nim stos ruin rośnie w kierunku nieba. Tym wichur jest właśnie to, co nazywamy postępem”<sup>22</sup>.

Pytanie Paula Ricœura o ten wichur dotyczy nas wszystkich: „Czymże jest dla nas teraz ów wichur, który tak paraliżuje anioła historii? Czy nie jest to historia tworzona przez ludzi pod tak krytykowaną dziś postacią postępu, która nastaje nad historią pisaną przez historyków? Teraz bowiem domniemany sens historii nie zależy już od historyków, ale od obywatela, który kontynuuje wydarzenia z przeszłości”<sup>23</sup>.

Jednym z rodzajów takiej kontynuacji mogłoby być utworzenie ikonografii pamięci na obszarze niemiecko-polskim, która mogłaby w decydujący sposób kształtować wspólny dyskurs zbiorowy. W każdym razie niemiecko-polska historia stałaby się bardziej widoczna, dialog stałby się żywszy, a edukacja po obu stronach wzbogaciłaby się o nowe wspólne treści.

- 1 Brockhaus Enzyklopädie in 30 Bänden (2006): Band 8, EMAS-FASY, 21. völlig neu bearbeitete Auflage, F.A. Brockhaus Leipzig, Mannheim, S. 287.
- 2 Ebd.
- 3 Valéry, Paul (1989): Cahiers/Hefte, Frankfurt am Main, Band 3, S. 424.
- 4 Vgl. die Definition des Erinnerungsortes von Hans Henning Hahn und Robert Traba: „Erinnerungsorte können sowohl realhistorische als auch imaginierte ‚historische Phänomene‘ sein: sowohl Ereignisse und topografische Orte als auch (imaginierte und reale) Gestalten, Artefakte, Symbole und Ereignisse...“, in: Hahn, Hans Henning/Traba, Robert (Hrsg.) (2015): Deutsch-Polnische Erinnerungsorte, Band 1, Geteilt/Gemeinsam unter Mitarbeit von Maciej Górny und Kornelia Kończal, Paderborn, S. 20.
- 5 Hahn, Hans Henning/Traba, Robert (Hrsg.) (2015): Deutsch-Polnische Erinnerungsorte, Band I-V, Paderborn.
- 6 Mit *iconic turn* und *ikonischer* Betrachtung wird hier der grundsätzliche Wandel in der Kunsttheorie seit den bahnbrechenden Untersuchungen von Gottfried Boehm bezeichnet.
- 7 Geimer, Peter/Hagner, Michael (Hrsg.) (2012): Nachleben und Rekonstruktion. Vergangenheit im Bild, München, S. 9.
- 8 Boehm, Gottfried (2017): Die Sichtbarkeit der Zeit. Studien zum Bild in der Moderne, Paderborn, S. 273.
- 9 Sartre, Jean-Paul (1980): Das Imaginäre, Reinbek bei Hamburg, S. 18.
- 10 Sartre, Jean-Paul (1971–72): L’idiot de la famille. La vie de Gustave Flaubert de 1821 à 1851, Paris. Aktuelle deutsche Ausgabe 1996: Der Idiot der Familie. Gustave Flaubert 1821–1857, Hamburg.
- 11 Deleuze, Gilles/Guattari, Félix (1992): Tausend Plateaus, Berlin, S. 426.
- 12 Ebd., S. 12.
- 13 Ebd., S. 41.
- 14 Boehm, Gottfried (2017): Die Sichtbarkeit der Zeit. Studien zum Bild in der Moderne, Paderborn, S. 275.
- 15 <http://www.zeit-raeume.ruhr/> (Zugriff am 15.9.2022).
- 16 Berger, Stefan/Olick, Jeffrey K. (Hrsg.) (2020): A Cultural History of Memory, Volumes 1-6, Bloomsbury, London; siehe auch das dazugehörige Portal <https://www.bloomsburyculturalhistory.com/> (Zugriff am 15.9.2022).
- 17 Ebd., Band 6, S. 113, Übersetzung des Autors, im englischen Original heißt es: „In particular, the interaction with other memory, activists from politics, from other sciences, from the media and from the cultural sphere has often been absolutely vital and the intersectionality of all disciplines and spheres with each other is worth greater exploration in years to come.“
- 18 Rigney, Ann (2012): Transforming Memory and the European Project, New Literary History 43(4), S. 620. Im Original: “Dialogic memory to the working through of intra-European conflicts” (Übersetzung des Autors).
- 19 Cento Bull, Anna/Lauge Hansen, Hans (2015): On Agonistic Memory, Memory Studies 9(4).
- 20 Solidarność 1830, Niemcy i Polacy po Powstaniu Listopadowym – Polenbegeisterung 1830, Deutsche und Polen nach dem Novemberaufstand 1830 (deutsch-polnische Ausgabe 2006), Katalog zur gleichnamigen Ausstellung in Berlin und Warschau, Warszawa, S. 72.
- 21 Einige Interpretationen des Gemäldes in der polnischen Kunstgeschichte verweisen beispielsweise auf die Verwendung seines Sujets im polnischem Nationalkino der 1970er Jahre wie das Symbol des weißen Pferdes in Andrzej Wajdas Filmepos „Lotna“: Uta Hengelhaupt, a.A.o., S. 204.
- 22 Benjamin, Walter (1980): Über den Begriff der Geschichte, Frankfurt am Main, S. 691–704.
- 23 Ricœur, Paul (2004): Gedächtnis, Geschichte, Vergessen, München, S. 768.

- 1 Brockhaus Enzyklopädie in 30 tomach (2006): tom 8, EMAS-FASY, 21. całkowicie zmienione wydanie, F.A. Brockhaus Leipzig, Mannheim, s. 287.
- 2 Op. cit.
- 3 Valéry, Paul (1989): Cahiers/Hefte, Frankfurt am Main, t. 3, s. 424.
- 4 Por. definicję „Erinnerungsort” u Hansa Henninga Hahn i Roberta Traby: „Erinnerungsorte mogą być zarówno rzeczywiste w kontekście historycznym, jak i wyobrażane ‚zjawiska historyczne‘: wydarzenia i miejsca topograficzne, jak również (wyobrażone i rzeczywiste) postacie, artefakty, symbole i wydarzenia...”, w: Hahn, Hans Henning/Traba, Robert (wyd.) (2015): Deutsch-Polnische Erinnerungsorte, t. 1, Geteilt/Gemeinsam współpraca Maciej Górny i Kornelia Kończal, Paderborn, s. 20.
- 5 Hahn, Hans Henning/Traba, Robert (wyd.) (2015): Deutsch-Polnische Erinnerungsorte, t. I-V, Paderborn.
- 6 W tym przypadku zwrot *ikoniczny* i postrzeganie *ikoniczne* służą do opisu fundamentalnej zmiany, która zaszła w teorii sztuki od czasu przełomowych badań Gottfrieda Boehma.
- 7 Geimer, Peter/Hagner, Michael (wyd.) (2012): Nachleben und Rekonstruktion. Vergangenheit im Bild, München, s. 9.
- 8 Boehm, Gottfried (2017): Die Sichtbarkeit der Zeit. Studien zum Bild in der Moderne, Paderborn, s. 273.
- 9 Sartre, Jean-Paul (1980): Das Imaginäre, Reinbek bei Hamburg, s. 18.
- 10 Sartre, Jean-Paul (1971–72): L’idiot de la famille. La vie de Gustave Flaubert de 1821 à 1851, Paris. Aktualne wydanie niemieckie z 1996 r.: Der Idiot der Familie. Gustave Flaubert 1821–1857, Hamburg.
- 11 Deleuze, Gilles/Guattari, Félix (1992): Tausend Plateaus, Berlin, s. 426.
- 12 Op. cit., s. 12.
- 13 Op. cit., s. 41.
- 14 Boehm, Gottfried (2017): Die Sichtbarkeit der Zeit. Studien zum Bild in der Moderne, Paderborn, s. 275.
- 15 <http://www.zeit-raeume.ruhr/> (dostęp 15.09.2022).
- 16 Berger, Stefan/Olick, Jeffrey K. (wyd.) (2020): A Cultural History of Memory, Volumes 1-6, Bloomsbury, London; zob. też powiązany portal <https://www.bloomsburyculturalhistory.com/> (dostęp 15.09.2022).
- 17 Op. cit., t. 6, s. 113, tłumaczenie autora, angielski oryginał brzmi: „In particular, the interaction with other memory, activists from politics, from other sciences, from the media and from the cultural sphere has often been absolutely vital and the intersectionality of all disciplines and spheres with each other is worth greater exploration in years to come.“
- 18 Rigney, Ann (2012): Transforming Memory and the European Project, New Literary History 43(4), s. 620. W oryginale: “Dialogic memory to the working through of intra-European conflicts” (tłumaczenie autora).
- 19 Cento Bull, Anna/Lauge Hansen, Hans (2015): On Agonistic Memory, Memory Studies 9(4).
- 20 Solidarność 1830, Niemcy i Polacy po Powstaniu Listopadowym – Polenbegeisterung 1830, Deutsche und Polen nach dem Novemberaufstand 1830 (wydanie niemiecko-polskie 2006), katalog wystawy o tej samej nazwie w Berlinie i Warszawie, Warszawa, s. 72.
- 21 Niektóre interpretacje obrazu w polskiej historii sztuki odnoszą się przykładowo do wykorzystania jego tematu w polskim kinie narodowym lat 70. XX wieku (np. symbol białego konia w epickim filmie Andrzeja Wajdy „Lotna”): Uta Hengelhaupt, op. cit., s. 204.
- 22 Benjamin, Walter (1980): Über den Begriff der Geschichte, Frankfurt am Main, s. 691–704.
- 23 Ricœur, Paul (2004): Gedächtnis, Geschichte, Vergessen, München, s. 768.

## Grenzgänger: Kulturtransferprozesse in den deutsch-polnischen Beziehungen

## Przekraczając granice: procesy transferu kulturowego w stosunkach niemiecko-polskich

Kulturtransfer unterliegt einer Eigendynamik und nimmt dann eine besondere Rolle ein, wenn offizielle kulturpolitische Beziehungen fehlen. Kulturschaffende und Zivilgesellschaften übernehmen die Funktion von Vermittler:innen ausländischer Kultur und kultureller Identitäten, bauen Brücken und geben wichtige Impulse zur Völkerverständigung, initiieren eine fruchtbare Wechselwirkung und haben teilweise auch ideologischen Einfluss. Der Blick in die Geschichte zeigt, dass bei der Frage nach der Bedeutung von kulturellem Transfer bzw. dem Verhältnis von Kultur und Politik gerade die wechselvollen deutsch-polnischen Beziehungen einen beispielhaften Charakter haben: Während es bereits seit dem europäischen Mittelalter einzigartige Momente eines pränationalen Kultur- und Wissensaustausches gab, bekam dieser Prozess seit dem aufkommenden Nationalismus des ausgehenden 18. Jahrhunderts eine völlig neue Dimension. Mit der Entstehung der modernen Nationalkulturen, der preußischen Germanisierungspolitik und den Diskriminierungstendenzen im Deutschen Reich verlief jeglicher deutsch-polnischer Kulturtransfer in einem konfliktreichen Spannungsfeld von „Fremd“ und „Eigen“ sowie „Aneignung und Abwehr“, was bis ins späte 20. Jahrhundert andauern sollte.

Vor diesem Hintergrund sind die (temporären) Umkehrungen der kulturellen Transferrichtung entgegen der politischen Dominierungstendenzen von besonderem Interesse. Also: von Polen nach Deutschland. Dabei geht es hier gewiss nicht um das Aufdecken etwaiger „Kulturgefälle“ zwischen einer scheinbar überlegenen Kultur auf der einen und einer vermeintlich unterlegenen Kultur auf der anderen Seite. Schließlich ist nicht von der Hand zu weisen, dass sowohl Deutschland als auch Polen mit seiner jahrhundertelangen staatlichen Tradition eine hochentwickelte Kultur und eine anerkannte Literatursprache besaßen. Vielmehr geht es darum, Prozesse von kultureller Übernahme und Einfluss in

ihrer historisch-politischen Dimension zu skizzieren: Wege, Kanäle, Akteur:innen und vermittelnde Gruppen unabhängig ihres demographischen Gewichts sowie politische Schlüsselereignisse, die den deutsch-polnischen Kulturtransfer entweder vorantrieben – oder auch erschwerten.

Den zeitlichen Ausgangspunkt der Betrachtung bildet hier die dritte gewaltsame Teilung des pluri-kulturellen Polen-Litauen durch Preußen, Österreich und Russland im Jahre 1795, die nicht nur den vollständigen Verlust der souveränen Staatlichkeit bedeutete, sondern auch die Unterdrückung der „eigenen“ Kultur durch die „fremde“ Obrigkeit zur Folge hatte. Zu einem der prägnantesten Schlüsselereignisse avancierte die „Große Emigration“, als zigtausende polnische Freiheitskämpfer nach dem verlorenen Novemberaufstand 1830/31 gegen die russische Fremdherrschaft gen Westen in Richtung Frankreich migrierten und entlang ihrer Marschrouten in den deutschen Gebieten eine wahre „Polenbegeisterung“ auslösten. Es entstanden tausende von eingängigen „Polenliedern“ der Burschenschafter, die das Motiv der heldenhaften und „edlen Polen“ im Exil reproduzierten und über die Presse sowie die zahlreich gegründeten Polenkomitees schnelle und große Verbreitung fanden. Bedeutende Kulturschätze sind nicht zuletzt auch Dietrich Montens Gemälde *Finis Poloniae* (1832) sowie Richard Wagners Ouvertüre *Polonia* (1836), die vielzählige Elemente der polnischen Nationallieder und Folklore enthält. Auch zahlreiche Vertreter der polnischen Romantik und Literatur wurden ins Deutsche übersetzt oder ließen sich temporär in deutschen Gebieten nieder, wo sie ihr kulturelles Schaffen fortsetzen – wie beispielweise Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki und Józef Ignacy Krasiński.

Zweifelsohne gab es zwischen den polnischen Freiheitskämpfern und den deutschen Liberalen einen

Transfer kulturowy podlega własnej dynamice i nabiera szczególnej roli wtedy, gdy brakuje oficjalnych relacji kulturalno-politycznych. Twórcy kultury oraz społeczeństwa obywatelskie przejmują funkcję przekazicieli zagranicznej kultury i tożsamości kulturowych, tworzą połączenia, dostarczają istotnych impulsów służących do porozumienia między narodami, inicjują skuteczne działania, a niekiedy wywierają wpływ ideologiczny. Analiza historii pokazuje, że w kwestii znaczenia transferu kulturowego czy relacji między kulturą a polityką, to właśnie dynamiczne relacje niemiecko-polsko mają charakter wzorcowy. Pierwsze, wyjątkowe momenty przednarodowej wymiany kulturowej oraz wiedzy pojawiają się już od czasów europejskiego średniowiecza. Z biegiem czasu, od momentu rozwoju tendencji nacjonalistycznych pod koniec XVIII w., ten proces nabrał zupełnie nowego wymiaru. Wraz z rozwojem nowoczesnych kultur narodowych, pruskiej polityki germanizacyjnej i tendencji dyskryminacyjnych w Rzeszy Niemieckiej, niemiecko-polski transfer kulturowy następował każdorazowo w pełnym konfliktów polu napięcia pomiędzy tym co „obce” i „swoje” oraz „załączeniem i obroną”. Ten proces trwał aż do końca XX wieku.

Na tym tle (chwilowe) odwrócenie kierunku transferu kulturowego wbrew dominującym tendencjom politycznym jawi się szczególnie interesująco. Czyli: z Polski do Niemiec. Z pewnością nie chodzi tu o ujawnienie jakichkolwiek „różnic kulturowych” pomiędzy kulturą pozornie wyższą z jednej strony, a rzekomo niższą z drugiej. Nie można przecież zaprzeczyć, że zarówno Niemcy, jak i Polska, kraje posiadające wielowiekową tradycję państwowości, posiadały wysoko rozwiniętą kulturę i ceniony język literacki. Celem jest raczej nakreślenie procesów adopcji kultury oraz jej wpływów w ich historyczno-politycznym wymiarze, czyli ustalenie dróg, kanałów, protagonistów i grup pośredniczących, niezależnie od ich demograficznego znaczenia, a także określenie kluczowych wydarzeń politycznych, które wspierały niemiecko-polski transfer kulturowy bądź go utrudniały.

Umiejscowionym w czasie punktem wyjścia tej analizy jest wymuszony, trzeci rozbiór wielokulturowego państwa polsko-litewskiego przez Prusy, Austrię i Rosję w 1795 r., oznaczający nie tylko całkowitą utratę suwerennej państwowości, lecz także zniewolenie „własnej” kultury przez „obcych” zaborców. Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów była „Wielka Emigracja”, gdy po przegranej powstaniu listopadowym 1830/31 przeciwko rosyjskiemu zaborcy tysiące Polaków walczących o niepodległość wyemigrowało na zachód w kierunku Francji, a na swojej drodze przez tereny Niemiec wywołali istny „polski entuzjazm”. Członkowie korporacji studenckich komponowali tysiące chwytliwych „polskich piosenek”, odtwarzających motyw bohaterskich i „szlacheńskich Polaków” na emigracji, które szybko i szeroko rozpowszechniano za pośrednictwem prasy oraz w licznie powstających komitetach polskich. Do ważnych skarbów kultury należy zarówno obraz Dietricha Montena *Finis Poloniae* (1832), jak i uwertura *Polonia* Richarda Wagnera (1836), zawierająca wiele elementów z polskich pieśni narodowych i z polskiego folkloru. Dzieła wielu przedstawicieli polskiego romantyzmu i literatury były tłumaczone na język niemiecki, a niektórzy z nich osiedlali się tymczasowo na terenach niemieckich, gdzie kontynuowali swoją pracę kulturalną (np. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki czy Józef Ignacy Krasiński).

Między Polakami walczącymi o niepodległość swojego kraju a niemieckimi liberałami istniała niewątpliwie wynikająca ze wspólnych wartości nić porozumienia, która w nurcie owej „polonofili” sprzyjała masowej publikacji dóbr kultury. Na terenach niemieckich miłujący wolność Polacy spotykali niemieckich

gemeinsamen Nährboden mit übergreifenden Werten, was die massenhafte Entstehung der Kulturgüter dieser „Polenschwärmerei“ beförderte: In den deutschen Territorien trafen die freiheitsliebenden Polen auf deutsche Polenfreund:innen, die sich im Geiste des Vormärz solidarisch gegen die autokratische Konservative erklärten. Im polnischen Aufstand erkannte das liberale Bürgertum Parallelen zu seinem eigenen Kampf gegen die Restauration und Kleinstaaterie und hegte daher große Sympathien. Das Interesse am „polnischen Thema“ und der Transfer der freiheitlichen Ideen akzentuiert daher nicht zuletzt die zunehmende politisch-liberale Opposition im Deutschen Bund, so dass die Übernahme der patriotischen „Polen-Narrative“ in das deutsche zeitgenössische Kulturgut auch als existentieller Kommentar zur eigenen nationalpolitischen Gesinnung zu lesen ist.

Nicht immer gingen die gesellschaftspolitischen Intentionen der „Polen-Lyriker“ mit den Ansichten der deutschen konservativen Kreise konform, sodass es mitunter zu scharfer Zensur kam – wie beispielsweise bei Otto Ludwigs Bühnenstück *Die Rechte des Herzens* (1845) über die verbotene Liebe einer adeligen Tochter und eines polnischen Flüchtlings, das schließlich erst 1922 zur Aufführung kommen sollte<sup>1</sup>. Spätestens mit der „Polendeckelung“ 1848/49 um die Loslösung von Preußen und der Transformationsepoche der deutschen Gesellschaft bis zur Reichsgründung 1871 wurde auch im liberalen Bürgertum das polnische Bestreben nach einem souveränen Staat zunehmend als politischer Destabilisierungsfaktor wahrgenommen<sup>2</sup>. Die Reproduktion polnischer Motive in deutschen Kulturgütern ebnete nicht nur merklich ab, auch das zuvor positive Polenbild schlug alsbald ins Gegenteil um. Als Zäsur für die dann virulenten und andauernden antipolnischen (notabene antisemitischen) Ressentiments gilt das Polenbild in Gustav Freytags Bestseller-Roman *Soll und Haben* von 1855, das

zudem den unseligen Ausdruck der „polnischen Wirtschaft“ mitprägte<sup>3</sup>. Obwohl sie also nicht von langer Dauer zeugte und offensichtlich stärker politischen Konjunkturen unterworfen war als dass sie selbst eine realpolitische Kraft bedeutete, wurden die kulturellen Zeugnisse dieser ersten „Polenbegeisterung“ in die deutschen Archive und Bibliotheken aufgenommen und damit auch zum Bestandteil des deutschen Kulturkanons.

Wie stark ungleichgewichtige politische Machtverhältnisse den Referenzrahmen für dynamische Kulturtransferprozesse stellen, zeigt sich noch deutlicher im Umgang mit als „fremd“ identifizierten Kulturphänomenen in Konsequenz der Idee von „homogenen Nationalkulturen“ – denkt man nur an die (Zwangs-)Assimilation und (kulturelle) Diskriminierung der polnischen Minderheit im Deutschen Reich, die nach der Reichsgründung 1871 zur innenpolitischen Angelegenheit wurde. Schließlich ist mit der repressiven Germanisierungspolitik Preußens und der Kulturdominanz der preußischen Fremdherrschaft genau das Gegenteil dessen erzielt worden, was eigentlich beabsichtigt war: die Stärkung der polnischen Kultur als einzige „Freizone“ der Polinnen und Polen. Denn trotz aller vermeintlichen „Kulturunfähigkeit“ überzeugte die polnische Minderheitsbevölkerung (respektive die polnische Intelligenz) in ihrem Bemühen um kulturelle Selbstbehauptung bzw. -erhaltung, in dem sie die Erinnerung an die polnische Eigenstaatlichkeit und eigenständige Traditionen in einem ungebrochenen Diskurs weiterführte. So gab es während der polnischen Teilung eine kontinuierliche Zirkulation von materiellen Kulturgütern, Diskursen und kulturellen Praktiken sowie einen gemeinsamen polnischen „Kulturmarkt“, der nicht nur die Fremdherrschaft überdauern sollte, sondern zudem alle Teilungsgebiete umfasste<sup>5</sup>.



zwolenników, którzy w duchu Wiosny Ludów deklaruowali solidarność przeciwko autokratycznym konserwatom. W polskim powstaniu liberalna burżuazja dostrzegła pewne podobieństwa z własną walką z restauracją i rozbiciem dzielnicowym, i dlatego była mu bardzo przychylna. Zainteresowanie „polską kwestią” i transfer idei wywoleńców stanowiły zatem pewien akcent dla narastającej opozycji polityczno-liberalnej w Związku Niemieckim. Zatem fakt przejęcia patriotycznych „polskich narratywów” do niemieckiego współczesnego dziedzictwa kulturowego należy również odczytywać jako egzystencjalny komentarz do własnych narodowych nastrojów politycznych.

Jednak nie zawsze społeczno-polityczne intencje „polonofilskich liryków” pokrywały się z poglądami niemieckich środowisk konserwatywnych, czego efektem była niekiedy ostra cenzura – jak np. w przypadku sztuki scenicznej Otto Ludwiga *Die Rechte des Herzens* (1845) o zakazanej miłości córki arystokraty i polskiego uchodźcy, która ostatecznie zostanie wystawiona dopiero w 1922 r.<sup>1</sup> Najpóźniej wraz „debatą o Polsce”, która rozpoczęła się w 1848/49 r. i dotyczyła kwestii odłączenia się od Prus, a także epoką transformacji niemieckiego społeczeństwa do momentu powstania Rzeszy Niemieckiej w 1871 r., polskie dążenie do posiadania suwerennego państwa było coraz częściej postrzegane jako czynnik destabilizujący politykę (nawet wśród liberalnej klasy średniej)<sup>2</sup>. Reprodukacja polskich motywów w niemieckich dobrach kulturowych nie tylko zauważalnie osłabła, lecz ponadto dotychczas pozytywny wizerunek Polski szybko uległ diametralnej zmianie. Za cezurę w tym kontekście, po której zaczyna pojawiać się wirulentna i trwała (notabene antysemitka) niechęć do Polaków uważa się obraz Polski przedstawiony w bestsellerowej powieści Gustava Freytaga *Soll und Haben* z 1855 roku, mającej również wpływ na ukształtowanie niefortunnego pojęcia „polnische Wirtschaft” („polskie gospodarzenie”).<sup>3</sup> Mimo krótkiego czasu trwania „polskiego entuzjazmu”, niewątpliwie bardziej podlegającego nastrojom politycznym aniżeli stanowiącego rzeczywistą siłę polityczną, świadectwa kulturowe pochodzące z tego okresu zostały włączone do niemieckich archiwów i bibliotek, a tym samym stały się częścią niemieckiego kanonu kulturowego.

Sposób, w jaki nierównoważne układy sił tworzą ramy odniesienia dla dynamicznych procesów transferu kulturowego ujawnia się jeszcze bardziej wyraziście w sposobie traktowania zjawisk kulturowych określanych jako „obce”, będących konsekwencją idei „jednorodnych kultur narodowych”. Wystarczy przyjrzeć się (przymusowej) asymilacji i (kulturowej) dyskryminacji mniejszości polskiej w Rzeszy Niemieckiej, która po jej proklamacji w 1871 r. stała się kwestią polityki wewnętrznej. Ostatecznie represyjna polityka germanizacyjna Prus i dominacja kulturowa pruskiego zaborcy doprowadziła do efektu dokładnie odwrotnego od zamierzonego, tzn. do umocnienia kultury polskiej jako jedynej „wolnego obszaru” dla Polaków.<sup>4</sup> Bowiem pomimo całej rzekomej „nieudolności kulturowej” starania polskiej ludności mniejszościowej (względnie polskiej inteligencji) mające na celu zapewnienie i zachowanie swojej kultury, prowadzone w ramach nieprzerwanego dyskursu dotyczącego pamięci o polskiej państwowości i niepodległościowych tradycjach, były jak najbardziej przekonywające. W okresie rozbiorów istniał zatem ciągły obieg materialnych dóbr kultury, dyskursów i praktyk kulturowych, a także wspólny polski „rynek kultury”, który nie tylko miał przetrwać okres panowania zaborców, lecz także obejmował wszystkie zabory<sup>5</sup>.

W czasie, gdy rdzenna ludność przyjęła postawę „kulturowej samoobrony” wobec rosyjskich i pruskich zaborców, ukształtowała się jednocześnie wspólna kultura narodo-polska, która z biegiem czasu stała się, nawet wśród

Während die autochthone Bevölkerung gegen die russische und preußische Obrigkeit eine Haltung von „kultureller Selbstverteidigung“ herausbildete, gestalteten sich auch eine gemeinsame national-polnische Kultur heraus, die sich zu einem identitätsstiftenden und verbindenden Element auch in der ausländischen „Polonia“ (polnische Diaspora) überformte<sup>6</sup>. Beispielsweise im Ruhrgebiet: Als gezielt angeworbene Arbeitskräfte aus den Ostprovinzen bildeten die sogenannten „Ruhrpolen“ nach 1871 an Rhein und Ruhr schnell ein reges polnisches Leben mit mannigfacher alltagskultureller Präsenz heraus. Nach deutschem Vorbild gründeten sie zahlreiche polnisch-katholische Vereine, teilweise mit signifikantem Rückbezug auf die Herkunftsregionen ihrer Mitglieder, welchen die Aufgabe der Bildung und Pflege der nationalen polnischen Kultur zukam. In der mehrheitlich verbreiteten Absicht, alsbald in die Heimat zurückzukehren, gab es dennoch vergleichsweise wenig kulturelle Durchmischungen zwischen den polnischen Arbeitsmigrant:innen und der deutschen Aufnahmegesellschaft. Der kulturelle Austausch, die Weitergabe von Kulturgütern, die Vermittlung der polnischen Sprache und des lebendigen Gedächtnisses an die polnische Souveränität geschah überwiegend intergenerationell bzw. innerhalb der national-kulturell konstruierten Gemeinschaft der polnischen „Community“.

Die zunehmend selbstbewussten Inszenierungen der polnischen Kultur sowie die Intensivierung der sozial-kulturellen Selbstorganisation der westfälischen „Ruhrpolen“ und des preußischen Polentums stärkte unter den deutschen politischen Eliten weiter die „Furcht vor der Dominanz der Polen“<sup>7</sup>, die in der Vorstellung mündete, diese „fremden Einflüsse“ seien mit politischen Mitteln und staatlichen Maßnahmen einzudämmen<sup>8</sup>. So wurden zwischen 1872 und 1912 alleine 17 Erlasse und Gesetze verabschiedet, die die politischen, sozio-

ökonomischen und kulturellen Verhältnisse der im Deutschen Reich lebenden polnischen Minderheit einschränkten. Insbesondere die scharfe Überwachung des Vereinswesens und das Verbot der polnischen Sprache, die als Kommunikationsmittel große Gestaltungskraft für das Gefühl der gemeinsamen kulturethnischen Identität besitzt, hatten eine mobilisierende Wirkung und schürten abermals das wachsende Zusammengehörigkeitsgefühl der national-engagierten Polinnen und Polen.

Nach der Wiedererrichtung des polnischen Staates nach dem Ersten Weltkrieg sollte dennoch nur ein Bruchteil der „Ruhrpolen“ in die Heimat zurückkehren. Großenteils migrierten sie weiter in das nordfranzösische Kohlrevier, wo sich ein neues lebendiges Zentrum der ausländischen Polonia gründete, während sich die im Ruhrgebiet Verbliebenen befördert durch den zunehmenden Druck der deutschen Politik nahezu restlos assimilierten. Was an polnischer Kultur an Rhein und Ruhr bis dahin überdauert hatte, dem wurde schließlich mit der Machtübernahme Hitlers 1933 und dem Zweiten Weltkrieg vorerst ein jähes und gewaltsames Ende gesetzt.

Das Wiederanknüpfen der deutsch-polnischen Kulturbeziehungen nach 1945 geschah in nicht minder konfliktbehafteten Verhältnissen. In der bundesdeutschen Nachkriegsgesellschaft wie auch in der polnischen Bevölkerung jenseits des „Eisernen Vorhangs“ herrschte vor dem Hintergrund der jüngst zurückliegenden Gräueltaten des Zweiten Weltkriegs und der Gebietsverluste zugunsten Polens nach Kriegsende nicht nur eine beiderseitige Haltung von „Abwehr“. Es wurden aufgrund der unterschiedlichen politischen Systeme auch ideologische Grabenkämpfe ausgetragen. Während politische Annäherungsversuche stagnierten und offizielle diplomatische Beziehungen zwischen der Volksrepublik Polen und Westdeutschland noch

zagranicznej „Polonii” (polskiej diaspory), czynnikiem tożsamościotwórczym oraz wiążącym<sup>6</sup>. Przykładowo po 1871 r. w Zagłębiu Ruhry tzw. „Ruhrpolen” („Polacy z Zagłębia Ruhry”), czyli pracownicy pozyskiwani celowo ze wschodnich prowincji, szybko stworzyli nad Renem i Ruhrą ożywioną polską społeczność, cechującą się różnorodnością kulturową ujawniającą się w przeżywanej codzienności. Wzorem niemieckim zakładali liczne stowarzyszenia polsko-katolickie (niektóre silnie nawiązujące do regionów z których pochodzili ich członkowie), które miały za zadanie promowanie i kultywowanie polskiej kultury narodowej. Pomimo powszechnej chęci jak najszybszego powrotu do ojczyzny, do połączenia kulturowe pomiędzy imigrantami przybyłymi do pracy, a przyjmującym ich społeczeństwem niemieckim były stosunkowo rzadkie. Wymiana kulturowa, przekazywanie dóbr kultury, przekazywanie języka polskiego i żywa pamięć o polskiej suwerenności odbywały się głównie międzypokoleniowo bądź w ramach narodowo i kulturowo skonstruowanej wspólnoty polskiej „społeczności”.

Z biegiem czasu cechująca się coraz większą samoświadomością inscenizacja polskiej kultury, a także intensyfikacja społeczno-kulturowej samoorganizacji „Ruhrpolen” z Westfalii oraz pruskiej polskość, doprowadziły do wzmocnienia „obawy przed dominacją Polaków”<sup>7</sup> wśród niemieckich elit politycznych, co w efekcie doprowadziło do przekonania o konieczności opanowania tych „obcych wpływów” przy użyciu środków politycznych i państwowych<sup>8</sup>. Dlatego tylko w latach 1872–1912 wydano 17 dekretów i ustaw ograniczających sytuację polityczną, społeczno-gospodarczą i kulturalną polskiej mniejszości zamieszkującej Rzeszę Niemiecką. W szczególności ścisła kontrola stowarzyszeń oraz zakaz używania języka polskiego, który jako środek komunikacji posiada wielką moc kształtowania poczucia wspólnej tożsamości kulturowo-etnicznej, działały mobilizująco i wielokrotnie podsycaly rosnące poczucie przynależności wśród zaangażowanych narodowo Polaków.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej jedynie niewielka część „Ruhrpolen” powróciła do ojczyzny. Większość z nich wyemigrowała do zagłębi węglowych północnej Francji, gdzie powstał nowy, aktywny ośrodek zagranicznej Polonii. Natomiast osoby, które pozostały w Zagłębiu Ruhry, uległy rosnącej presji niemieckiej polityki i niemal całkowicie się zasymilowały. Przejęcie władzy przez Hitlera w 1933 r. i wybuch II wojny światowej oznaczały nagły i gwałtowny koniec resztek polskiej kultury nad Renem i Ruhrą.

Proces ponownego nawiązywania niemiecko-polskich stosunków kulturalnych po 1945 r. odbywał się w nie mniej konfliktowych okolicznościach. Niedawne okrucieństwa II wojny światowej, a także straty terytorialne na rzecz Polski spowodowały, że w powojennym społeczeństwie niemieckim, jak również wśród Polaków po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, występowała wzajemna postawa „obronna”. Całkowicie różne systemy polityczne doprowadziły do ideologicznej wojny okopowej. W sytuacji, gdy pierwsze próby zbliżenia politycznego stanęły w miejscu, a o oficjalnych stosunkach dyplomatycznych między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami Zachodnimi nie mogło jeszcze być mowy, w ramach pierwszych, motywowanych przez społeczeństwo obywatelskie procesów transferu kulturowego, ujawnił się paradygmatyczny przykład pokolenia pośredników kultury, którzy, mimo wszystkich przeciwności politycznych, podjęli wyzwanie, aby zacząć od nowa w oparciu o ideę pojednania.

Po „okresie odwilży”, który nastąpił po śmierci Józefa Stalina w 1953 r. i „polskim październiku” 1956 r., w polityce radzieckiej rozpoczął się okres

nicht in Sicht waren, deutete sich in ersten zivilgesellschaftlich-motivierten Kulturtransferprozessen ein paradigmatisches Beispiel für eine Generation von Kulturvermittler:innen an, die trotz aller politischen Widrigkeiten einen versöhnlichen Neuanfang wagten.

Als mit der „Tauwetter-Periode“ nach dem Tod Józef Stalins 1953 und dem „Polnischen Oktober“ 1956 eine Phase der Entspannung und Liberalisierung in der sowjetischen Politik einsetzte, richtete das westdeutsche Nachkriegskulturleben seinen Blick verstärkt ins polnische Nachbarland – und entfachte mit der „Polnischen Welle“ ein reges Interesse an polnischer Kultur sowie vielfältige und andauernde Momente eines inoffiziellen Austauschs zwischen gesellschaftlichen Akteur:innen beider Länder: In der 1960 neu gegründeten *Städtischen Kunstgalerie* der Stadt Bochum, die in West- als auch in Osteuropa zu einem herausragenden Forum der Vermittlung verschiedener Kunstszene avancierte, kam es 1964/65 zur ersten Präsentation zeitgenössischer Kunst aus Polen, in der unter anderen Werke von Jerzy Beres, Halina Chrostowska, Tadeusz Kantor, Aleksander Kobzdej, Janina Kraupe-Świdarska, Marian Kruczek, Zbigniew Makowski, Jerzy Stajuda und Jan Tarasin gezeigt wurden. Im cineastischen Bereich bildeten die *Oberhausener Kurzfilmtage* ein einflussreiches Forum für den „polnischen Film“, dem man insbesondere in den 1960er Jahren huldigte. Zu den relevantesten Phänomenen des „Kulturimports“ aus Polen gehören aber sicherlich die Übersetzung und erfolgreiche Vermittlung der polnischen Literatur im deutschsprachigen Raum sowie die Rezeption der polnischen Plakatkunst, die nicht nur zeitgenössisch einen Kultstatus in der Bundesrepublik genoss, sondern sich auch mit ihrem wahrscheinlich prominentesten Vertreter, Jan Lenica, ins kollektive bundesdeutsche Gedächtnis eingepägt hat<sup>9</sup>. Und auch fast alle politisch-polnischen Theater fanden

ihren Weg auf westdeutsche Bühnen. Interessanterweise wurden die Theaterregisseure aus Polen, die vor dem Fall des „Eisernen Vorhangs“ 1989 regelmäßig im westlichen Ausland aufgeführt haben, zeitgenössisch vielmehr als „europäische“ denn als „polnische“ Künstler verstanden. Das deutsche Interesse an einem spezifisch „polnischen Blick“ im Theater setzte erst mit der Zäsur des Mauerfalls ein<sup>10</sup>. So ist bei den Engagements polnischer Regisseure im westlichen Ausland durchaus auffällig, dass ein Großteil von ihnen aus „transkulturellen Grenzräumen“ stammte, beispielweise aus Pommern, Masuren oder Schlesien. Diese sprachlich, kulturell, konfessionell und ethnisch heterogenen Regionen als Sozialisationsraum begünstigten scheinbar die Entwicklung plurikultureller Grenzgänger-Identitäten einiger erfolgreicher Künstlerbiografien – wie beispielweise Konrad Swinarski, Erwin Axer oder Tadeusz Kantor.

Die Vermittlung der polnischen Kunst und Kultur in Westdeutschland der 1950er und 1960er Jahre räumte mit rezeptionsgeschichtlichen Klischees und der weit vorherrschenden „Arroganz“ gegenüber den östlichen Nachbar:innen gründlich auf und zeigt auch, dass sich die binäre Aufteilung in „Gut und Böse im Kulturkampf des Kalten Krieges nicht immer strikt an den Eisernen Vorhang hielt“<sup>11</sup>. Der nahezu alle Sparten übergreifende kulturelle Transfer verbreitete sich asymmetrisch, nicht linear und weitestgehend kulturpolitisch ungesteuert über beidseitige zivilgesellschaftliche Kanäle, was aufgrund der vermeintlichen „Gefahr der ideologischen Einflussnahme“ nicht immer politisch unumstritten war. Während vereinzelte politisch gefärbte Akteur:innen im polnisch-westdeutschen Kulturaustausch zum Unmut der bundesdeutschen Behörden an politischen Tabus rührten und daher im Fokus von Verfassungsschutz und des Auswärtigen Amtes standen, reagierten die sozialistischen Machthaber aus Befürchtung einer wiederum zu

odprężenia i liberalizacji. W tym czasie zachodniemieckie powojenne życie kulturalne coraz częściej kierowało swój wzrok ku polskiemu sąsiadowi. Wraz z „polską falą” pojawiło się ożywione zainteresowanie polską kulturą, a także różnorodne i trwałe momenty nieoficjalnej wymiany między protagonistami w społeczeństwach w obu krajach. W powstałej w 1960 roku *Städtischen Kunstgalerie (Miejskiej Galerii Sztuki)* miasta Bochum, która z czasem stała się znanym forum pośredniczącym w kontaktach różnych scen artystycznych z Europy Zachodniej i Wschodniej, w latach 1964/65 została zorganizowana pierwsza wystawa polskiej sztuki współczesnej, na której pokazano m.in. prace Jerzego Bereza, Haliny Chrostowskiej, Tadeusza Kantora, Aleksandra Kobzdej, Janiny Kraupe-Świdorskiej, Mariana Kruczka, Zbigniewa Makowskiego, Jerzego Stajudy czy Jana Tarasina. Natomiast na obszarze kinematografii należy wymienić festiwal *Oberhausener Kurzfilmtage (Festiwal Filmów Krótkometrażowych w Oberhausen)*, który zapewniał wpływowe forum dla „polskiego filmu”, któremu hołdowano zwłaszcza w latach 60. XX w. Do najistotniejszych zjawisk „importu kultury” z Polski należą jednak z pewnością tłumaczenia i skuteczna transmisja polskiej literatury na obszar niemieckojęzyczny, a także recepcja polskiej sztuki plakatu, który w ówczesnej Republice Federalnej Niemiec nie tylko osiągnął status kultowy, lecz ponadto, ze swoim bodaj najwybitniejszym przedstawicielem, Janem Lenicą, pozostawił trwałe ślady w zbiorowej pamięci zachodniemieckiej. Ponadto prawie wszystkie polityczno-polskie sztuki teatralne były wystawiane na deskach scen zachodniemieckich. Co ciekawe, reżyserzy teatralni z Polski, którzy przed upadkiem „żelaznej kurtyny” w 1989 r. regularnie występowali na Zachodzie, postrzegali siebie wówczas bardziej jako artystów „europejskich” aniżeli „polskich”. Niemieckie zainteresowanie charakterystycznym „polskim spojrzeniem” w teatrze rozpoczęło się dopiero wraz z cezurą wyznaczoną przez upadek muru<sup>10</sup>. Analizując zaangażowanie polskich reżyserów na Zachodzie można zauważyć, że większość z nich pochodziła z „transkulturowych regionów granicznych”, takich jak Pomorze, Mazury czy Śląsk. Przejmując rolę przestrzeni socjalizacyjnej te językowo, kulturowo, wyznaniowo i etnicznie heterogeniczne regiony najwyraźniej sprzyjały rozwojowi wielokulturowych tożsamości niektórych z osób często przekraczających granice (np. Konrada Swinarskiego, Erwina Axera czy Tadeusza Kantora).

Polska sztuka i kultura, które w latach 50. i 60. XX w. pojawiły się w Niemczech Zachodnich, zniwelowała recepcyjno-historyczne stereotypy i powszechnie panującą „arogancję” wobec wschodniego sąsiada, a także pokazała, że binarny podział na „dobro i zło w Kulturkampf prowadzonym podczas zimnej wojny, nie zawsze ściśle przylegał do żelaznej kurtyny”<sup>11</sup>. Obejmujący niemal wszystkie obszary transfer kulturowy rozprzestrzenił się asymetrycznie, nieliniowo i w dużej mierze w sposób niekontrolowany przez politykę kulturalną. Wykorzystywał do tego wzajemne kanały społeczeństwa obywatelskiego, co z uwagi na rzekome „niebezpieczeństwo wpływu ideologicznego” budziło niekiedy politycznie wątpliwości. Podczas gdy poszczególni protagoniści o zabarwieniu politycznym poruszali, ku wielkiemu niezadowoleniu władz zachodniemieckich, tematy tabu, a tym samym pojawiali się w centrum zainteresowania urzędu ochrony konstytucji czy ministerstwa spraw zagranicznych, rząd socjalistyczny reagował zaostrożaniem zasad politycznych, obawiając się intensyfikacji zachodnich wpływów politycznych w Polsce: ograniczanie zezwoleń na wyjazd dla artystów, odmowa zgody na przedruki niemieckich dzieł literackich, a także próby przywrócenia kierunku polskiej produkcji kulturalnej odpowiadającego socjalistycznemu programowi kulturalnemu.

starken westlich-ideologischen Einflussnahme in Polen mit Verschärfung der politischen Regularien: Einschränkung der Ausreisegenehmigungen betreffender Kulturschaffender, Verweigerung von Abdruckgenehmigungen für deutsche Literatur und auch Versuche, die polnische Kulturproduktion im Sinne des sozialistischen Kulturprogramms wieder auf Kurs zu bringen.

Der kulturellen Grenzöffnung konnten diese Repressionen, Vorsichtsmaßnahmen und behördlichen Bedenken diesseits und jenseits der Oder indes nur wenig anhaben. Das Engagement der Kulturakteur:innen trug wesentlich dazu bei, dass sich die vereinzelt kulturellen Begegnungen in einer Vielzahl zivilgesellschaftlicher Kulturaustauschinitiativen in beide Richtungen verstetigte, noch bevor Bonn und Warschau 1970 offizielle Beziehungen aufnahmen und schließlich der *Vertrag über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Beziehungen* von 1991 die Weichen für die Versöhnung, Verständigung und den kulturellen Austausch der beiden Völker im zusammenwachsenden Europa stellte. Die Rolle der gesellschaftlichen Akteur:innen kann dabei kaum überschätzt werden.

Jednak te wszystkie represje, środki ostrożności i obawy wyrażane przez urzędy po obu stronach Odry miały znikomy wpływ na kulturową otwartość granic. Zaangażowanie protagonistów kultury w znacznym stopniu przyczyniło się do tego, że pojedyncze spotkania kulturowe doprowadziły do licznych, dwustronnych inicjatyw wymiany kulturowej społeczeństwa obywatelskiego, jeszcze zanim Bonn i Warszawa nawiązały oficjalne stosunki w 1970 r. i zanim *traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* z 1991 r. ostatecznie wyznaczył kierunek pojednania, zrozumienia i wymiany kulturalnej między obydwojema narodami w jednoczącej się Europie. Trudno przy tym przecenić rolę społecznych protagonistów.

- 1 Hofmann, Tessa (1993): Der radikale Wandel. Das deutsche Polenbild zwischen 1772 und 1848, S. 376, in: Zeitschrift für Ostforschung, Bd. 42, Nr. 3, S. 358–390.
- 2 Zielińska, Mirosława (2015): Kulturtransferprozesse und die Dispositive des kulturellen Gedächtnisses: Entflechtungsdiskurse des 19. Jahrhunderts und ihre Auswirkungen in der Longue Durée, S. 65, in: Kopij-Weiß, Marta/Zielińska, Mirosława (Hrsg.): Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen (Studien zum deutsch-polnischen Kulturtransfer Bd. 4.), Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, S. 55–77.
- 3 Niedzielska, Magdalena (2004): Staatsräson und Arroganz – Die nationalen Minderheiten in Ost- und Westpreußen als Politikum in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts, S. 74, in: Sauerland, Karol (Hrsg.): Kulturtransfer Polen – Deutschland. Wechselbeziehungen in Sprache, Kultur und Gesellschaft (Bd. 3.), Bonn: Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen, S. 73–82.
- 4 Zielińska, Mirosława (2015), S. 67.
- 5 Ebd.
- 6 Kopij-Weiß, Marta/Zielińska, Mirosława (2015): Vorüberlegungen zu den deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen aus der Longue-Durée-Perspektive, S. 35ff., in: Kopij-Weiß, Marta/Zielińska, Mirosława (Hrsg.): Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen (Studien zum deutsch-polnischen Kulturtransfer Bd. 4.), Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, S. 29–43.
- 7 Kerski, Basil (2011): Hybride Identitäten, S. 39, in: Kerski, Basil/Ruchniewicz, Krzysztof (Hrsg.): Polnische Einwanderung. Zur Geschichte und Gegenwart der Polen in Deutschland, Osnabrück: Fibre Verlag, S. 33–54.
- 8 Zielińska, Mirosława (2015), S. 73f.
- 9 Wenninger, Regina (2017): „Frisch, aggressiv, witzig und intellektuell anspruchsvoll“. Polnische Plakatkunst in der Bundesrepublik der Nachkriegszeit, S. 4, in: Porta Polonica, <https://www.porta-polonica.de/de/atlas-der-erinnerungsorte/polnische-plakatkunst-der-bundesrepublik-der-nachkriegszeit> (Zugriff am 15.9.2022).
- 10 Burzyńska, Anna R. (2015): Theatrale Export und theatraler Import. Polnische Regietätigkeit im deutschsprachigen Raum 1945–2014, in: Kopij-Weiß, Marta/Zielińska, Mirosława (Hrsg.): Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen (Studien zum deutsch-polnischen Kulturtransfer Bd. 4.), Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, S. 121–146.
- 11 Wenninger, Regina (2017), S. 8.
- 1 Hofmann, Tessa (1993): Der radikale Wandel. Das deutsche Polenbild zwischen 1772 und 1848, s. 376, w: Zeitschrift für Ostforschung, t. 42, nr 3, s. 358–390.
- 2 Zielińska, Mirosława (2015): Kulturtransferprozesse und die Dispositive des kulturellen Gedächtnisses: Entflechtungsdiskurse des 19. Jahrhunderts und ihre Auswirkungen in der Longue Durée, s. 65, w: Kopij-Weiß, Marta/Zielińska, Mirosława (wyd.): Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen (Studien zum deutsch-polnischen Kulturtransfer t. 4.), Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, s. 55–77.
- 3 Niedzielska, Magdalena (2004): Staatsräson und Arroganz – Die nationalen Minderheiten in Ost- und Westpreußen als Politikum in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts, s. 74, w: Sauerland, Karol (wyd.): Kulturtransfer Polen – Deutschland. Wechselbeziehungen in Sprache, Kultur und Gesellschaft (t. 3.), Bonn: Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen, s. 73–82.
- 4 Zielińska, Mirosława (2015), s. 67.
- 5 Op. cit.
- 6 Kopij-Weiß, Marta/Zielińska, Mirosława (2015): Vorüberlegungen zu den deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen aus der Longue-Durée-Perspektive, s. 35ff., w: Kopij-Weiß, Marta/Zielińska, Mirosława (wyd.): Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen (Studien zum deutsch-polnischen Kulturtransfer t. 4.), Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, s. 29–43.
- 7 Kerski, Basil (2011): Hybride Identitäten, s. 39, w: Kerski, Basil/Ruchniewicz, Krzysztof (wyd.): Polnische Einwanderung. Zur Geschichte und Gegenwart der Polen in Deutschland, Osnabrück: Fibre Verlag, s. 33–54.
- 8 Zielińska, Mirosława (2015), s. 73 i n.
- 9 Wenninger, Regina (2017): „Frisch, aggressiv, witzig und intellektuell anspruchsvoll“. Polnische Plakatkunst in der Bundesrepublik der Nachkriegszeit, s. 4, w: Porta Polonica, <https://www.porta-polonica.de/de/atlas-der-erinnerungsorte/polnische-plakatkunst-der-bundesrepublik-der-nachkriegszeit> (dostęp 15.09.2022).
- 10 Burzyńska, Anna R. (2015): Theatrale Export und theatraler Import. Polnische Regietätigkeit im deutschsprachigen Raum 1945–2014, w: Kopij-Weiß, Marta/Zielińska, Mirosława (wyd.): Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen (Studien zum deutsch-polnischen Kulturtransfer t. 4.), Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, s. 121–146.
- 11 Wenninger, Regina (2017), s. 8.



































## Verzeichnis der Autorinnen und Autoren

## Wykaz autorów

### **Dr. Jacek Barski**

wurde im polnischen Wrocław (Breslau) geboren, 1981 erhielt er politisches Asyl in der Bundesrepublik Deutschland. Von 1983 bis 1988 studierte er an der Westfälischen Wilhelms-Universität in Münster Rezeptionsästhetik, Kunsttheorie, Soziologie und Slawistik. 1992 folgte die Promotion zum Dr. phil., seine Dissertation trägt den Titel: „Die Strukturen der ästhetischen Kommunikation im Denken von Roman Ingarden“. Seit 2013 ist er Geschäftsführer der Dokumentationsstelle Porta Polonica zur Kultur und Geschichte der Polen in Deutschland.

### **Till Brönner**

ist Autor, Fotograf und der erfolgreichste deutsche Jazzmusiker. Brönner studierte Jazztrompete an der Hochschule für Musik in Köln. 2009 wurde er als Professor an die Hochschule für Musik Carl Maria von Weber in Dresden berufen. Brönner produzierte und komponierte für internationale Größen, veröffentlichte zahlreiche Alben und bestreitet internationale Konzerttourneen mit seinen verschiedenen Ensembles, darunter das 20-köpfige Till Brönner Orchestra. Seit 2010 arbeitet Brönner verstärkt auch als Fotograf. Seine Bilder wurden unter anderem im Fotobuch „Faces of Talent“ sowie in der 185 Werke umfassenden, von der Brost-Stiftung geförderten Ausstellung „Melting Pott“ veröffentlicht.

### **Prof. Bodo Hombach**

ist Vorsitzender des Vorstandes der Brost-Stiftung, Präsident der Brost-Akademie und Ehrenpräsident der Bonner Akademie für Forschung und Lehre praktischer Politik (BAPP). Hombach lehrt als Honorarprofessor an der Universität Bonn. Zuvor war er unter anderem als Chef des Bundeskanzleramtes sowie als Sonderkoordinator des Stabilitätspaktes für Südosteuropa in Brüssel tätig. Von 2002 bis 2012 war er Geschäftsführer der WAZ-Gruppe in Essen.

### **Minister Nathanael Liminski**

ist seit Juli 2022 Minister für Bundes- und Europaangelegenheiten, Internationales sowie Medien des Landes Nordrhein-Westfalen und Chef der Staatskanzlei. Nach seinem Studium der Mittelalterlichen und Neueren Geschichte, der Politischen Wissenschaft und des Öffentlichen Rechts an der Universität Bonn absolvierte er Stationen in der Hessischen Staatskanzlei und den Bundesministerien der Verteidigung und des Innern. Von 2014 bis 2017 war Liminski Fraktionsgeschäftsführer der CDU im Landtag Nordrhein-Westfalen, bevor er 2017 das Amt des Chefs der Staatskanzlei des Landes Nordrhein-Westfalen übernahm.

### **Konrad Lischka**

ist in Katowice geboren und im Ruhrgebiet aufgewachsen. Als gelernter Journalist hat er unter anderem bei Spiegel Online gearbeitet und als Buchautor das Sachbuch „Dat schönste am Wein is dat Pilsken danach“ mitverfasst. Er arbeitet als Geschäftsführer beim Paritätischen Wohlfahrtsverband Essen.

### **Bischof Dr. Franz-Josef Overbeck**

studierte Theologie in Münster und in Rom, wo er 1989 die Priesterweihe empfing. Nach der Bischofsweihe 2007 war er zunächst Weihbischof im Bistum Münster, bevor er 2009 Bischof von Essen wurde. Overbeck ist zudem unter anderem Katholischer Militärbischof für die Bundeswehr, verantwortlich für das Hilfswerk „Adveniat“, Vorsitzender der Glaubenskommission der DBK sowie Vizepräsident der Kommission der europäischen Bischofskonferenzen.



**Dr Jacek Barski**

urodził się w polskim Wrocławiu, a w 1981 roku otrzymał azyl polityczny w Republice Federalnej Niemiec. W latach 1983–1988 studiował estetykę odbioru, teorię sztuki, socjologię i slawistykę na uniwersytecie Westfälische Wilhelms-Universität w Münster. W 1992 roku uzyskał stopień doktora, a jego rozprawa doktorska nosi tytuł: „Die Strukturen der ästhetischen Kommunikation im Denken von Roman Ingarden“. Od 2013 roku jest prezesem ośrodka dokumentacji Dokumentationsstelle zur Kultur und Geschichte der Polen in Deutschland.

**Till Brönner**

jest autorem, fotografem i odnoszącym największe sukcesy niemieckim muzykiem jazzowym. Brönner studiował trąbkę jazzową w Hochschule für Musik w Kolonii. W 2009 roku został mianowany profesorem w Hochschule für Musik Carl Maria von Weber w Dreźnie. Brönner produkował i komponował dla międzynarodowych sław, wydał wiele albumów i odbywa międzynarodowe trasy koncertowe ze swoimi zespołami, w tym z 20-osobowym zespołem Till Brönner Orchestra. Od 2010 roku Brönner pracuje również jako fotograf. Jego zdjęcia zostały opublikowane w fotoksiążce „Faces of Talent” oraz na wystawie „Melting Pott” obejmującej 185 prac, współfinansowanej przez fundację Brost-Stiftung.

**Prof. Bodo Hombach**

jest przewodniczącym zarządu fundacji Brost-Stiftung, prezydentem akademii Brost-Akademie oraz honorowym prezydentem akademii Bonner Akademie für Forschung und Lehre praktischer Politik (BAPP). Hombach wykłada jako profesor honorowy na uniwersytecie w Bonn. Wcześniej pełnił m.in. funkcję szefa Federalnego Urzędu Kanclerskiego oraz specjalnego koordynatora Paktu Stabilności dla Europy Południowo-Wschodniej w Brukseli. W latach 2002- 2012 pełnił funkcję prezesa Grupy WAZ w Essen.

**minister Nathanael Liminski**

od lipca 2022 r. jest ministrem ds. federalnych i europejskich, spraw międzynarodowych i mediów kraju związkowego Nadrenia Północna-Westfalia oraz szefem kancelarii państwowej. Po ukończeniu studiów z zakresu historii średnio-wiecznej i nowożytnej, nauk politycznych i prawa publicznego na uniwersytecie w Bonn, pracował w kancelarii kraju związkowego Hesja oraz w Federalnym Ministerstwie Obrony i Spraw Wewnętrznych. W latach 2014-2017 Liminski był szefem parlamentarnym partii CDU w parlamencie kraju związkowego Nadrenia Północna-Westfalia, a w 2017 r. objął stanowisko szefa kancelarii kraju związkowego Nadrenia Północna-Westfalia.

**Konrad Lischka**

urodził się w Katowicach i wychował w Zagłębiu Ruhry. Jako dziennikarz z wykształcenia pracował m.in. dla Spiegel Online i jest współautorem książki popularnonaukowej „Dat schönste am Wein is dat Pilsken danach”. Pracuje jako prezes związku Paritätischer Wohlfahrtsverband Essen.

**Biskup dr Franz-Josef Overbeck**

studiował teologię w Münster i w Rzymie, gdzie w 1989 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po święceniach biskupich w 2007 r. był biskupem pomocniczym w diecezji Münster, a w 2009 r. został biskupem Essen. Overbeck jest także m. in. katolickim biskupem polowym dla Bundeswehry, jest odpowiedzialny za organizację pomocową „Adveniat”, przewodniczącym Komisji Wiary Konferencji Episkopatu Niemiec oraz wiceprzewodniczącym Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej.

**Prof. Dr. Yvonne Pörzgen**

ist Professorin für Slavistik, insbesondere Literaturwissenschaft, an der Ruhr-Universität Bochum. Sie studierte Slavistik, Anglistik sowie Süd- und Westslavistik an der Otto-Friedrich-Universität Bamberg und promovierte mit der Dissertation „Berauschte Zeit. Drogen in der russischen und polnischen Gegenwartsliteratur“. Sie war Geschäftsführerin am Institut für Europastudien der Universität Bremen und von 2016 bis 2020 DAAD-Lektorin in Russland.

**Katarzyna Salski**

ist in Polen geboren. Sie studierte Neuere und Neueste Geschichte, Kunstgeschichte und Philosophie an der Westfälischen Wilhelms-Universität in Münster. Salski arbeitete unter anderem als Historikerin und Kulturarbeiterin mit den Schwerpunkten mediale Geschichtsvermittlung, Kulturgeschichte und politisch-kulturelle Medienbildung und war bis 2022 wissenschaftliche Mitarbeiterin in der Dokumentationsstelle zur Kultur und Geschichte der Pol:innen in Deutschland (Porta Polonica) am LWL-Industriemuseum.

**Dr. habil. Hans-Christoph Seidel**

ist Geschäftsführer des Instituts für soziale Bewegungen der Ruhr-Universität Bochum und Geschäftsführer der Stiftung Geschichte des Ruhrgebiets. Seine Forschungsschwerpunkte sind unter anderem die Sozialgeschichte der Medizin, die Sozialgeschichte des Ruhrgebiets im 19. und 20. Jahrhundert sowie die Arbeitsverhältnisse im Bergbau während des Zweiten Weltkriegs. In seinem aktuellen Forschungsprojekt beschäftigt er sich mit der Zwangsarbeit im deutschen Kohlenbergbau.

**Generalkonsul Jakub Wawrzyniak**

studierte an der Universität zu Köln Theater-, Film- und Fernsehwissenschaften, Philosophie und Allgemeine Sprachwissenschaften. Er ist Mitglied des Auswärtigen Dienstes der Republik Polen, seit dem Jahre 2000 ist er beruflich für das Ministerium für Auswärtige Angelegenheiten tätig. Seit September 2018 ist er der polnische Generalkonsul in Köln. Seit Oktober 2019 ist Jakub Wawrzyniak zudem Doyen des Konsularischen Korps in Nordrhein-Westfalen.



**Prof. dr Yvonne Pörzgen**

jest profesorem slawistyki, głównie literaturoznawstwa, na uniwersytecie Ruhr-Universität w Bochum. Studiowała slawistykę, anglistykę oraz południową i zachodnią slawistykę na uniwersytecie Otto-Friedrich-Universität w Bambergu, a temat jej pracy doktorskiej brzmi „Berauschte Zeit. Drogen in der russischen und polnischen Gegenwartsliteratur”. Była prezesem Instytutu Studiów Europejskich na uniwersytecie w Bremie, a w latach 2016-2020 lektorem DAAD w Rosji.

**Katarzyna Salski**

urodziła się w Polsce. Studiowała historię nowożytną i współczesną, historię sztuki i filozofię na uniwersytecie Westfälische Wilhelms-Universität w Münster. Pracowała między innymi jako historyk i pracownik kultury ze szczególnym uwzględnieniem aspektów przekazywania historii, historii kultury i polityczno-kulturalnej edukacji medialnej. Od 2017 roku jest asystentką naukową w ośrodku Dokumentationsstelle zur Kultur und Geschichte der Pol:innen in Deutschland (Porta Polonica) przy muzeum LWL-Industriemuseum.

**Dr. habil. Hans-Christoph Seidel**

jest prezesem Instytutu Ruchów Społecznych na uniwersytecie Ruhr-Universität w Bochum oraz prezesem fundacji Geschichte des Ruhrgebiets. Jego zainteresowania badawcze obejmują m.in. społeczną historię medycyny, historię społeczną Zagłębia Ruhry w XIX i XX w. oraz warunki pracy w górnictwie podczas II wojny światowej. Jego obecny projekt badawczy dotyczy pracy przymusowej w niemieckim górnictwie węglowym.

**konsul generalny Jakub Wawrzyniak**

studiował medioznawstwo, filozofię i lingwistykę ogólną na Uniwersytecie w Kolonii. Jest członkiem Służby Zagranicznej RP, a od 2000 roku zawodowo pracuje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od września 2018 roku pełni funkcję Konsula Generalnego RP w Kolonii. Jakub Wawrzyniak od października 2019 r. jest również dziekanem Korpusu Konsularnego w Nadrenii Północnej-Westfalii.

# Impressum

**V.i.S.d.P.:**

Jasmin Sandhaus

**Lektorat:**

Katharina Menrath und  
Hannah Scharrenberg

**Layout und Satz:**

kopfsprung / Frank Georgy

**Fotografien:**

Till Brönnner

Alle Rechte vorbehalten

Copyright © 2023 Brost-Akademie

Das Werk ist in all seinen Teilen urheberrechtlich geschützt. Jede Verwertung ist ohne Zustimmung der Brost-Akademie unzulässig. Dies gilt insbesondere für Vervielfältigungen, Übersetzungen, Mikroverfilmungen und die Einspeicherung in und Verarbeitung durch elektronische Systeme.

## Stopka redakcyjna

**Odpowiedzialna****w rozumieniu prawa prasowego:**

Jasmin Sandhaus

**Redakcja:**

Katharina Menrath i Hannah Scharrenberg

**Szata graficzna i skład:**

kopfsprung / Frank Georgy

**Zdjęcia:**

Till Brönnner

Wszystkie prawa zastrzeżone

Copyright © 2023 Brost-Akademie

Wszystkie części dzieła podlegają ochronie prawem autorskim. Każdy sposób wykorzystania bez zgody Brost-Akademie jest niedopuszczalny. Dotyczy to w szczególności reprodukcji, tłumaczeń, mikrofilmowania oraz zapisywania i przetwarzania w systemach elektronicznych.



## O akademii Brost-Akademie

Tendencje rozwojowe, zachodzące w skali globalnej, można obserwować w Zagłębiu Ruhry jak pod soczewką: starzenie się społeczeństwa i powstawanie społeczeństw równoległych, upadek całych branż i modeli biznesowych, międzynarodowa konkurencyjność i uzależnienie od globalnych łańcuchów dostaw, a także nadal pokutująca, ekologiczna spuścizna po przemyśle węglowym. Jednak w Zagłębiu Ruhry można analizować nie tylko przykłady kwestii problematycznych: od pokoleń ten region przechodzi proces transformacji, którego siłą napędową jest w dużej mierze społeczeństwo. Integracja, zmiany ekologiczne i technologiczne - wyzwania, przed którymi stoi wiele innych regionów i lokalizacji, tutaj zostały już zrealizowane. Na tym i na wielu innych obszarach Zagłębia Ruhry stanowi, niemal tradycyjnie, laboratorium zmian w wielkiej skali. Od obszaru rolniczego, przez region przemysłowy, aż po gospodarkę postindustrialną opartą na kulturze i wiedzy - mało która metropolia w Europie była zmuszona do tak fundamentalnego określania samej siebie, jak Zagłębie Ruhry.

Akademia Brost-Akademie pragnie wykorzystywać ten ogromny zasób wiedzy i stanowić źródło inspiracji dla Zagłębia Ruhry. I nie tylko dla niego. W swoich projektach, wydarzeniach i publikacjach skupia ludzi, którzy innowacyjnymi pomysłami i kreatywnymi rozwiązaniami wyznaczają nowe ścieżki, a ich siła oddziaływania działa także poza granicami regionu. A przy tym pozostajemy zawsze w ścisłym kontakcie z najważniejszymi ekspertami w dziedzinie transformacji, z ludźmi tutaj, w Zagłębiu Ruhry.

Das Ruhrgebiet ist spätestens seit Beginn der Industrialisierung ein Schmelztiegel von Menschen unterschiedlicher Herkunft, Kulturen und Traditionen. Diese Vielfalt zeichnet es bis heute aus. Eine besondere Rolle spielten dabei die Menschen, die aus Polen in die Region kamen. Gekommen, um unter Tage zu arbeiten, fanden sie schon bald eine neue Heimat im Ruhrgebiet. Doch die Menschen sind nicht allein das Verbindende: Die Bergbauregionen Oberschlesien und das Ruhrgebiet teilen eine ähnliche Geschichte – bis hin zum Strukturwandel der ehemaligen Industriestandorte. Dieses Buch wirft einen Blick auf die polnischen Einflüsse im Ruhrgebiet sowie die tiefen Verbindungen zwischen den beiden europäischen Regionen. Dabei werden sowohl die individuellen Bezüge als auch historische, strukturelle und kulturelle Verknüpfungen beleuchtet. Illustriert werden die Beiträge mit einer Bildauswahl der von der Brost-Stiftung geförderten Ausstellung „MELTING POTT“ von Till Brönnner.

Najpóźniej od początku industrializacji Zagłębie Ruhry stanowi tygiel łączący ludzi pochodzących z różnych środowisk, kultur i tradycji. Owa różnorodność charakteryzuje ten region do dziś. Szczególny wpływ mieli ludzie, którzy przybyli tutaj z Polski. Przybyli, by pracować pod ziemią, lecz niebawem w Zagłębiu Ruhry odkryli swoją nową ojczyznę. Jednak nie tylko ludzie są tym, co łączy, bowiem regiony górnicze Górny Śląsk i Zagłębie Ruhry dzielą podobną historię, trwającą aż po zmiany strukturalne tych dawnych terenów przemysłowych. Niniejsza książka przedstawia polskie wpływy w Zagłębiu Ruhry, a także głębokie powiązania między tymi dwoma europejskimi regionami. Prezentowane eseje nakreślają zarówno indywidualne odniesienia, jak i powiązania historyczne, strukturalne i kulturowe. Towarzyszą im wybrane zdjęcia pochodzące z wystawy „MELTING POTT” Till Brönnner, współfinansowanej przez fundację Brost-Stiftung.

Pod ziemią, ponad granicami  
Unter Tage, über Grenzen

Bodo Hombach (Hrsg./wyd.)

## Unter Tage, über Grenzen — Verbindungen zwischen dem Ruhrgebiet und dem polnischen Kohlerevier

Mit Fotografien von Till Brönnner

## Pod ziemią, ponad granicami — powiązania między Zagłębiem Ruhry a polskim zagłębiem węglowym

Ze zdjęciami Till Brönnner

## Über die Brost-Akademie

Im Ruhrgebiet lassen sich globale Entwicklungen wie unter einem Brennglas beobachten: Die Überalterung der Bevölkerung und Entstehung von Parallelgesellschaften, der Niedergang ganzer Branchen und Geschäftsmodelle, der weltweite Standortwettbewerb und Abhängigkeit von globalen Lieferketten, das noch immer schwere ökologische Erbe der Montanindustrie. Doch nicht nur die Probleme lassen sich im Ruhrgebiet exemplarisch studieren: Bereits seit Generationen befindet sich das Ruhrgebiet in einem Transformationsprozess, der maßgeblich von der Bevölkerung selbst vorangetrieben wird. Integration, ökologischer und technologischer Wandel – Herausforderungen, die vielerorts noch bevorstehen, wurden hier bereits vollzogen. In diesen und vielen anderen Bereichen ist das Ruhrgebiet fast schon traditionell ein Laboratorium des Wandels im Großmaßstab. Von der Agrarlandschaft zur Industrieregion bis hin zur post-industriellen Kultur- und Wissensökonomie hat sich wohl kaum eine Metropole in Europa so oft so fundamental neu erfinden müssen wie das Ruhrgebiet.

Diesen Wissensschatz möchte die Brost-Akademie heben und Impulsgeber für das Ruhrgebiet und darüber hinaus sein. In ihren Projekten, Veranstaltungen und Publikationen bringt sie Menschen zusammen, die mit innovativen Ideen und kreativen Lösungen neue Akzente setzen und Strahlkraft über die Region hinaus entwickeln. Dabei bleiben wir stets im engen Austausch mit den wichtigsten Transformationsexperten – den Menschen hier vor Ort im Ruhrgebiet.



Bodo Hombach (Hrsg.)

Brost-Akademie





## Werkverzeichnis wykaz dzieł

### **S. 6/7**

Abschied von der Steinkohle,  
Zeche Prosper-Haniel, Bottrop  
2018

### **S. 11**

Aufgang zum Ruhr Museum,  
Zeche Zollverein, Essen  
2019

### **S. 19**

Großskulptur *Tiger & Turtle* –  
*Magic Mountain* von Heike Mutter und  
Ulrich Genth im Angerpark, Duisburg  
2018

### **S. 27**

Ruhrbrücke, Mülheim an der Ruhr  
2019

### **S. 95**

Schrebergärtner in Essen  
2019

### **S. 96**

türkischer Supermarkt in Duisburg  
2019

### **S. 97**

Spielhalle in Duisburg  
2018

### **S. 98**

Landmarke *Himmelstreppe* von  
Herman Prigann auf der Halde  
Rheinelbe in Gelsenkirchen  
2019

### **S. 99**

Rhein bei Thyssenkrupp, Duisburg  
2019

### **S. 100/101**

Rangierbahnhof Hagen-Vorhalle  
2019

### **S. 102**

A40 in Essen  
2018

### **S. 103**

Küppersmühle, Duisburg  
2019

### **S. 104**

Kantinenmitarbeiterin,  
Zeche Prosper-Haniel, Bottrop  
2018

### **S. 105**

Essen  
2018

### **S. 106**

Lara-Kristin Bayer, Miss NRW,  
vor der Zeche Zollverein, Essen  
2019

### **S. 107**

Alter Förderturm der Zeche  
Zollverein, Essen  
2019

### **S. 108**

Stahlarbeiter bei Thyssenkrupp,  
Duisburg  
2019

### **S. 109–111**

Abschied von der Steinkohle,  
Zeche Prosper-Haniel, Bottrop  
2018

### **S. 112/113**

Pudelparadies, Essen  
2019